

STOLICA

ISSN 0013-747X
Prenumerata



Patrol żołnierski na Moście Poniatowskiego we wrześniu 1939

INFORMATORIUM

Fot. Archiwum

IKS

INFORMATOR KULTURALNY STOLICY

IKS

Nr 36 (1902) ● Rok XXXIX ● Warszawa, 2 września 1984 r. ● Cena 20 zł

WARSZAWA „STEFANA UPARTEGO”

O obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku, o znaczeniu wojskowym tej bitwy dla całej polskiej wojny obronnej, zakończonej w październiku walkami pod Kockiem i Wolą Gułowską napisano wiele tomów. Znamy dziś dokładnie, niemal dzień po dniu a nawet godzina po godzinie przebieg dramatycznych wydarzeń, których widowiskiem stała się wtedy Warszawa. Mamy dokładne opisy i relacje naocznych świadków tych wydarzeń, zapoczątkowanych pamiętnym pierwszym porannym nalotem hitlerowskiej Luftwaffe w dniu 1 września 1939 i zakończonych podpisaniem kapitulacji oraz wkroczeniem do Warszawy oddziałów Wehrmachtu. Suche źródła historyczne podają, że kapitulacja podpisana została w dniu 28 września o godzinie 13.15. W imieniu dowódczwa polskiego podpisał ją generał Kutrzeba.

Warszawa broniła się 20 dni, wiążąc znaczne siły niemieckie.

Modlin skapitulował 29 września, po kilkudniowym gwałtownym bombardowaniu przez artylerię i lotnictwo.

Straty w obronie Warszawy wyniosły: żołnierzy zabitych – 6 tysięcy; rannych – około 16 tysięcy; ludności cywilnej: zabitych – ponad 10 tysięcy, rannych – kilkadziesiąt tysięcy.

Złożyło broni: w Warszawie – ponad 100 tysięcy ludzi, w Modlinie – około 30 tysięcy ludzi.

Zniszczeniu uległo w Warszawie około 12 proc. budynków...

Podaję te suche dane liczbowe jedynie dla przypomnienia, gdyż nie mogą one w żadnym przypadku oddać całej tragedii, którą przeżyło miasto. Tragedii, którą przeżyli jego obrońcy i jego mieszkańcy. Bezsportne jest bohaterstwo żołnierzy uczestniczących w obronie Warszawy i bezsporna jest ofiarność mieszkańców stolicy, a także tysiące innych osób cywilnych, które schroniły się do niej we wrześniu 1939 i wzięły udział w rozgrywanym się tu dramacie.

Ale już w dniach bezpośrednio po klęsce zaczęło rodzić się pytanie o sens polityczny i wojskowy aż tak długiej obrony Warszawy przed przeważającymi siłami wroga. Bezsens tej obrony próbowała upowszechnić przede wszystkim propaganda niemiecka. Co starsi warszawianie dobrze pamiętają plakaty z realistycznym rysunkiem ranego polskiego oficera, który na tle ruin płonącej Warszawy wołał „Anglio, to twoje dzieło!” Plakat sygnował niemiecki artysta o arcy-polskim nazwisku Victor Matejko, co miało dodatkową wymowę.

Nie brakło wówczas ludzi, którzy dawali się zwieść tej goebbelsowskiej propagandzie, która skwapliwie podsycala nastroje rozpacz, rezygnacji i zwątpienia w obliczu totalnej klęski wojskowej II Rzeczypospolitej. Płonąc uzasadnionym gniewem na sanacyjnych dygnitarzy, którzy uciekali szosą na Żaleszczyki pozostawiając za sobą chaos – obarczano wówczas odpowiedzialnością za przegraną wojnę w spo-

sób wielce niezastuzony również i tych, którzy po bohatersku i z honorem wypełniali swe obowiązki do końca.

Gwoli prawdzie historycznej trzeba powiedzieć, że również w walczącej jeszcze Warszawie zdania na temat sensu tej walki stały się w pewnym momencie podzielone. Że byli tacy, którzy domagali się wcześniejszej kapitulacji, aby w ten sposób uratować miasto i ludzi przed zniszczeniem. I że byli tacy, którzy chcieli za wszelką cenę walczyć dalej, gdyż uważali to za swój i żołnierski i obywatelski obowiązek. Do tych ostatnich należał także prezydent Stefan Starzyński. Ów „Stefan Uparty” jak go w tych pamiętnych dniach wrześniowych nazwała prasa amerykańska. Szukając dziś, po tylu latach pełnej odpowiedzialności na pytanie o sens i znaczenie obrony Warszawy w 1939 roku warto, jak sądzę, posłużyć się przykładem właśnie Stefana Starzyńskiego.

Stefan Starzyński dobrze wiedział, jaki sens ma walka o Warszawę, choć lepiej niż ktokolwiek inny zdawał sobie sprawę, co ta walka oznacza dla miasta i jego ludności cywilnej. Rozumiał i doceniał moralne znaczenie obrony Warszawy dla wszystkich walczących jeszcze w rozproszeniu oddziałów Wojska Polskiego. Co więcej, wiedział dobrze, co oznacza każdy dzień przedłużającej się obrony stolicy dla sprawy polskiej na forum międzynarodowym.

Uparta obrona Warszawy zadawała kłopoty hitlerowskim teoriom o „Blitzkriegu”, czyli wojnie błyskawicznej, która według oficjalnie głoszonych tez Goebbelsa trwać miała w Polsce całe 18 dni. „Feldzug der 18 Tage” (Kampania 18 dni) – tak brzmiały tytuły oficjalnych wydanictw i buńczucznych komunikatów upowszechnianych przez Oberkommando der Wehrmacht. A tymczasem sama tylko Warszawa wytrzymała hitlerowskie oblężenie i natarcia przez dni dwadzieścia.

Stefan Starzyński od pierwszego dnia oblężenia Warszawy aż do ostatniego z całą świadomością wygłaszał swe przemówienia i apele przed mikrofonem Polskiego Radia, które również działało nieprzerwanie aż do ostatka. Chodziło przecież o to, aby ten głos rozlegał się możliwie jak najdłużej...

Głęboki sens tak wojskowy, jak i polityczny obrony Warszawy, a także tego wszystkiego co robił w tym czasie Stefan Starzyński dostrzegł i docenił znany wówczas dziennikarz amerykański Robert St. John. Uwiecznił te swoje oceny w tomie wspomnień pt. „Korespondent zagraniczny”, wydanym również u nas, jeszcze bodaj w roku 1968 przez „Książkę i Wiedzę”. Warto sięgnąć do tego tomu, w którym John nazwał Stefana Starzyńskiego „Stefanem Upartym”.

1 września 1939 Robert St. John znalazł się dosyć przypadkowo w Budapeszcie, w tamtejszym biurze amerykańskiej agencji Associated Press i był świadkiem, gdy próbowano połączyć się z Warszawą. Ktoś odpowiedział: „Nie możemy rozmawiać, bo właśnie

trwa nalot”. Na to korespondent: „Człowieku, podejdź do okna i opowiadaj co się dzieje. Nikt nic nie wie, że Warszawa jest bombardowana. Podaj mi fakty, a ja napiszę artykuł”... Osiem miesięcy później komitet nagrody Pulitzera ogłosił, że honorowe wyróżnienie za najlepszy reportaż międzynarodowy za 1939 rok zdobył Lloyd Lherbas za korespondencję o nalocie na Warszawę. Łączność telefoniczna z Warszawą została przerwana 1 września – pisze John – Od tej pory pozostała wyłącznie radiostacja warszawska. A w radiostacji warszawskiej przede wszystkim Stefan Starzyński!

Poczytajmy, w jakich słowach wspomina go po latach amerykański dziennikarz. Jeden z tych, którzy jak pisze „dzięki zdobyciom nauki mógł być korespondentem wojennym z bezpiecznej odległości”...

Dla Roberta S. Johna polska wojna obronna, a w niej obrona Warszawy, to oczywiście jedynie epizod. Ale, jak pisze: „Bohaterem tego epizodu był człowiek, który w dziennikarskiej gorączce i krzątaniu oraz zamieszaniu tamtych dni nigdy nie zdobył uznania i rozgłosu, na który zasłużył”.

Na początku Stefan Starzyński był po prostu prezydentem miasta Warszawy. Po raz pierwszy usłyszeliśmy jego głos w ósmym dniu wojny, a w pierwszym dniu oblężenia stolicy Polski. Stał przed mikrofonem by obwieścić mieszkańcom Warszawy, że prezydent Polski, minister spraw zagranicznych, naczelny wódz i większość przedstawicieli rządu opuścili Warszawę... Prezydent miasta mógł bez trudności przyłączyć się do nich. Ale postanowił zostać ze swym narodem...”

„Prezydent Starzyński przemawiał w sposób niestęchający sympatyczny – wspomina R. St. John – Polubiliśmy go. Przez następne dni był nader częstym gościem przy Esterhazy ut 17. Słuchaliśmy jego głosu w dzień i w nocy. Człowieka, który podtrzymywał opór Warszawy...”

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Starzyński opór ten świadomie podtrzymywał aż do końca, jest stosunkowo prosta. Starzyński wiedział, że ten jego głos, głos Walczącej Warszawy jest niezwykle potrzebny. Nie tylko wszystkim walczącym jeszcze w osamotnieniu ostatnim żołnierzom II Rzeczypospolitej, ale że jest to zarazem „Głos sumienia” dla opinii światowej, do której wiadomości z Polski docierały jedynie sporadycznie i skąpo. Głównie zresztą w oparciu o zwycięskie doniesienia niemieckich propagandystów, upowszechniane przez wszystkie niemal wielkie, głównie amerykańskie agencje prasowe.

Doniesień oryginalnych, własnych i niezależnych od hitlerowskiej propagandy było wtedy stosunkowo niewiele, tak jak bardzo niewielu korespondentów zagranicznych przebywało wówczas na ziemiach polskich. Byli zresztą oni praktycznie niemal zupełnie pozbawieni możliwości bieżącego

przekazywania swych wiadomości i reportażu.

Prezydent Starzyński przejął zatem, prawda że pośrednio, obowiązki rzetelnego i kompetentnego informatora o tym, co dzieje się w Polsce, a przede wszystkim oczywiście w Warszawie. W budapeszteńskim biurze AP nazywano go po prostu „Stefan”, aby podkreślić przyjacielskie uczucia dla jego osoby. Poza tym brzmiało to krócej niż „prezydent miasta Starzyński”. Jego – jak pisze R. St. John – determinacja utrzymania swej małej wysepki w oporze choćby przeciwko całej potęgde militarnej III Rzeszy zjednała mu w kulminacyjnym punkcie oblężenia przydomek „Stefan Uparty”. Tak też nazywano go w wielu korespondencjach, w nadziei, że przydomek ten zapewni mu miejsce w historii.

Tyle wspomnienia amerykańskiego dziennikarza. Ów przydomek „Stefan Uparty” wydaje się niezwykle trafny, choć nie upór był przecież tą cechą, za którą my cenimy Stefana Starzyńskiego najbardziej. Ów jego „upór” nie był bowiem w żadnym wypadku, tak jak cała wrześniowa obrona Warszawy, uporem ślepym, rozpaczliwym a tym samym pozbawionym głębszego sensu. Obrona Warszawy miała bowiem i głęboki sens wojskowy, i głęboki sens moralny. Dla żołnierzy, powtórzę to raz jeszcze, była głosem nadziei, że walka trwa nadal mimo odwrotu i rozbicia. Dla obywateli cywilnych fakt, że stolica się nie poddaje przemocy oznaczał dodanie otuchy i wiary w to, że nie wszystko jeszcze stracone. Ale co ważniejsze, każdy dzień obrony Warszawy służył jako argument w intensywnych grach dyplomatycznych, których celem była mobilizacja opinii światowej przeciwko Adolfowi Hitlerowi i jego brutalnej agresji na Polskę.

Warszawa była pierwszym milionowym miastem, na które spadły hitlerowskie bomby z pogwałceniem wszelkich obowiązujących konwencji. W Warszawie dokonywano egzekucji i zbrodni na ludności cywilnej, dające przedsmak hitlerowskich zamiarów eksterminacyjnych, w które ciągle nie chciała wierzyć opinia światowa. Opinia, dodajmy, w wielu krajach zachodnich, w tym przede wszystkim w Ameryce ciągle po cichu Hitlerowi przychylna. Głos walczącej Warszawy, a w tym przede wszystkim przemówienia radiowe i apele Stefana Starzyńskiego, poruszały wiele sumień w krajach związanych aliansem czy sympatią z Polską. Niestety nie na tyle, by mogła być mowa o jakiejś efektywnej pomocy dla walczącej Polski i Warszawy. W sojuszniczej Francji beztrząsoko kontynuowano zabawę w „dziwną wojnę” wzdłuż Linii Maginota. Stany Zjednoczone, podobnie jak Watykan, mimo wielu rozpaczyliwych polskich próśb i nacisków nie zdobyły się na żaden oficjalny protest przeciwko zbrodnicy nalotom na polską ludność cywilną. Ale sumienie świata zostało w sposób autentyczny poruszone. Warszawa, podobnie jak Hel, Modlin czy Kock udowodniła III Rzeszy, że z Polską nie pójdzie jej tak łatwo, jak z innymi stolicami oddanymi walkowerem w Monachium. Tutaj właśnie, w walczącej we wrześniu Warszawie formować się zaczęły zaczątki dalszego zbiorowego oporu przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Tutaj jeszcze przed podpisaniem formalnej kapitulacji wojskowej funkcjonować począł mózg i sztab tego oporu, którego Warszawa nie zaprzestała nigdy. I czego okupant nigdy jej nie wybaczył...

KRZYSZTOF BERLING

ZAŚLUBINY

ZDJĘCIA: MACIEJ BELINA BRZOZOWSKI



Prezes Związku Polaków w Niemczech ks. Edmund Forycki i prezes Towarzystwa „Polonia” Tadeusz W. Młyńczak na uroczystości Zaślubin

Powitanie z Wisłą

5 sierpnia nad Wisłą, przy płycie upamiętniającej desant 3 Dywizji Piechoty odbyła się wielce znacząca uroczystość. Oto po pięćdziesięciu latach zostały powtórzone zaślubiny Rodła z Wisłą. Po raz pierwszy uroczystość ta odbyła się w roku 1934 i symbolizowała wtedy więź Polaków żyjących poza granicami kraju z ziemią nad Wisłą, ich przywiązanie do tradycji i historii Ojczyzny. Podobny charakter miały także tegoroczne obchody, jednak szczególne znaczenie nadawał im fakt, że zostały zorganizowane w roku czterdziestolecia Polski Ludowej. Fakt ten jest oczywistym nawiązaniem do tradycji polskich organizacji poza granicami kraju, do związków patriotycznych Polaków na obczyźnie z krajem, z którego wywodzili się ich ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Jest również dowodem pamięci o korzeniach wszystkich działań Polaków, przebywających poza granicami naszego kraju, działań kulturalnych, ale także społecznych i politycznych, rozwijanych przez liczne polskie stowarzyszenia patriotyczne. Temu odpowiadała oprawa uroczystości – było to nie tylko święto zaślubin z rzeką, która stała się symbolem, umieszczanym na sztandarach – właśnie owym Rodłem, to było przypomnienie o tym, że łączność Polonii z naszym krajem trwa dzięki wytrwałości i rozumowi tych rodaków na obczyźnie, którzy wytrwale wracają do swych tkwiących nad Wisłą korzeni.

Chwila przed zaślubinami



Harcerze spod znaku Rodła

Podniosła i wzruszająca chwila





Fragment osiedla Tarchomin I zamieszkałego przez 2550 osób, dziedzińiec wewnętrzny z placem zabaw dla dzieci

KRYSTYNA KRZYŻAKOWA

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO TARCHOMINA

Zdjęcia: HENRYK JURKO

O przeszłości mówią udokumentowane przekazy stwierdzające, że ów wczorajszy Tarchomin był wsią szlachecką usytuowaną przy szlaku nadwiślańskim do Jabłotny, wymienioną po raz pierwszy w wieku XIII. W XIV wieku należała ona do Jastrzębców-Bolestów, a w XVI stanowiła własność Wesłów i Zaliwskich. Odnotowano również, że w 1528 r. liczyła sobie około 67 ha, czyli – jak mawiano wówczas – 4 łany. Opodal wiślanego brzegu w początkach XVI w. wzniesiono z fundacji Ossolińskich, ówczesnych właścicieli wsi, późnogotycki kościół pod wezwaniem Św. Jakuba. W drugiej połowie XVIII w. dobudowano do tej świątyni kruchtę i barokowy szczyt, również sumptem rodziny fundatorów. Jednonawowa ceglana budowla, której szczyt

i elewację regotyzowano w 1954 r., stanowi cenny przykład gotyku tzw. mazowieckiego (obecnie jest to kościół parafialny Św. Jakuba przy ul. Mehoffera nr. 6).

W XVIII w. Ossolińscy zakupili i połączyli ze swymi dobrami wieś szlachecką należącą do rodziny Świdwskich – Tarchominek, zwany również Kępą Tarchomińską. W 1790 r. dobra Tarchomin nabył T. Mostowski i zbudował tu na przelomie XVIII i XIX w. dworek, a w początkach XIX w. klasycystyczny pałac. Ten zabytkowy zespół dworski Mostowskich, na który składały się drewniany dworek, oficyna i budynek gospodarczy położone w resztkach parku krajobrazowego z początku XIX w., należy obecnie do Warszawskiej Kurii Metropolitalnej.

Według przekazów z 1827 r. Tarchomin liczył już sobie 13 domów i 184 mieszkańców, prosperowała w nim również zbudowana o 4 lata wcześniej fabryka octu, którą rozbudował z czasem znany warszawski aptekarz Ludwik Spiess.

Gdy w końcu XIX w. Tarchomin rozparcelowano powstał wówczas tzw. Tarchomin Fabryczny, a ten dawny otrzymał nazwę Kościelnego. W 1921 r. stało już tutaj ogółem pół setki domów, zamieszkałych przez 256 osób. Wprawdzie w 1907 r. sukcesorzy Spiessa sprzedali część swoich zakładów (które np. w międzyczasie stały się jedną z największych w Królestwie Polskim fabryk nawozów sztucznych) fabryce chemicznej „Strem”, lecz, w rozbudowanych oddziałach galenowym i kos-

metrycznym rozpoczęto produkcję leków i preparatów farmakologicznych, co zapewniło firmie rozkwit. W 1922 r. rozpoczęto produkcję preparatów arseno-benzolowych, a w latach następnych polokainy, barbituranów, witaminy D2 i lanoliny, zaś w 1936 roku – wyprodukowano pierwsze polskie sulfamidy. Liczba wytwarzanych tutaj specyfików wzrosła z 50 do 220, załoga – do 280 pracowników.

W 1944 r. fabryka została zniszczona w 70%. Po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej odbudowano ją i poddano modernizacji. W 1947 r. przyłączono do Zakładów tereny sąsiadujące z obiektami dawnej fabryki „Strem” i „Gepner”, wkrótce rozpoczęto budowę pierwszej w Polsce fabryki penicyliny. Nazwa „Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”, nadana w 1951 r., utrzymuje się po dzień dzisiejszy. Główny profil produkcji stanowią antybiotyki, witaminy i inne leki. Zakłady zatrudniające ponad 3000 pracowników mają własną Zasadniczą Szkołę Zawodową, Wieczorowe Technikum Chemiczne, żłobek, przedszkole oraz Zakładowy Dom Kultury. Z tej racji, że stanowią niejako wizytówkę Tarchomina, poświęciliśmy im więcej uwagi.

Sam Tarchomin zyskał nowy status w 1951 r. przez włączenie w granice Warszawy. Można to potraktować jako dopełnienie wejścia w dzień dzisiejszy.

Jutro – to nowe perspektywy związane z rozbudową Warszawy i powstaniem tzw. Dzielnicy Północnej, a w niej wielkiego, nowoczesnego zespołu osiedli mieszkaniowych zlokalizowanych tu na terenie o ogólnej powierzchni 255 ha. Obecnie słowo Tarchomin kojarzy się nam przede wszystkim z tamtejszymi Zakładami „Polfa” i z penicyliną lecz w niedalekiej już przyszłości dla 28 tysięcy mieszkańców będzie ono oznaczało własny dom – własne mieszkanie w zespole 7 osiedli. Tarchomin wpisze się w plan i architekturę nowej Warszawy niebagatelną liczbą 150 nowoczesnych bloków o powierzchni mieszkań wynoszącej 425 tys. m kw. Zaprojektowano tu ośrodek handlowo-usługowy zlokalizowany w centrum, wzbogacony siecią placówek handlowo-usługowych w poszczególnych osiedlach, 3 tzw. zespoły oświatowe (szkoła z przedszkolem), 5 przedszkoli wolno stojących, 3 żłobki, przychodnię lekarską, której działalność w zakresie pomocy chorym wspierać będą posadowione w parterach budynków mieszkalnych gabinety lekarskie, nazywane powszechnie lekarzówkami z tej racji, że powiązano je z mieszkaniem dla lekarzy. Przewidziano budowę szpitala łącznie z zakładem dla przewlekłe chorych, domu emeryta,

Na tarchomińskim placu budowy dźwigi stanowią sprzęt nieodczyny



Osiedle Tarchomin II w części już zamieszkałe, rejon ul. Porajów





Bluki mieszkalne Tarchomina I oraz pawilon spożywczy widziane od ulicy frontowej

stacji obsługi samochodów, centrali telefonicznej. Młodzi mieszkańcy Tarchomina będą mogli uczyć się zawodu w średnich szkołach specjalistycznych: budowlanej i samochodowej. Z myślą zarówno o nich jak i o dorosłych powstał projekt urządzenia terenów wypoczynkowo-rekreacyjnych nad Wisłą i na wydmie.

Ponieważ zespół tych osiedli zlokalizowany został na terenach nieużytkowanych, podstawowym zadaniem wyprzedzającym budowę mieszkań była realizacja infrastruktury technicznej: kolektorów kanalizacyjnych, magistrali wodociągowej, sieci ciepłej i gazowej oraz doprowadzenie energii elektrycznej. A jeszcze wcześniej trzeba było przesądzić losy niezbyt tu zresztą licznego starego budownictwa indywidualnego, związanego przeważnie z gospodarstwami rolnymi lub ogrodniczymi. Stały tu sobie sielsko różnego rodzaju domy i domki w otoczeniu ogródków i sadów, wzniesione tak w okresie międzywojennym jak już i powojennym. Z uwagi na zły stan techniczny itp. mankamenty, bądź kolizje z nowymi założeniami, wiele z nich trzeba było skazać na rozbiórkę, a tereny wykupić. Tylko nieliczne, dobrze utrzymane obiekty udało się adaptować do nowego oblicza dzielnicy przekształcającej się w wielkomiejską. Pewne przedłużyły jeszcze swoje bytowanie na okres przejściowy i

spotyka się również utrzymane na okres przejściowy uprawy. Lecz sporo po prostu zniknęło z powierzchni ziemi, zaś ich właścicielom i mieszkańcom zapewniono mieszkania zastępcze.

Tak więc do budowy infrastruktury technicznej dla nowego Tarchomina już przystąpiono w 1978 r. Po zrealizowaniu podstawowej sieci uzbrojenia, w następnym roku mogła ruszyć budowa domów mieszkalnych i równoległa – co się ostatnio niezbyt często zdarza – realizacja usług towarzyszących. Dotychczas zostało wykonane uzbrojenie miejskie dla potrzeb około 14 tysięcy mieszkańców oraz główne ciągi uzbrojenia osiedlowego. Wybudowano rozdzielnię energetyczną i podstawowy układ komunikacyjny ulic miejskich.

W połowie roku 1984 zakończono budowę osiedla Tarchomin I. Składa się na nie zespół 13 domów mieszkalnych wzniesionych w dwóch technologiach różniących wysokość i wygląd zewnętrzny, pawilon handlowy spożywczy, lokal dla administracji osiedla. Jest tu punkt opieki przedszkolnej, klub osiedlowy, kiosk „Ruchu”. Są dwa osiedlowe gabinety lekarskie. Szkołę wybudowano w pobliżu, na terenie osiedla Tarchomin II. Czynna jest już od zimowej przerwy wakacyjnej roku szkolnego 1983/84.

Budynki mieszkalne tego pierwszego z tarchomińskich osiedli tworzą u-

kład zespolony wokół dość rozległego wewnętrznego dziedzińca. Mniejsze, czterokondygnacyjne stanęły w pierwszej linii, wysokie – na obrzeżach. Zasada stopniowania wysokości stanowi jedną z cech charakterystycznych całego założenia. Elewacje są jeszcze szare, surowe lecz monotonię tej dominującej barwy złamano w inny sposób. Tę dla ażurowej balustrady loggi i balkonów stały się zakładane indywidualnie przez mieszkańców kolorowe zastony: żółte, niebieskie, czerwone. Te poprzecznie rozmieszczone na każdej kondygnacji, i niemal przy każdym mieszkaniu, kolorowe smugi ożywiają elewację i jednocześnie użytkownikom wewnątrz przydają intymnej zaciszości. Pierwsze kwiaty i zieleń dekoracyjna pokazują się na razie dość nieśmiało. Ale miejmy nadzieję że także i mieszkańcy Tarchomina zainspiruje do pełniejszej inicjatywy w tym względzie ogłoszony konkurs „Warszawa w kwiatkach”.

W sumie jednak już teraz zespół osiedla I, posadowiony przy ul. Śreniawitów prezentuje się korzystnie i ładnie.

Obecnie realizowane jest osiedle Tarchomin II. Przekazano tu do użytku część budynków mieszkalnych, w których zamieszkało 1630 osób. Czynny jest tutaj gabinet lekarski i wspomniana uprzednio szkoła z przedszkolem przy ul. Porajów nr 3. W obu osiedlach za-

mieszkałych łącznie przez 4180 osób zdecydowaną większość stanowią rodziny młode z dziećmi w wieku 7-8 lat. Toteż w nowej szkole zrobiło się już szczególnie ciasno w klasach najmłodszych to znaczy I i II, co zmusza do prowadzenia nauki po południu (tych właśnie klas jest tu cztery do sześciu, co jednak w skali warszawskiej nie stanowi ewenementu).

Poważnie zaawansowana jest realizacja wielobranżowego pawilonu handlowo-usługowego oraz budynku biurowo-warsztatowego dla spółdzielni mieszkaniowej RSM „Praga” – bezpośredniego inwestora 7 tarchomińskich osiedli.

W ubiegłym roku rozpoczęto budowę osiedla Tarchomin IV, w jego panoramie rysują się zdecydowanym akcentem pracujące dźwigi, postępują sukcesywnie roboty przy wykopach pod budynki. W końcowej fazie przygotowania do realizacji znajduje się osiedle Tarchomin III, a w roku przyszłym rozpocznie się budowę Tarchomina Va. Możliwość realizacji kolejnych osiedli tj. Tarchomin Vb, VI i VII uzależniona jest od wykonania uzbrojenia miejskiego przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Na rozległych terenach obserwujemy niemal wszystkie etapy robót przygotowawczych i tych zasadniczych. Są tu miejsca gdzie jeszcze rośnie zboże lub wybujałe chwasty, piętrzą się zwaliny ziemi z wykopów (plantowane – trzeba przyznać – intensywnie). Kolektor zbiorczy, posadowiony na 9 m w głębi ziemi, prezentuje różne fazy wykonania robót, o których rozmiarze świadczą m.in. kręgi składowane obok szerokich wykopów. Tam, gdzie przechodzą linie wysokiego napięcia kolektor ten, o niebagatelnej średnicy dwóch i pół metra, trzeba było poprowadzić w tunelu.

Dokumentację dla osiedli Tarchomin opracowuje Miastoprojekt „Warszawa”. Generalnym projektantem jest doc. dr Jerzy Androsiuk.

Funkcję inwestora zastępczego dla budownictwa mieszkaniowego oraz inwestora bezpośredniego infrastruktury technicznej pełni Dyrekcja Rozbudowy Miasta Warszawa-Wschód, mająca swą siedzibę przy ul. Niecałej 4. Wykonawcą jest KBM „Wschód”.

Dojazd do osiedla zapewniają linie autobusowe, dla dalekiego chyba jutra przewidziana jest koncepcja doprowadzenia tu metra, a w międzyczasie opracowuje się projekt uruchomienia linii tramwajowej. Ale o tej sprawie już innym razem.

Szkoła podstawowa przy ul. Porajów 3 oddana do użytku młodym mieszkańcom osiedli Tarchomin I i Tarchomin II w lutym 1984 r.





Zdzisław Wardejn



Ernestyna Winnicka, Zdzisław Wardejn, Małgorzata Pritulak i Małgorzata Prażmowska



Tomasz Mędrzak, Zdzisław Wardejn i Jan Kulczycki



Bożena Strykówna, Joachim Lamża i Zdzisław Wardejn

„IDIOTA” – DOSTOJEWSKIEGO W TEATRZE OCHOTY

Zdjęcia: JERZY PŁOŃSKI

W końcu maja Teatr Ochoty wznowił przedstawienie pt. „Idiota” oparte na motywach powieści Fiodora Dostojewskiego. Adaptacji dokonała Magdalena Bączewska, która również reżyserowała spektakl. Anna Maria Rachel opracowała scenografię.

W roli tytułowej księcia Myszkina występuje Zdzisław Wardejn. Rolę Rogożyna kreuje Joachim Lamża. Bożena Strykówna, znana z filmu „Seksmissja”, w dramatycznej roli Nastazji Filipownej. Agtając Jepanczyn gra Małgorzata Pritulak. Tomasz Mędrzak występuje w roli Gani.

Ponadto możemy zobaczyć Małgorzatę Prażmowską w roli Lizawiety, Ernestynę Winnicką jako drugą córkę Adełajdę, Jana Machulskiego w roli Lebediewa, Ryszarda Barycza jako hr. Tockiego, Tadeusza Boguckiego jako generała Jepanczyna i Jana Kulczyckiego w roli Ferdyszczenki. (J.P.)

Zdzisław Wardejn i Joachim Lamża

Bożena Strykówna, Zdzisław Wardejn i Małgorzata Pritulak



OPERA OPERETKA

TEATR WIELKI, Pl. Teatralny. Kasy czynne w dniach przedstawień w godz. 12-19, tel. 26-32-87. Przedprzedaż na 2 tyg. w godz. 9-19, tel. 26-32-88, SPATiF. Bilety zbiorowe ul. Moliera 5, tel. 26-50-19 w g. 10-16

Gościnne występy KOMISCHE OPER z BERLINA:

„**Nowy sen nocy letniej**” – balet romantyczny oparty na komedii Szekspira, wg libretta Bernarda Köllingera z muz. Georga Kätzera i choreogr. Toma Schiellinga – 6,7.IX g. 19

„**Lear**” – opera wg tragedii Szekspira Ariberta Reimanna – 9.IX g. 19

Inauguracja sezonu – 11.IX g. 19 operą „**Halca**” Moniuszki z Barbarą Zagórzanką w tytułowej partii.

OPERETKA WARSZAWSKA, ul. Nowogrodzka 49. Kasa czynna w dniach przedstawień w godz. 10-14 i 16-19, w pon. 10-14, tel. 28-03-60. Przedprzedaż w kasach SPATiF. Bilety zbiorowe w godz. 10-14 tel. 21-43-13

„**Wesoła wdówka**” – Franz Lehár, przekł. K. Chudowolska, kier. muz. Z. Pawelec, reż. Z.M. Haas, choreogr. H. Rutkowski, scenogr. A. Zaporska, przygotowanie chóru H. Szewczuk – 1,2,8,9.IX g. 19

„**Perichola**” – Jakub Offenbach, libretto Henry Malhaç, Lodovic Helevey. Tłum. K. Chudowolska, A. Bentkowski, kier. muz. Z. Pawelec, reż. W. Boratyński, choreogr. M. Surowiak, scenogr. T. Daroch, przygotowanie chóru H. Szewczuk – 4.IX g. 19

„**Hrabina Marica**” – Emmerich Kalman, przekł. i adapt. A. Fell, W. Krzemiński, A. Tur. Kier. muz. Z. Pawelec, reż. W. Boratyński, choreogr. M. Surowiak, scenogr. T. Daroch, przyg. chóru H. Szewczuk – 5,6,7.IX g. 19

„**Bajka o skrzypcowej duszy**” – Augustyn Bloch – muzyka, Jerzy Kierst – libretto. Kier. muz. B. Olgędzi, reż. Z.M. Haas, choreogr. H. Dąbrowski, scenogr. A. Zaporska. Spektakl dla dzieci i młodzieży – 9.IX g. 12

WARSZAWSKA OPERA KAMERALNA, ul. Nowogrodzka 49. Przedprzedaż i sprzedaż biletów w kasach SPATiF, Al. Jerozolimskie 25 oraz w miejscach, gdzie odbywają się imprezy na 1 godz. przed rozpoczęciem. Biuro Organizacji Widowni ul. Nowogrodzka 49 pok. 22 tel. 25-75-10 w g. 9-15

„**AD HYMNOS AD CANTUS**” – muzyka staropolska w zabytkach Warszawy –

Koncert muzyki epoki Stanisława Augusta Poniatowskiego w wykonaniu solistów Warszawskiej Opery Kameralnej – 8.IX g. 20, Pałac na Wodzie w Łazienkach

Koncert utworów a capella G.G. Gorczyckiego w wykonaniu Chóru „Organum” z Krakowa pod dyr. B. Grzybka – 9.IX g. 20, Galeria Rzeźby w Starej Pomarańczarni w Łazienkach

Koncert utworów wokально-instrumentalnych Gorczyckiego w wykonaniu Chóru „Organum”, solistów i zespołu instrumentalnego WOK – 10.IX g. 20, Kościół Ewangelicki

Koncert muzyki sentymentalizmu i romantyzmu w wykonaniu solistów i kamerali-

stów WOK – 11.IX g. 20, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy

Koncert utworów wokально-instrumentalnych M. Mielczewskiego w wykonaniu solistów i kameralistów oraz zespołu instrumentalnego WOK – 12.IX g. 20, Kościół Ewangelicki

Koncert utworów wokально-instrumentalnych S. Szerzyńskiego w wykonaniu zespołu WOK – 13.IX g. 20, Kościół Ewangelicki

Koncert, w programie Msze – Pękła w wykonaniu Chóru Kameralnego, zespołu instrumentalnego WOK – 14.IX g. 20, Kościół Ewangelicki

Koncert utworów symfonicznych kompozytorów przełomu XVIII i XIX wieku w wykonaniu Warszawskiej Sinfonietty – 15.IX g. 20, Pałac w Wilanowie

Wszystkie koncerty kończą się o g. 21

FILHARMONIA KONCERTY

FILHARMONIA NARODOWA, ul. Jasna 5. Sala Koncertowa (ul. Sienkiewicza 10). Kasy biletowe czynne w godz. 14-19 (czw. sob. 14-18). Zamówienia na bilety przyjmuje dział Organizacji Widowni FN, ul. Jasna 5, pok. nr 7, tel. 26-57-12 lub 26-72-81 w. 12 w godz. 9-15



Edwarta Chojnacka gra pod pomnikiem Chopina

Koncert Symfoniczny w wykonaniu Scottish Symphony Orchestra BBC pod dyrekcją Jerzego Maksymiuka. W programie: I. Strawiński, S. Rachmaninow, Cresswell – 5.IX g. 19.30

KONCERTY CHOPINOWSKIE

2.IX g. 12 – Joanna Domańska

2.IX g. 16 – Karol Radziwonowicz – fortepian, Czesław Bogdański – recytacje

9.IX g. 12 – Edwarta Chojnacka

9.IX g. 16 – Jerzy Romaniuk – fortepian, Marcin Stawiński – recytacje

ŻELAZOWA WOLA
Bilety do nabycia w Żelazowej Woli w kasie przy wejściu do parku. Dojazd autobusem PKS o godz. 9.30 z dworca Warszawa Zachodnia

2.IX g. 11 – Kazimierz Gierzod

9.IX g. 11 – Edwin Kowalik

SANNIKI
2.IX g. 14 – Jerzy Romaniuk – fortepian, Władysław Kowalski – recytacje

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. ST. MONIUSZKI ul. Morskie

Oko 2 (Pałac Szustra)

LETNIE KONCERTY W ŁAZIENKACH

Koncert w wykonaniu Kwartetu Wilanowskiego – 1.IX g. 17, Galeria Rzeźby

Koncert pieśni polskiej w wykonaniu Jadwigi Rappe – 8.IX g. 17, Galeria Rzeźby

KRAJOWE BIURO KONCERTOWE, ul. Koszykowa 22, tel. 21-63-32

Koncerty „Lato 84”

Koncert Chóru „Polskie słowiki” z Poznania pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego – 1.IX g. 17 – Teatr na Wyspie, Łazienki, 2.IX g. 16.30 – Wilanów

TEATRY

URLOPY TEATRALNE

| | |
|------------------------|-----------------|
| ADEKWATNY | 1.VII – 30.VIII |
| ATENEUM | 23.VII – 17.IX |
| DRAMATYCZNY | 23.VII – 13.IX |
| KWADRAT | 23.VII – 24.IX |
| MALY | 1.VII – 10.IX |
| NARODOWY | 1.VII – 10.IX |
| NA TARGÓWKU | 15.VII – 5.IX |
| NA WOLI | 23.VII – 24.IX |
| OCHOTY | 19.VI – 14.IX |
| POLSKI | 21.VII – 22.X |
| POLSKI-SCENA KAMERALNA | 10.VII – 24.IX |
| POPULARNY | 1.VIII – 15.IX |
| ROZMAITOŚCI | 1.VIII – 30.IX |
| SCENA PREZENTACJE | 15.VI – 15.IX |
| STUDIO | 23.VII – 17.IX |
| STARA PROCHOWNIA | 19.VI – 30.IX |
| WSPÓŁCZESNY | 15.VII – 16.IX |
| ŻYDOWSKI | 1.VII – 31.VIII |
| BAJ | 1.VIII – 15.IX |
| GULIWER | 1.VIII – 30.IX |

TEATRY

ADEKWATNY, Teatr Stołecznej Estrady, ul. Brzozowa 1 (Stołeczny Dom Kultury Nauczyciela). Sekretariat i Org. Wid. oraz kasa tel. 31-53-93 w g. 10-15

„**Obrona Warszawy**” – rzecz o Stefanie Starzyńskim. Scenar. reż. i wyk. H. Boukowskiego – 3.IX g. 18

KOMEDIA, ul. Sierpecka 7. Tel. kasy 33-68-80 w g. 10-14 i 16-19. Org. Wid. 33-68-80. Przedprzedaż na miesiąc

„**Dozywocie**” – Aleksander Fredro. Reż. O. Lipińska, scenogr. A. Rachel, muz. W. Kochan. W głównej roli W. Drzewicz. Komedia – 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9.IX g. 19

NOWY, ul. Puławska 37/39. Kasa i Org. Wid. tel. 49-80-21 w godz. 10-14 i 16-19. Przedprzedaż w pon. na 2 tygodnie

„**Don Juan**” – Molière. Tłum. T. Boy-Zeleński. Reż. B. Cybulski, scenogr. M. Jamuszkiewicz. W gł. rolach: M. Obertyn (gość), J. Bończak, S. Celińska. Dramat. 1, 2, 4.IX g. 19

„**Tango**” – Sławomir Mrożek. Reż. B. Cybulski, scenogr. I. Chruł, S. Dębosz, M. Jamuszkiewicz. Grają: I. Wiśniewska, E. Karewicz, J. Bończak, I. Kwiatkowska, M. Drozd. Współczesny dramat obyczajowy – 5, 6.IX g. 19

„**Akt przerywany**” – Tadeusz Różewicz. Reż. B. Cybulski, scenogr. J. Jamuszkiewicz. Grają: J. Bończak, A. Ciepielewska, J. Dukay, A. Bazak, T. Sosna-Sarno, G. Nehrebecki i inni – 7, 8.IX g. 19

PIWNICA WANDY WARSZKIEJ, Rynek Staro Miasta 19 „**Karaluchy**” – Staś Ignacy Witkiewicz. Reż. Z. Mich, scenogr. J. Braun, muz. A. Kurylewicz. Występują: Z. Grusznicki, E. Kania, T. Sosna-Sarno, W. Borsucki, J. Cichocki, J. Dukay, P. Łęski – 5, 6.IX g. 20

NA TARGÓWKU, ul. Kołowa 20 (róg Prątkowskiej). Kasa w dniach przedstawień w godz. 9-13 i 16-19, w pozostałe dni 9-16. Tel. 19-50-51/52. Biuro Obsługi Widzów tel. 19-89-76. Telefoniczna rezerwacja biletów. Przedprzedaż na dwa tygodnie

„**Według Judeusza**” – adaptacja powieści H. Panasza „Według Judeusza”. Adapt. reż. i wyk. A. Tomecki, muz. E. Rudnik, scenogr. K. Pankiewicz. Monodram – 6, 7.IX g. 19.15. Sala Kameralna

POWSZECHNY, ul. Zamoyskiego 20. Kasa tel. 18-25-16 w godz. 10-14 i 16-19 (pon. g. 10-14). Org. Wid. tel. 18-48-19. Przedprzedaż w każdy wtorek na 2 tygodnie

„**Muzyka – Redwan**” – widowisko muzyczne. Inscenizacja Z. Hübner, aranż. przestrzenna L. Pijaczewska. Wykonuje prawie cały zespół teatru z towarzyszeniem Formacji Jazzowej Wojciecha Karoliaka – 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.IX g. 19

SYRENA, ul. Litewska 3. Kasa tel. 28-06-74 czynna w godz. 10-14 i 15-18 (prócz wt.) Przedprzedaż w każdy dzień na 2 tygodnie, w piątki na 16 dni

„**Seks i pieniądze**” – czyli „trochę rowi, trochę kabaretu” – Ryszard Marek Groński i Daniel Passent. Reż. W. Filler przy współpracy W. Grucy, dek. W. Bieliński, kost. G. Hase, choreogr. M. Potocka, muz. S. Krajewski, Cz. Majewski, R. Poznakowski. Występują: Z. Czerwińska, E. Szykułska, E. Zajączkówna, B. Kłosiński, B. Koprowski, B. Łazuka, T. Płuciński, T. Wojtych – 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9.IX g. 19

ŻYDOWSKI, pl. Grzybowski 12/16. Kasa tel. 20-70-25 w godz. 10-19 (prócz wt.) Przedprzedaż na 2 tygodnie

„**Sen o Goldfadnie**” wg tekstów A. Goldfadna, L. Manguera, B. Fencera, G. Ajnbiedera, J. Rotbauma, muz. i pios. A. Goldfaden i H. Kon, scen. i kost. A. Jędrzejewski i J. Przeradzka, układ tańców S. Swen, inscen. J. Rotbaum. Wykonawcy: S. Dalecki, M. Szejwach, H. Rajfer, G. Tencer, M. Węglarski, A. Świdowska, St. Lercher, W. Siemaszko, G. Staszewska, E. Strzałkowska, W. Gawlik i inni – 8, 9, 10.IX g. 19

TELEWIZJA

SOBOTA 1 WRZEŚNIA

Program I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Podróże bez biletu „Meteora”, Związek Radziecki – „Pamiętna podróż”
- 9.45 Film przyrodniczy
- 10.25 DTV – wiadomości
- 10.30 Historia dramatu polskiego Jerzy Zawieyski „Gdy piona lasy” – reż. Marcel Kochańczyk
- 12.05 „Niebieskie lato” – hiszpański film fab.
- 13.00 Program muzyczny
- 15.00 DTV – wiadomości
- 15.05 Program dnia
- 15.30 W świecie ciszy – program dla niesłyszących
- 16.00 „Parada oszustów” – „Tajny detektyw” – film TP
- 16.55 Kronika lat pierwszych
- 18.00 Wystąpienie ministra oświaty Bolesława Farena
- 18.10 Losowanie dużego lotka
- 18.20 Pegaz

- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 „Pogłos burzy” – program studyjno-filmowy
- 21.00 „Poemat o Warszawie” Augustyna Blocha
- 21.20 Polska Joanna – film dokumentalny o W. Kostrzewie
- 21.50 Na żywo
- 22.25 Studio Sport
- 23.05 Kino nocne: „Urok zia” – angielski film fabularny reż. John Sichel

Program II

- 10.00 Premiera w dwóch
- 11.30 Nurt – Inauguracja
- 12.00 DTV – wiadomości
- 12.10 Filharmonia dwójki
- 13.00 Podróże na taśmie 16 mm – program filmowy dla dzieci
- 14.30 1500 sekund wielkiego sportu
- 15.00 Godzina z Marianem Podkowińskim
- 16.00 Wideoteka
- 16.30 Witaj szkoło: wspomnienia o pierwszym dniu szkoły wybitnych ludzi
- 17.00 Gorąca linia – express reporterów
- 17.30 film dokumentalny
- 18.30 Program lokalny
- 19.00 Przeboje dwójki
- 19.30 Dziennik telewizyjny dla niesłyszących
- 20.00 Ze sztuką na ty: „Zaczynamy sezon
- 21.30 Tvdzień w polityce

- 21.40 Film seryjny
- 22.40 Jazz w „Akwarium”
- 23.10 DTV – wiadomości

NIEDZIELA – 2 WRZEŚNIA

Program I

- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień
- 9.00 Teleranek – „6 milionów sekund” pt. „Paczka Wilka Morskiego”
- 10.20 DTV – wiadomości
- 10.25 Wielkie miasta świata – Paryż
- 11.30 Na krawędzi słowa
- 12.00 Siedem Anten
- 13.00 Kraj za miastem
- 13.25 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.10 Teatr telewizyjny dla dzieci – Gustaw Morcinek „Przygody diabła Fajerwerka” – reż. Jerzy Połański
- 15.00 DTV – wiadomości
- 15.05 Program dnia
- 15.10 Program publicystyczny
- 15.30 Reportaż
- 16.00 „Dziewczyna znad jeziora” – czechosłowacki film fabularny reż. Jan Lacko
- 17.25 Kulisy wielkiej polityki
- 17.55 Program rozrywkowy
- 18.20 Antena
- 18.50 Wystąpienie ambasadora Dem. Rep. Wietnamu
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 „Okropności wojny” – serial
- 20.50 Sportowa niedziela

- 21.20 Przegląd międzynarodowy
- 21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
- 22.25 DTV – wiadomości

Program II

- 7.50 Czas reformy
- 8.50 „Okropności wojny” – serial (dla niesłyszących)
- 9.40 „Spojrzenie na wrzesień” – wojskowy film dokumentalny
- 11.00-22.55 Niedziela w dwójce
- 11.00 Powitanie
- 11.05 Aerobic
- 11.20 DTV – wiadomości
- 11.30 Moja muzyka – wybitni ze świata muzyki prezentują
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Godzina dla zdrowia
- 13.15 Kalejdoskop filmowy – Kino-Oko
- 14.15 Wielka gra – teleturniej
- 15.00 Kino familijne
- 16.00 Jutro poniedziałek
- 16.30 Program rozrywkowy
- 17.00 Grabieże kultury
- 17.45 Minirecital
- 18.00 Serial biograficzny
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 Studio Sport
- 21.00 Pałace, których nie znacie
- 21.30 Sensacje XX wieku
- 22.00 Wielkie filmy małego ekranu „Szpital na peryferiach”
- 22.50 DTV – wiadomości

TEATRY LALKOWE

LALKA, Pałac Kultury i Nauki. Tel. 20-49-50. Kasa czynna w godz. 11-17
„Żabka i lew” – Lew Ustinow. Tłum. A. Lenczewska, reż. J. Kłosiński, scenogr. B. Butenko, muz. M. Lebrun. Od I. 3.1.IX g. 17.30, 2.IX g. 12
„Sesamie otwórz się” – Janusz Słowikowski, Janusz Kłosiński. Reż. J. Kłosiński, scenogr. A. Kilian. Dla dzieci od I. 6. – 4, 5, 6, 7, 8.IX g. 17.30, 9.IX g. 12

KINA

ALBATROS, Praga II, ul. Skoczylasa 4. Tel. 19-91-59. Kasa czynna od g. 14, w niedz. od 12
ATLANTIC, ul. Rutkowskiego 33. Tel. 27-08-94. Kasa czynna od g. 9
BAJKA, ul. Marszałkowska 138. Tel. 26-98-62. Kasa czynna od g. 9.30
DAR, ul. Konarskiego. Tel. 36-11-51. Kasa czynna na godz. przed seansem. Pon. nieczynne
DELFIN, ul. Krajowej Rady Narodowej 42. Tel. 20-35-19. Kasa czynna od g. 14, w niedz. od 10
DOM SZTUKI – Kino, Ursynów, ul. Wiolinowa 14
ELEKTRONIK, ul. Gen. Zajączka 7. Tel. 39-09-59. Kasa czynna na godz. przed seansem. Pon. nieczynne
FEMINA, ul. Gen. Świerczewskiego 115. Tel. 20-18-10. Kasa czynna od g. 9
KADR, ul. Gotarda 16. Tel. 43-88-81. Kasa czynna na godz. przed seansem
KLUB, ul. Armii Ludowej 3/5. Tel. 28-98-15. Kasa czynna od g. 15
KOS, ul. Ciotka 14. Tel. 36-09-12. Kasa czynna od g. 14, w niedz. od 12. Pon. nieczynne
KULTURA, ul. Krakowskie Przedmieście 21/23. Tel. 26-33-35. Kasa czynna od g. 14. Pon. nieczynne
LOTNIK, Okęcie, Al. Krakowska 175. Tel. 46-09-49. Kasa czynna od g. 15. Pon. nieczynne
LUNA, ul. Marszałkowska 28. Tel. 21-78-28. Kasa czynna od g. 9.30
1 MAJ, ul. Podskarbińska 4. Tel. 10-05-72. Kasa czynna od g. 13
MEWA, Praga II, ul. Skoczylasa 4. Tel. 19-91-59. Kasa czynna od g. 14, w niedz. od 12
MŁODA GWARDIA, Pałac Kultury i Nauki. Tel. 20-43-91. Kasa czynna od g. 9.15
MOSKWA, ul. Puławska 19. Tel. 49-74-01.

Kasa czynna od g. 9 na pierwszy seans i od 10 na pozostałe
MURANÓW, ul. Nowotki 1. Tel. 31-03-58. Kasa czynna od g. 10 na pierwszy seans i od 11 na pozostałe
NON STOP, ul. Rutkowskiego 35. Tel. 27-08-94. Kasa czynna od g. 14
OCHOTA, ul. Marszałkowska 85. Tel. 22-24-73. Kasa czynna od g. 10
OKA, ul. Marszałkowska 115. Tel. 27-35-00. Kasa czynna od g. 14
PALLADIUM, ul. Kniewskiego 7. Tel. 27-29-06. Kasa czynna od g. 8
POLONIA, ul. Marszałkowska 56. Tel. 28-58-22. Kasa czynna od g. 9
PRAHA, ul. Jagiełłowska 26. Tel. 19-35-71. Kasa czynna od g. 15, w niedz. od 12
PRZYJAŹŃ, Pałac Kultury i Nauki. Tel. 20-43-91. Kasa czynna od g. 9.15
RELAX, ul. Kniewskiego 6. Tel. 27-77-62. Kasa czynna od g. 9
SAWA, Pl. Przymierza 6. Tel. 17-68-14. Kasa czynna od g. 13
SKARPA, ul. Kopernika 7/9. Tel. 26-48-96. Kasa czynna od g. 9
STOLICA, Kino Studyjne, ul. Narbutta 50a. Tel. 49-59-18. Kasa czynna od g. 14
SYRENA, Praga, ul. Inżynierska 4. Tel. 19-30-80. Kasa czynna od g. 14
SZAROTKA, Rembertów, ul. Wieczorkiewicza 46. Tel. 10-91-97. Kasa czynna na godz. przed seansem. Pon. wt. nieczynne
SZPAK, Falenica, ul. Bysławska 104. Tel. 12-93-70. Kasa czynna od g. 16, w niedz. od 12
ŚLASK, Iluzjon FilMOTEKI Polskiej, ul. Żurawia 3/5/7. Tel. 28-74-31. Kasa czynna od g. 9
ŚWIT, Bródno, ul. P. Wysockiego 11. Tel. 11-04-25. Kasa czynna od g. 14. Czw. nieczynne
TECZA, Żoliborz, ul. Suzina 4. Tel. 33-04-51. Kasa czynna od g. 13
WARS, Rynek Nowego Miasta 7. Tel. 31-44-88. Kasa czynna od g. 13
WIEDZA, Kino Studyjne, Pałac Kultury i Nauki. Tel. 20-43-91. Kasa czynna od g. 9.15
WISŁA, Żoliborz, Pl. Komuny Paryskiej 2. Tel. 39-66-28. Kasa czynna od g. 13
WRZOS, Anin, ul. Rzeźbiarska 4. Tel. 12-03-15. Kasa czynna od g. 15.30. Pon. wt. nieczynne
WZ, Leszno 19. Tel. 32-53-32. Kasa czynna od g. 13

PREMIERY FILMOWE

„Katastrofa w Gibraltarze” – polski, 1983. Reż. Bohdan Poreba. W głównej roli Jerzy Molga. Film opowiada o ostatnich latach życia i działalności gen. Władysława Sikorskiego. Barwny. Od I. 15 RELAX 1-9.IX
„Najlepszy kumpel” – USA, 1981. Reż. Billy Wilder. Grają: J. Lemmon, W. Matthau, P.

Prentiss, K. Kinski. Komedia kryminalna. Barwny. Szerokoekranowy. Od I. 15 ATLANTIC 3-9.IX, PRAHA 3-9.IX
„O dzielnym kowalu” – CSRS. Reż. Petr Sveda. Grają: P. Kiliž, J. Kroner. Bajka dla najmłodszych. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. MŁODA GWARDIA 3-9.IX
„Samosąd” – bułgarski, 1982. Reż. Maja Wapcarowa. Grają: I. Iwanow, P. Sirakow, I. Orchanow. Dramat sensacyjno-psychologiczny. Barwny. Od I. 18 PRZYJAŹŃ 3-9.IX
„Wedle wyroków twoich” – polsko-RFNowski. Reż. Jerzy Hoffman. Grają: S. Browner, A. Dymna, G. Lampeht. Dramat społeczny. Barwny. Od I. 15 FEMINA 4-9.IX, POLONIA 3-9.IX

„WALKA, KTÓRA NIE USTAŁA AŻ DO ZWYCIĘSTWA” – przegląd filmów polskich, kino 1 MAJ.

„Akcja pod Arsenalem” – polski, 1977. Reż. Jan Łomnicki. Grają: C. Morawski, M. Konarowski, J. Englert, M. Wołkiewicz. Odbicie „Rudego” pod Arsenalem w marcu 1943 r. z rąk gestapowców – jedna z najstraszniejszych akcji bojowych „Szarych Szeregów”. Barwny. Od I. 12 3-4.IX
„Kanał” – polski, 1956. Reż. Andrzej Wajda. Grają: T. Izewska, T. Janczar, W. Gliński, E. Karewicz. Dramatyczne dzieje wędrówki warszawskich powstańców kanałami. Jeden z najgłośniejszych filmów „szkoły polskiej”. Czarno-biały. Od I. 15 5-6.IX
„Zakazane piosenki” – polski, 1947. Reż. Leonard Buczkowski. Grają: D. Szafarska, J. Duszyński. Pierwszy polski film po wojnie, o piosenkach śpiewanych podczas okupacji. Czarno-biały. Bez ograniczeń wieku 7-8.IX
„Zamach” – polski, 1958. Reż. Jerzy Passendorfer. Grają: B. Kurowska, T. Łomnicki, S. Mikulski. Przebieg akcji AK na szefa policji SS – gen. Kutschere. Czarno-biały. Bez ograniczeń wieku 9-10.IX
„Orzeł” – polski, 1959. Reż. Leonard Buczkowski. Grają: W. Gliński, A. Sewruk. Rekonstrukcja losów łodzi podwodnej i jej załogi podczas wojny. Czarno-biały. Bez ograniczeń wieku 11-12.IX

FILMY

„Ale kino” – USA, 1978. Reż. Stanley Donen. Grają: G.C. Scott, T. van Devere, B. Harris, E. Wallach. Dwie historie w stylu i tematach kina lat trzydziestych (pożegnanie – do 31.XII.84) Barwny. Od I. 15 MEWA 1-2.IX
„A stawka jest śmiertelna” – francuski, 1982. Reż. Yves Boisset. Grają: G. Lanvin, M. Piccoli, M.F. Pisier, B. Cremer. Adaptacja powieści Roberta Schekleya. Dramat kryminalny. Barwny. Od I. 18 PALLADIUM 3-9.IX, PRAHA 1-2.IX, SAWA 3-9.IX, SKARPA 1-2.IX
Aukcja” – ZSRR, 1983. Reż. Walerij Kuru-kin. Grają: M. Piefkow, S. Suchowiej, L. Prygunow, Ł. Noriejka. Współczesny dramat

społeczny. Akcja rozgrywa się w czasie aukcji koni. Barwny. Szerokoekranowy. Od I. 12 TECZA 1-2.IX

„Austeria” – polski, 1982. Reż. Jerzy Kawalerowicz. Grają: F. Pieczka, W. Pszoniak, J. Szurmiej, E. Domańska. Na podstawie powieści Juliana Strykowski. Barwny. Od I. 15 DELFIN 7-9.IX

„Awantura o Basie” – polski, 1959. Reż. Maria Kaniewska. Grają: M. Piekarska, E. Krasnodebska, J. Duszyński. Adaptacja książki Kornela Makuszyńskiego. Dla dzieci. Czarno-biały. Bez ograniczeń wieku, BAJKA 3-9.IX

„Barwy ochronne” – polski, 1977. Reż. Krzysztof Zanussi. Grają: P. Garlicki, Z. Zapasiewicz, Ch. Paul-Podlesky, M. Dmochowski, M. Zawadzka. Historia znanego i cenionego dziennikarza, którego życie osobiste i pozycja zawodowa ulegają zachwianiu. Barwny. Od I. 15 MEWA 5-6.IX

„Blues Brothers” – USA, 1980. Reż. John Landis. Grają: J. Belushi, D. Ayckroyd, K. Freeman, J. Brown. Film muzyczny w stylu disco z elementami filmu. Barwny. Od I. 15 KULTURA 1-2.IX

„Bluszczyk” – polski, 1983. Reż. Hanka Włodarczyk. Grają: G. Szapołowska, M. Niemczyk, E. Błaszczak, A. Jachiewicz, J. Kulczycka. „Janter 83” za debiut w kategorii długiego metrażu na XI Koszalińskich Spotkaniach Filmowych „Młodzi i Film”. Portret współczesnej trzydziestokilkuletniej kobiety walczącej o samodzielność, a jednocześnie nie przystosowanej do życia. Barwny. Od I. 18 KOS 1-2.IX

„Błąd szeryfa” – NRD, 1970. Reż. Konrad Petzold. Grają: G. Mitić, A. Bürger, K. Mikolajewska. Film dla młodzieży z tzw. „defowskiej” serii indyjskiej. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. SZPAK 4-9.IX

„Błękitny ptak” – ZSRR-USA, 1976. Reż. George Cukor. Grają: E. Taylor, J. Fonda, A. Gardner, M. Tiercehowa, N. Pawłowa. Wędrówka dwójki dzieci przez bałwońskie krainy. Dla najmłodszych. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. MEWA 1-2.IX

„Butch Cassidy i Sundance Kid” – USA, 1969. Reż. George Roy Hill. Grają: P. Newman, R. Redford, K. Ross, S. Martin. Western. 4 Oscary. Barwny. Od I. 15 ALBATROS 3-9.IX

„Czarodziejski Lolo” – węgierski, 1982. Reż. Ilona Katkics. Grają: I. Afierowa, B. Erney. Bajka dla najmłodszych. Opowieść o Krainie Czarów, którą chce zapanować głupi i zły czarownik. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. 1 MAJ 1-2.IX

„Dla jednej trójki” – bułgarski, 1983. Reż. Liliana Penczewa. Grają: C. Manewa, W. Kynow, L. Miłowa, A. Sotirova. Przeznaczona dla najmłodszych widzów opowieść o piątce uczniów przygotowującej inscenizację teatralną baśni Andersena. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. WZ 1-2.IX

„Do góry nogami” – polski, 1982. Reż. Stanisław Jędryka. Grają: T. Domański, T. Elsner, J. Kocur, R. Chrzanowski. Dramat społeczny – problemy dzieci i dorastającej młodzieży, krajobraz i specyfika Śląska. Srebrny Medal w konkursie filmów dla dzieci i nagrody jury dziecięcego w Moskwie 83. Barwny. Od I. 12 DOM SZTUKI 1-2.IX

„Dziecko Rosemary” – USA, 1968. Reż. Roman Polański. Grają: Mia Farrow, J. Cassavetes, S. Blackmer, R. Gordon. Adaptacja bestselleru Iry Levina. Dzieje młodego małżeństwa, które po zamieszaniu w starym domu na Manhattanie staje się świadkiem i uczestnikiem wielu tajemniczych wydarzeń związanych z praktykami czarnej magii. Nagrody dla M. Farrow w Rio de Janeiro i Taorminie, Oscar 69 dla R. Gordon. Barwny. Od I. 18 MOSKWA 1-9.IX, SKARPA 3-9.IX, WARS 1-9.IX

„Głina czy łajdak” – francuski, 1978. Reż. Georges Lautner. Grają: J.P. Belmondo, M. Laforet, M. Galabru. Sensacyjny – policjant stosuje gangsterskie metody działania. Barwny. Od I. 18 DELFIN 1-2.IX

„Goście z Galaktyki Arkana” – jugosłowiańsko-czechosłowacki. 1981. Reż. Dusan Vukotić. Grają: Z. Potocniak, L. Zulova, K. Prohaska, L. Samardzić. Fantastyczno-naukowy. Nagrody na festiwalach w Trieście i Madrycie. Barwny. Od I. 12 WRZOS 5-9.IX
„Imperium kontratakuje” – USA, 1980. Reż. Irvin Kershner. Grają: M. Hamill, H. Ford, C. Fisher, B. Dee Williams. Ciąg dalszy „Gwiezdnych wojen”. Barwny. Od I. 12 LUNA 3-9.IX

„Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę” – francuski, 1978. Reż. Jean Yanne. Grają: J. Yanne, M. Coutelier, M. Presle, J.P. Cassel. Parodia filmu sensacyjnego. Barwny. Od I. 12 ELEKTRONIK 4-9.IX

„Jak rozwód, to rozwód” – CSRS, 1982. Reż. Stepan Skalsky. Grają: V. Mensik, M. Martinková, V. Žilková, J. Censký, B. Bohdalova. Komedia obyczajowa. Barwny. Od I. 15 LOTNIK 1-2.IX, MEWA 3-9.IX

„Jajo węża” – RFN, 1977. Reż. Ingmar Bergman. Grają: L. Ullman, D. Carradine. Berlin 1923 r. Żyd staje się świadkiem rodzącego się faszyzmu. Barwny. Od I. 12 WIEDZA 5-9.IX

Scena zbiorowa z opery „Lear” w wykonaniu Komische Oper z Berlina (występy na scenie Teatru Wielkiego)



MAGDALENA PAWLICKA

NIE PRZECIW, CZYLI ZA

Zdjęcia: TADEUSZ KUBIAK

W Berlinie grano „Niemców” Leona Kruczkowskiego pod tytułem „Sonnenbruchowie”. Dziwne? Chyba nie. Tytuł dla nas oczywisty i prosty tam, za Łabą brzmiał niepokojąco jednowymiarowo. Tutaj wydarzeniem była wielowymiarowość obrazu sąsiedniego narodu, tam dramat rozumiano – i słusznie – jako oskarżenie.

Właśnie ta druga wartość pozostała, nie rozmyła się w interpretacyjnych sporach, nie wyblakła wśród dzieł epigonów. „Niemcy” są oskarżeniem. I tylko po to warto ten dramat dzisiaj grać. Jest on o Niemcach, ale przede wszystkim jest o ludziach, ludzkich postawach wobec zła. Mógłby więc nazywać się „Sonnenbruchowie”, to mało istotne. Wymowa pozostaje ta sama, to samo oskarżenie.

W Teatrze na Woli przedstawienie rozpoczyna głośny motyw z „Walkirii” Wagnera. Ostre światło wydobywa z mroku białą-czarno-czerwoną swastykę. Niemcy triumfują. Jesteśmy w domu profesora Sonnenbrucha. Tego Sonnenbrucha, który Hitlera i jego triumfów nie akceptuje, który ma czyste sumienie. Być Niemcem i w czasie tej wojny mieć czyste sumienie to luksus. Szacowny profesor pozwala sobie nań. Tyle, że nie przewidział kosztów. Spowodowany jubileuszem ogólnie szanowanego profesora rodzinny zjazd staje się niespodziewaną okazją do rachunku sumienia.

Reżyser przedstawienia Andrzej Rozhin ogniskiem akcji uczynił ten właśnie zjazd, czyli wydarzenia rozgrywające się w domu Sonnenbruchów. Tak też jest i u Kruczkowskiego, ale Rozhin posunął się dalej, konsekwentnie podporządkował temu założeniu konstrukcję przedstawienia. Oto trzy sceny umieszczone na początku dramatu wplótł w akcję właściwą. W ten sposób rozwiązał problem pewnej dramaturgicznej niespójności. Sceny z żydowskim dzieckiem, panią Soerensen i młodą Francuzką są zatem przedstawione jako wspomnienia Hoppego, Willego i Ruth. Rzadki to przypadek tak umiejętnego wykorzystania rekwizytu w teatrze. Kolejno: jabłko, naszyjnik i koniak przywołują nową sceniczną rzeczywistość – u Kruczkowskiego odległą w czasie i przestrzeni – tu rzeczywistość nieco odrealnioną, ale bliską, jak bliskie są wyrzuty sumienia. Prosty ten zabieg przydał dramatowi teatralności, a przedstawienie ożywił i wzbogacił o bardziej ludzki, uczuciowy wymiar.

Szczególny dramatyzm ma scena z żydowskim dzieckiem. Gra je ten sam chłopiec, który chwilę przedtem i chwilę potem gra syna Hoppego. Eugeniusz Kamiński jako Hoppe to człowiek w pełni świadomy brudu swoich rąk. To zbrodniarz, dla którego jednak znajdujemy więcej zrozumienia niż dla tych, którzy nie potrafią przyznać się do winy nawet przed sobą. W ujęciu Kamińskiego Hoppe to postać w swej głupocie, w swym strachu i w swej słabości tragiczna, a więc ludzka.

Tego wymiaru nie osiągnęły niestety dwie pozostałe ewokacje. W pierwszej zabrakło pani Soerensen. Danuta Nagórna gra postać z innej sztuki. Jest zbyt swobodna, zbyt kokieterijna, brak jej znamion cierpienia. Najbardziej jednak wypada francuskie wspomnienie Ruth. Reżyser bowiem, nie wiedząc czemu, kazał się Joannie Jędryce denerwować. W pozostałych scenach gra Jędryka Ruth z Kruczkowskiego. Tę przywykłą do wygodnego, beztrudnego życia rozkapryszoną egoistkę. Przyzwyczajoną do posłuchu i nieustannej adoracji kobietę bez zahamowań. Takiej Ruth zbolala Francuzką nie może wprawić w niemal

rozpacz, może ją tylko zaintrygować, co najwyżej lekko i na krótką chwilę rozdrażnić. Tymczasem tutaj Ruth przeżywa szok. Dorobiono jej więc moralną metamorfozę, co znacznie upraszcza cały problem i może mylnie tłumaczyć jej późniejsze zachowanie. Dlatego, mimo przejmującego epizodu Jolanty Żółtkowskiej (Fanchette) scena ta gubi swój sens.

Z żywiołowością i pasją Fanchette kontrastuje chłodny spokój Berty. Nie mają one oczywiście wspólnej sceny, ale w tym układzie dramaturgicznym jest to widoczne zestawienie. Różnie grywano Bertę. Mniej lub bardziej demonicznie, mniej lub bardziej człowieczo. Aleksandra Karzyńska potrafiła wyważyć proporcje między miłością i nienawiścią, między tklivością i matczyną troską a zapiekłą i ślepą wiarą w sens śmierci syna. W tej interpretacji Berta nie żywi do Sonnenbrucha nienawiści, nie gardzi nim ani go nie lekceważy. Gdyby tak było, profesor mógłby budzić naszą litość, a tego chce reżyser za wszelką cenę uniknąć.

I udaje mu się to, także i uniknięcie przeciwnej skrajności. Jan Świdzki nie usiłuje nas do postaci Sonnenbrucha zrazić. Przeciwnie, uwydatnia wiele ludzkich odruchów, wiele dobrych intencji, zwłaszcza w kontaktach z Ruth. I to dzięki temu właśnie, dzięki tym ciepłym, serdecznym odruchom jego ostateczna nikczemność jawi się tym wyraźniej. Na prostej zasadzie kontrastu. W tym Sonnenbruchu nie ma ani cienia cynizmu, wyrachowania czy poży cierpiącego humanisty. To zbolaty człowiek, który przez lata próbował samego siebie okłamać i zakrzyżać. Wzniosłymi frazesami o prawdzie i godności osłaniał swój domek z kart. Panicznie boi się Petersa, boi się świata. Bo świat zarzuci mu kłamstwo. Świdzki gra zagubienie, bezradność, ale bez tonów cłklywych. Dlatego w jego tragedii jest ostrzeżenie, ale sformułowane poważnie, bez łatwego mentorstwa.

I już zupełnie niepotrzebnie przychodzi w zakończeniu Peters i zamiast co prędzej uciekać przed policją siada i obszernie wyjaśnia expressis verbis o co mianowicie autorowi chodziło i na czym polega wina Sonnenbrucha. Ten epilog to najszabsza część dramatu, a teatr okazał się tu dramatowi posłuszny.

Przedstawienie Rozhina jest proste i przejrzyste. Wydobywa wszystkie podskórne nurty, ukazuje prawdziwe oblicze wzajemnych międzyludzkich relacji. Role nakreślono wyraziście, nawet ostro, jeśli porównać z kameralnym, przytłumionym spektaklem telewizyjnym zrealizowanym przez Andrzeja Łapickiego. Tam ścierały się ze sobą raczej moralne racje, tu walczyły ze sobą żywi ludzie.

Rozhin nie uduziwnia „Niemców”, nie usiłuje środkami inscenizacyjnymi podkreślić uniwersalnego charakteru przesłania. I bardzo dobrze, byłoby to stawianie czwartego wykrzyknika. Nie sposób odczytywać tego dramatu tylko jako rozprawy z hitleryzmem, którejs tam z kolei rozprawy. „Niemcy” to rzecz o Niemcach, czyli ludziach, którzy stwarzali zło i zło akceptowali. Hitlerizm minął, ale to przecież nie było jedyne zło na ziemi. Triumfuje ono dzięki Sonnenbruchom. Jego najsilniejszą podporą jest milcząca większość, która nie walczy, nie przeciwstawia się, która w izolacji i bierności widzi jedyną obronę. Tolerancja to rzecz piękna, ale tolerancja wobec zła to zaprzeczenie tolerancji. Kompromis to rzecz mądra, ale kompromis ze zbrodnią to zaprzeczenie kompromisu. Izolacja to broń przeciw wszystkiemu oprócz zła.



Przemysław Zieliński (Antoni), Joanna Jędryka (Ruth) i Piotr Garlicki (Willi)



Jozef Duriasz (Peters) i Jan Świdzki (Profesor Sonnenbruch)

Przedstawienie w Teatrze na Woli wydobywa uwikłanie w moralne dylematy człowieka, który nie potrafił sprostać samemu sobie, nie potrafił obronić wartości najważniejszej. Kto nie jest przeciw, ten jest za.

Teatr na Woli: NIEMCY Leona Kruczkowskiego. Reżyseria – Andrzej Rozhin, scenografia – Wojciech Zembrzuski, muzyka – Andrzej Żarycki



Donald Sutherland i Timothy Hutton w „Zwykłych ludziach”

sowych; ze interesuje go reżyseria filmowa, skłonni jesteście potraktować to jako dość bałamutną, autoreklamową kokieterię. Gdy hollywoodzki gwiazdor Robert Redford rzeczywiście robi film, a później dostaje za niego parę Oscarów, zdobywając jednocześnie uznanie amerykańskiej widowni, mamy instynktownie przeczuć czego się możemy spodziewać.

Mechanizm potocznych skojarzeń jest nieubłagany i usposabia – przynajmniej mnie usposobił – co najmniej sceptycznie. Oczekiwałem filmu zewnętrznie efektownego, ale banalnego w temacie i jego ujęciu, w sumie lśniącego blaskiem cieniutkiego blichtru. Fałszywym blaskiem. Wszak jurorom Amerykańskiej Akademii Filmowej zdarzyło się już przydzielać nazbyt łaskawą ręką tak cenną nagrodę filmom, które ogląda się łatwo i równie łatwo zapomina. Tymczasem Robert Redford zakpił sobie z moich i nie tylko moich uprzedzeń. Już pierwsze obrazy filmu, połączone z piękną, nastrojową muzyką, sugerują, że nie będzie to klasyczny produkt Hollywoodu wyposażony w spektakularne efekty.

A film jest naprawdę bardzo dobry. Mniejsza w tym zasługa scenarzysty, Alwina Sargenta (laureata Oscara za scenariusz), który wprawdzie utożył solidną i zwartą dramaturgię intryg fabularną, jednak w rysunku postaci i kontekstu obyczajowego, społecznego poszedł w stronę stereotypowych uproszczeń.

Po pierwsze: film przecież jest opowieścią o zwykłych ludziach, amerykańskich przedstawicielach klasy średniej i podjęcie tej tematyki wprowadza wymiar publicystyczny, implikuje wpisanie utworu w nurt rozważań na temat typowej rodziny amerykańskiej, na temat kanonu wartości moralnych, którym powinna służyć i które powinna ochraniać. Po drugie: Redford udowodnił, że sprawa reżyseria ma wielką moc przekonywania.

Scenariusz Sargenta wprowadza nas w kameralny świat rodzinnych problemów państwa Jarret. Szybko orientujemy się, że w spokojnej, uporządkowanej atmosferze ich dostatecznego życia pojawiły się symptomy groźnego konfliktu. Nad skomplikowanym układem uczuciowych i moralnych relacji ciąży bolesna przeszłość. Syn Jarretów, Conrad (Timothy Hutton), nie może wyzwolić się z kompleksu winy za śmierć starszego brata. Próbował uwolnić się przez samobójstwo, po wyjściu ze szpitala nie odzyskał równowagi. W zachowaniu matki, kobiety oschłej i zdecydowanej, zauważa nie wypowiedziane nigdy

wprost oskarżenie pod swoim adresem. Ojciec (Donald Sutherland) zaś, troskliwy i szczerze zainteresowany perypetiami syna, jest jednak poddany dominacji żony (Mary Tyler Moore), ufny w jej do siebie miłość i pełną szlachetność. Jedyńą osobą, której Conrad – nie bez początkowych oporów – zaczyna ufać, jest psychiatra Berger (Judd Hirsch).

W tej sytuacji – dość nieoczekiwanie – odpowiedzialność za los rodziny bierze na siebie ojciec. Zrozumiał, że matka problem stosunku do Conrada chciałaby ominąć, licząc, że emocjonalny chłód można zastąpić rytuałem niby-opiekunicy zewnętrznego gestów, skostniałą formą, która jednak nie mieści już nawet zwykłej, „ludzkiej” rozmowy. Pozostawiona w sytuacji wyboru – odchodzi. Film kończy się mocnym akordem. I choć w oczach opuszczonych przez matkę i żonę bohaterów widziemy, że nie jest to nadużycie wobec emocji widza. Ten ton brzmi szlachetnie niż można by przypuszczać. Pozostajemy z jasnym i budującym poczuciem ocalenia podstawowego ładu moralnego. Takiego, jaki chcemy mieć w samych sobie i wokół nas.

Film jest ogromnym sukcesem Redforda debiutującego przecież po drugiej stronie kamery filmowej. Filmowa rzeczywistość uruchomiona przez niego skutecznie zdobywa w naszych oczach wiarygodność. Obserwujemy popis aktorski kwartetu: Donald Sutherland, Mary Tyler Moore, Judd Hirsch, Timothy Hutton, czujnie prowadzonego przez reżysera. Prawdziwą rewelacją w gronie profesjonalnych aktorów stał się nastoletni Timothy Hutton. Imponujący naturalną siłą ekspresji i wrażliwością, równie dobry w ostrych, gwałtownych scenach, jak i subtelnej grze półtonów. Talent o ogromnej skali możliwości, który – jak mówił później w wywiadach – w pracy nad ciekawie napisaną rolą Conrada znalazł źródło interesujących doświadczeń. Był na pewno wdzięcznym wykonawcą założeń reżysera, a ich praca uhonorowana została Oscarem dla Huttona za najlepszą drugoplanową rolę męską.

Robert Redford rozpoczął karierę reżyserską ambitnie i pomyślnie. Miejsmy nadzieję, że utwór sytuujący go pośród obiecujących twórców dzisiejszego kina amerykańskiego to zaledwie pierwszy sygnał o jego talencie, a „Zwykli ludzie” otwierają listę lepszych jeszcze jego filmów.

ZWYKLI LUDZIE, Film USA, 1981, reżyseria – Robert Redford, scenariusz – Alvin Sargent

KRZYSZTOF DEMIDOWICZ

NIESPODZIANKA

Kino amerykańskie ma wielki udział w dorobku światowej sztuki filmowej. Wydało wiele wspaniałych, olśniewających dzieł (przykłady z ostatnich lat: „Nocny kowboj” Schlesingera, „Goście” Kazana, „Strach na wróble” Schatzberga, „Lot nad kukułczym gniazdem” Formana, „Czas apokalipsy” i „Rozmowa” Coppoli), przynosząc jednocześnie ogromną liczbę filmów zrobionych na niezłym profesjonalnym poziomie, lecz całkowicie rezygnujących z aspiracji artystycznych na rzecz walorów czysto rozrywkowych.

Wyświetlany obecnie na stołecznych ekranach dramat obyczajowy Roberta Redforda „Zwykli ludzie” nie mieści się w żadnej z tych umownie i najogólniej przyjętych kategorii. Jest jednak za sprawą pewnych okoliczności swego rodzaju wydarzeniem. Ale po kolei.

Gdy hollywoodzki gwiazdor w rodzaju Roberta Redforda oświadcza w wywiadach pra-

„AD HYMNOS AD CANTUS” PO RAZ SIÓDMY

Warszawska Opera Kameralna po sierpniowych występach na zagranicznych festiwalach: „Karyńskie Lato” w Austrii, w Rimini oraz występach w Katedrze w Modenie (uroczyste obchody 400-lecia katedry) od 8 do 15 września jest gospodarzem i wykonawcą cyklu koncertów „Muzyka staropolska w zabytkach Warszawy” pod patronatem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m.st. Warszawy.

Być może Czytelników zainteresuje co artyści warszawscy zaprezentowali podczas swego tournée. Otóż w Austrii grano: 10.VIII – „Grę o Herodzie”, 11.VIII – „Ludus Passionis”, 12.VIII – koncert w wykonaniu „Warszawskiej Sinfonietty” pod batutą Rubena Silvy, 13.VIII – „Signora Brusccchino”, 14.VIII – „Aptekarza” Haydna, 15.VIII „Piotrusia i wilka” Prokofiewa i „Karnawał zwierząt” Saint Saen-

Zespół solistów i zespół instrumentalny pod dyktando Józefa Boka wykonuje „Pasje według św. Marka”

Fot. Waldemar Płatosa



sa, te trzy ostatnie pozycje w wersji marionetkowej w wykonaniu Warszawskiej Opery Marionetek („Aptekarz” był pokazany też w RFN, 16.VIII), inna część zespołu w drodze do Rimini 15.VIII w Cieszynie, 16.VIII w Wiśle wykonat „Pasje wg. św. Marka” Bacha, a w Rimini 20.VIII. w Modenie pokazano 21.VIII „Ludus Passionis”.

Wróćmy jednak do festiwalu „Ad hymnos ad cantus”. Inauguracja nastąpi w sobotę (8.IX) w Pałacu na Wodzie w Łazienkach, soliści Warszawskiej Opery Kameralnej zaprezentują, najbardziej w tym miejscu słosowną, muzykę epoki Stanisława Augusta Poniałowskiego. W niedzielę (9.IX) w Galerii Rzeźb w Łazienkach Chór Akademicki „Organum” pod dyktando Bogusława Grzybka przedstawi utwory a capella Górczyckiego. Następnego dnia (10.IX) soliści, zespół instrumentalny i Chór „Organum” zaprezentują utwory wokalo-instrumentalne tego samego kompozytora. Wtorkowy koncert (11.IX) w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy poświęcony będzie muzyce Sentymentalizmu i Romantyzmu. Od środy (12.IX) zaczynają się trzy koncerty w kościele Ewangelickim, na których muzycy WOK przedstawią dzieła wokalo-instrumentalne Mielczewskiego (12.IX), w czwartek (13.IX) Szarzyńskiego, a w piątek (14.IX) Msze Penkiela.

Na zakończenie (15.IX) w Pałacu Wilanowskim orkiestra „Warszawska Sinfonietta” zagra utwory symfoniczne kompozytorów polskich przełomu XVIII i XIX wieku. Wszystkie koncerty rozpoczynają się o godz. 20, a kończą o 21.

(I. D.)

W czasie spotkania z grupą wyzszych oficerów armii niemieckiej 22 sierpnia 1939 r. w Obersalzbergu z ust Hitlera padły słowa, w których mieściła się cała jego opętająca filozofia: „Zniszczenie Polski – powieźdź – jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiegś oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej siły. Nawet gdyby wojna miała wybuchnąć na Zachodzie, zniszczenie Polski musi być pierwszym naszym zadaniem”. A dalej: „Dla celów propagandy podam jakąś przyczynę wybuchu wojny (...) Zwycięzcy nikt nie pyta, czy powiedział prawdę, czy też nie. W sprawach z rozpoczęciem i prowadzeniem wojny nie decyduje prawo, lecz zwycięstwo. Bądźcie bezitośni. Bądźcie brutalni!...”

Tego samego dnia wyznaczył ostateczny termin agresji na Polskę – 26 sierpnia. Nieoczekiwane komplikacje międzynarodowe zmusiły Hitlera do odłożenia uderzenia. Jego projekt nie uzyskał poparcia sprzymierzonych Włoch, zaś 25 sierpnia Anglia i Polska podpisały układ o wzajemnej pomocy.

Podczas gdy pomiędzy MSZ na ul. Wierzbowej w Warszawie a ambasadą polską w Berlinie trwała gorączkowa wymiana not i instrukcji co do sposobu ratowania suwerenności zagrożonego wojną kraju, warszawska ulica z ufnością patrzyła na trwające ruchy wojsk. Byliśmy przecież „silni, zwarci, gotowi”. Począwszy od 26 sierpnia poszczególne jednostki bojowe zaczęły opuszczać stolicę, udając się ku północnej i zachodniej granicy kraju. 1 Pułk Szwoleżerów J. Piłsudskiego, znany z uczestnictwa we wszystkich najważniejszych paradach wojskowych i uroczystościach, opuszczał miasto w stalowych hełmach z lancami, bez proporczyków, skupiony i groźny; jakże inny od tego, do którego przywykli warszawiacy. W pełnym bojowym rynsztunku wymaszerowały ze stolicy bataliony 21. p.p. „Dzieci Warszawy”, 1. Dywizjon Artylerii Konnej im. gen. Bema, 30. p.p. z Cydeli i 36. p.p. Legii Akademickiej. Od 25 sierpnia w 230 punktach miasta kilkadziesiąt tysięcy osób ochotniczo kopota rowy przeciwlotnicze.

Niepokój warszawiaków narastał z dnia na dzień. Nie znali oni kulis toczącej się już od dawna wojny dyplomatycznej. Gdy 29 sierpnia dowództwo wojsk polskich zarządziło, a następnie wstrzymało – w wyniku interwencji rządów Anglii i Francji – powszechną mobilizację, w sercach wielu Polaków tli się jeszcze isierka nadziei. Może wojny nie będzie...

Nic z tego. Hitler nie prowadzi już rozmów ze stroną polską. Pozorne gesty wykonywane są w kierunku Hendersona, brytyjskiego ambasadora w Berlinie, na którego ręce przekazane zostało 16-punktowe ultimatum w sprawie Polski. Gdy ambasador Lipski, w dniu 31 sierpnia 1939 r., o godz. 18 opuszczał MSZ w Berlinie, od sześciu godzin obowiązywał już pofurty rozkaz Hitlera o natarciu na Polskę rankiem 1 września 1939 r.

Od 30 sierpnia na ulicach Warszawy pojawiły się plakaty, rozpoczynające się od słów: „Prezydent Rzeczypospolitej zarządził MOBILIZACJĘ POWSZECHNĄ (...) W wykonaniu powyższego w porozumieniu z właściwymi ministrami zarządza co następuje:

1. Dnie mobilizacji:
1-szym dniem mobilizacji jest:

Czwartek 31 sierpnia 1939 r. (...).
Machina wojenna ruszyła. O godzinie 21, ostatniego dnia sierpnia, radio berlińskie nadało treść ultimatum, żądającego m.in. oddania Niemcom Gdańska i Pomorza, a także poinformowało opinię publiczną o rzekomym jego odrzuceniu przez stronę polską. Zorganiz-

DNI BOHATERSKIEJ OBRONY

wane równocześnie prowokacje zbrojne (m.in. atak na radiostację w Gliwicach), służyć miały usprawiedliwieniu przed narodami Europy kroków strony niemieckiej.

O godzinie 4.45, dnia 1 września 1939 r., wojska hitlerowskie zaatakowały Polskę z lądu, powietrza i morza.

Sztab główny Wojska Polskiego do obrony nieba nad Warszawą wyznaczył w końcu sierpnia: 1) Brygadę Pościgową Naczelnego Wodza – 5 eskadr myśliwskich, liczących w sumie 54 samoloty, pod dowództwem płk. pilota Stefana Pawlikowskiego; zajmowała ona lotniska połowe pod Zieloną i Jabłonną; 2) zgrupowanie artylerii dowodzone przez płk. Kazimierza Barana: 66 dział kalibru 75 mm i 22 działka 40-mm oraz 7 kompanii przeciwlotniczych karabinów – 112 ckmów. Zgromadzona do obrony Warszawy siła ogniowa stanowiła 33% lotnictwa myśliwskiego i ponad 20% dział przeciwlotniczych Wojska Polskiego.

O 6 rano Polskie Radio w Warszawie nadało po raz pierwszy komunikat towarzyszący odłąd mieszkańcom miasta przez nadchodzące tygodnie: „Uwaga, uwaga! Ogłaszam alarm dla miasta „Warszawy”, a po nim „Uwaga, uwaga. Nadchodzi, koma trzy...” Brygada Pościgowa do swej pierwszej akcji nad Warszawą weszła już o 6.30, rozpraszając niemieckie formacje bombowców. Na miasto spadły jednak pierwsze bomby. Zanotowano ofiary śmiertelne wśród lotników i ludności cywilnej. Jeszcze raz tego samego dnia rozgorzała na niebie nad Warszawą bitwa powietrzna. W godzinach popołudniowych nadsięgnęło nad miasto 150 bombowców niemieckich, z lotnisk w Prusach i na Pomorzu. Strącono 14 samolotów wroga, nie ponosząc wielkich strat.

Po pierwszym szoku, wywołanym wiadomością o rozpoczęciu przez Hitlera agresji na Polskę i nalotach na Warszawę, które jednak zostały odparte, nastrój warszawiaków poprawił się. Niewątpliwie przyczyniło się do tego również przemówienie prezydenta J. Mościckiego, który opuszczając Zamek, aby udać się do rezydencji w Błotach, powiedział m.in.: „Obywatele Rzeczypospolitej! Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania wojenne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i Historii... Cały naród polski, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa...” Naczelny wódz, Edward Rydz-Śmigły, pozdrowił walczącą załogę Westerplatte.

Drugiego dnia wojny zamiary strony niemieckiej stały się dla dowództwa polskiego jasne. Nacierające od południa i północy armie, miały za zadanie odciąć wojsko polskie od możliwości przeprawy na prawy brzeg Wisły i spotkać się w Warszawie, centrum administracyjnym i politycznym kraju.

O godzinie 15 zebrał się na Wiejskiej ostatni Sejm i Senat II Rzeczypospoli-

tej, których wspólne posiedzenie stało się patriotyczną manifestacją jedności narodu wobec najeźdźcy. Naczelnictwo ZHP zarządziło tego dnia „Pogotowie Wojenne Harcerzy i Harcerzek”, podporządkowując tę organizację potrzebom wojennym.

Trzeciego września do Warszawy dotarły dwie różne wiadomości – dobra i zła. Dobra: Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę, a zatem konflikt nabrał charakteru ogólnoeuropejskiego, napawając walczących otuchą szybkiego zakończenia wojny. Zła, w pierwszym rzędzie dla Sztabu Głównego, bowiem rozerwany został szlak armii „Kraków” i „Łódź”, dając możliwość niemieckiemu zagonowi pancernemu dostępu do stolicy. Na jego drodze pozostały jedynie dywizje z armii odwodowej „Prusy”. Niezwłocznie zatem przystąpiono do organizowania obrony Warszawy i linii Wisły od Jabłonnej po Karczew. Obronę miasta od strony południowo-zachodniej powierzono gen. brygady Walerianowi Czumie, od południowej – płk. dypl. Stefanowi Roweckiemu (Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej, stacjonującej w Garwolinie). Najtrudniejsze zadanie – zorganizowania obrony miasta – spadło na gen. Czumę, który formalnie podporządkowany był dowódcy Okręgu Korpusu I gen. brygady Mieczysławowi Trojanowskiemu.

Następnego dnia polska linia frontu przerwana została w kilku miejscach. W godzinach popołudniowych z oddziałów będących w dyspozycji Dowództwa Obrony Warszawy, mieszczącego się w Al. Ujazdowskich 28, sformowano linię obrony. Batalion Stołeczny mjr. Józefa Szychalskiego zajął stanowiska na Woli, II Batalion 41. Suwalskiego Pułku Piechoty – na Ochocie, IV Batalion 21. p.p. „Dzieci Warszawy” – na Mokotowie, IV Batalion 30. p. Strzelców Kaniowskich – na Żoliborzu, 41. Dywizjon Artylerii Lekkiej rozdzielono pomiędzy wszystkie punkty obrony. Jak napisał M. Porwit: „W dniu 6 IX było pięć batalionów na pozycji przeciwpancernej od Kępy Potockiej poczynając, poprzez Wawrzyszew i Fort Bema, poprzez historyczne umocnienia z 1831 r. na Woli, południowo-wschodnie wyłoty Okęcia, park Dreszera aż po osadnik wodociągów na Wiśle”.

Gen. Czuma zorganizował również obronę Pragi, na którą składała się dyslokacja dwóch pułków: 1. p.p. Obrony Pragi oraz 366. p.p.

Tymczasem nad Warszawę nadlatywały kolejne eskadry bombowców niemieckich, straty rosły, zaczęły nadchodzić pierwsze transporty rannych.

W nocy z 4 na 5 września z Dworca Wschodniego odjechały pociągi ewakuujące, na polecenie Rady Ministrów, niektóre agendy MSZ i MSW, a także dyplomatów. Za dnia i w nocy opuścili Warszawę członkowie rządu, premier i minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski. Prezydent miasta Stefan Starzyński wraz z pracownikami Zarządu Miasta pozostał w Warszawie.

W nocy z 6 na 7 września szef propagandy w Sztabie Głównym, ppłk Roman Umiasztowski wystosował apel, który w rezultacie utrudnił organizację obrony stolicy. Wezwał on mianowicie, przez radio, ludność Warszawy do masowego udziału w budowie umocnień i barykad, a mężczyzn zdolnych do no-

szczenia broni i nie zmobilizowanych jeszcze, do udania się w kierunku wschodnim celem wcielenia się do wojska. Tysiące ludzi, którzy na apel zareagowali, zaludniły ulice i mosty, powodując ogromne zamieszanie i bałagan. W dodatku w nocy zniszczono, z powodów strategicznych, radiostację w Raszynie, uniemożliwiając odwołanie tego niefortunnego apelu. Na 7 września przypadała kulminacja fali ewakuacyjnej. Dopiero rozlepienie na ulicach odezwy, podpisane przez gen. Czumę i Stefana Starzyńskiego, patroli Straży Obywatelskiej, widoczne przygotowania wojska do obrony Warszawy, poprawiły nieco nastroje mieszkańców stolicy. W nocy uruchomiono na Zielnej radiostację Warszawa II.

Następnego dnia gen. Czuma mianował Stefana Starzyńskiego komisarzem cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy. Prezydentem miasta został Jan Póhoski (dotychczasowy wiceprezydent). Pojawili się apele PPS wzywające do wstępowania w szeregi Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy.

Przybyły do miasta dowódca armii „Łódź”, gen. dywizji Juliusz Rómmel, objął dowództwo również nad obroną Warszawy. Od tej pory podległe gen. Rómmelowi armie „Łódź”, „Modlin” oraz załoga miasta Warszawy i Modlina utworzyły Grupę Armii „Warszawa”.

Ok. godziny 14, w dniu 8 września oddziały 4. Dywizji Pancernej Wehrmachtu zajęły Okęcie i Włochy, ok. godziny 17 – stary się z II batalionem 41. p.p. na szosie Krakowskiej między Okęciem i Ochotą oraz z IV batalionem 21. p.p. w okolicach parku Dreszera. Artyleria niemiecka rozpoczęła ostrzeliwanie miasta.

Atak został szybko odparty, ale propaganda hitlerowska, nie spodziewając się oporu, nadała w świat komunikat o zajęciu Warszawy przez niemieckie czolgi.

O godzinie 7 rano, 9 września, Niemcy ponowili natarcie wzdłuż ulic Szczepiłowickiej i Grójeckiej, wzdłuż Szosy Krakowskiej i alei Żwirki i Wigury. Po bohaterskiej obronie 29. p. Artylerii Lekkiej i Dyw. i II Bat. 41. Suwalskiego p.p. przy udziale mieszkańców Ochoty, wroga odparto. Również nie udało się Niemcom atak na stolicę od strony Woli – w rejonie Reduty gen. Sowińskiego (tu odznaczył się 40. p.p. „Dzieci Lwowskich”) ani od Pola Mokotowskiego.

Pomyślny przebieg bitwy nad Bzurą osłabił nacisk wojsk hitlerowskich na Warszawę. Już 10 września Grupa Armii przekształcona została w Armię „Warszawa” z zadaniem utrzymania linii

Wisły na południe od miasta po Pilicę i na odcinku Modlin–Zegrze jako bazy operacyjnej dla nadsięgnających wojsk armii „Pomorze”, „Poznań” i „Łódź”. Dzień ten, jak i następne, upłynął w stolicy pod znakiem zwiększonej liczby nalotów i nasilenia ognia artyleryjskiego hitlerowców. Palily się domy, kościoły, pałace.

Od 12 września pozycje niemieckie rozciągały się od Wilanowa przez Okęcie po Wolę i Młociny. Nie udało się gen. Wiktorowi Thommée próba przebić do miasta z grupą wojsk armii „Łódź”. Narastające zagrożenie od wschodu, wynikające z opanowania przez Niemców rejonu Mińska Maz. i Kałuszyna zmusiło gen. Rómmela do stworzenia dowództwa obrony Pragi. Zorganizowano Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, przeznaczone do obrony Czerniakowa i Sadyby; wprowadzono od godz. 19 do 4 rano godzinę policyjną.

14 września z pozycji nad Bugo-Narwią przybyła do miasta grupa gen. Juliusza Zulaufa, któremu podporządkowany został prawobrzeżny odcinek linii obrony stolicy. Próba opanowania przez Niemców Pragi, podjęta tej nocy, nie powiodła się. Następnego dnia na przedpolu Grochowa rozgorzała walka 21. p.p. „Dzieci Warszawy” z nacierającymi czołgami i artylerią niemiecką. Pomimo heroicznej obrony zajęty został Goctawek, Goctaw z dojsciem do alei Waszyngtona. Tego dnia z miejscowości Glinki Hitler obserwował osobiście przebieg walk na przedpolu Warszawy.

16 września zacisnął się pierścień niemieckiego natarcia wokół Pragi. Następnego dnia bombardowania lewobrzeżnej Warszawy doprowadziły do zapalenia katedry Św. Jana i zatrzymania o godz. 11.15 zegara na wieży Zamku Królewskiego. Niedzielę 17 września ludność stolicy nazwała „czarną niedzielą”.

Gdy 18 września prezydent i premier rządu polskiego przekraczali granicę rumuńską, Stefan Starzyński i prasa warszawska stały apele o pomoc państw zachodnich, w mieście zaś kończyły się zapasy broni, amunicji i żywności. Do Warszawy przebijaly się nadal pojedyncze grupy wojsk (przez Młociny np. dostał się do miasta d-ca Armii „Poznań”, gen. Tadeusz Kutrzeba).

W dniach 21–25 września Niemcy zakończyli przygotowania do ostatecznego natarcia na stolicę Polski. Do niszczycielskich działań przystąpiło 70 dywizjonów artylerii i 200 samolotów bombowych. Pierwszy dzień zmasowanego natarcia hitlerowskich wojsk doprowadził jedynie do utraty Królikarni. Wojna trwała już czwarty tydzień. Mijały dwa tygodnie od obwieszczenia przez goebelsowską propagandę upadku Warszawy, ta zaś trwała nadal w zbrojnym oporze. Losy stolicy były jednak przesądzone. Przewaga militarna wroga czyniła dalszy opór bezsensownym.

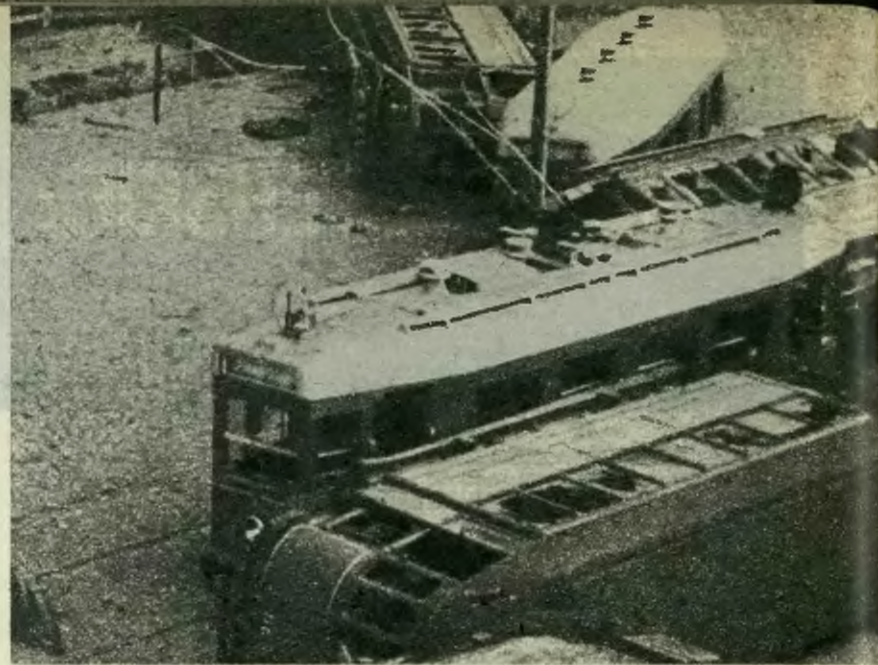
27 września polscy parlamentariusze udali się na pertraktacje w sprawie warunków kapitulacji. Uzgodnione zawieszenie broni kończyć się miało o północy 29 września, następnego dnia wchodziło w życie warunki kapitulacji. 1 października 1939 r. radiostacja Warszawa II nadała swą ostatnią audycję, zakończoną słowami „Niech żyje Polska” i melodią Warszawianki.

Od trzech dni w Warszawie tworzyły się załogi organizacji podziemnej, stawiającej sobie za cel mobilizację społeczeństwa polskiego do dalszej walki z wrogiem. Na odzyskanie utraconej niepodległości przyszło poczekać jednak pięć długich lat i zapłacić najwyższą cenę – życie wielu milionów istnień ludzkich.



Przygotowania do obrony przedpola Warszawy

Fot. Archiwum



Dostępu do stolicy bronią warszawskie tramwaje

Fot. Archiwum

Fot. Archiwum



Ulica warszawska żyje już innym rytmem...

Fot. Archiwum



Żołnierze polscy na ul. Freta

Fot. CAF



Na Krakowskim Przedmieściu ochotnicy kopią rowy przeciwnicze

Fot. CAF



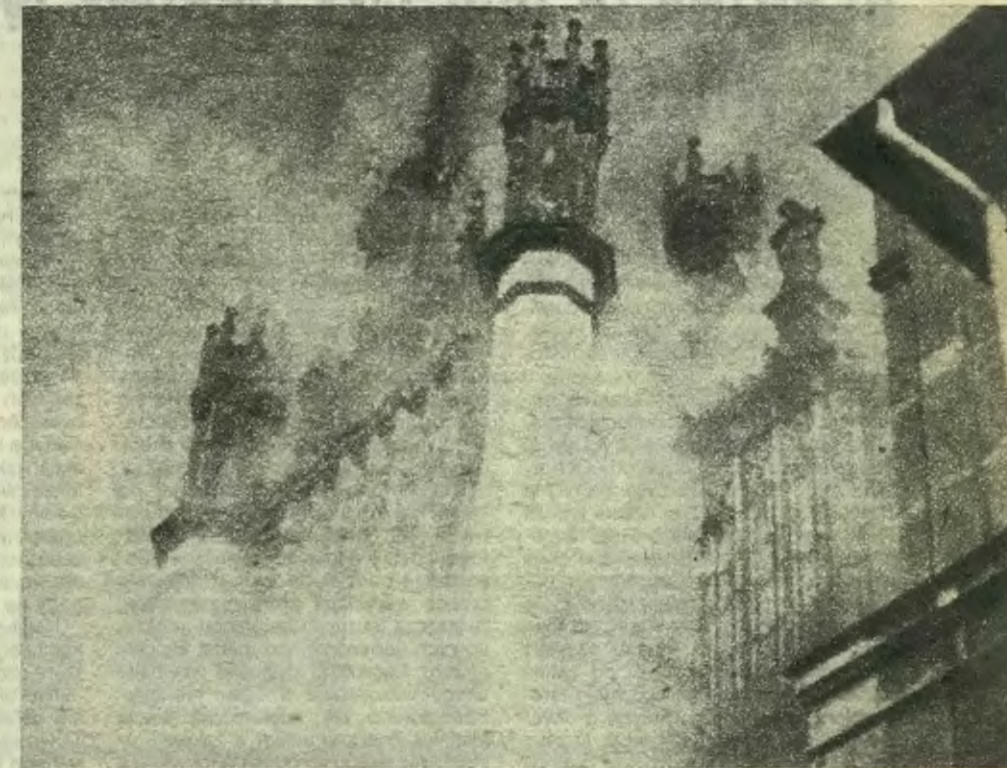
Żołnierze i uchodźcy

Fot. Archiwum

DNI BOHATERSKIEJ OBRONY

Płonąca katedra Św. Jana

Fot. Archiwum



Lotnicy przed akcją. Zielonka pod Warszawą

Fot. CAF





Kandydaci do Ochotniczych Oddziałów Obrony Warszawy, fot. Archiwum

ALICJA BERNAS-KOSTYNOWICZ

OCHOTNICZE ODDZIAŁY OBRONY WARSZAWY WE WRZEŚNIU 1939 R

Ochotnicze formacje obrony Warszawy mają już swoją bogatą literaturę. Ujmując ją jednak problem jednostronnie, skupiając przede wszystkim uwagę na dziejach Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Tymczasem, zjawisko mające znacznie szerszy zasięg, wciąż jeszcze czeka na swojego historyka.

We wrześniu 1939 r. Warszawa odgrywała istotną rolę w niemieckich planach wojennych. Wtargnięcie 4 Dywizji Pancerniej do stolicy od strony Ochoty stwarzało Niemcom nadzieje na rychłe zdobycie miasta. W tym czasie jednak stolica przygotowywała się do długotrwałej obrony. Przekształcona w obóz warowny, nie tylko z ogromnym poświęceniem pełniła rolę zaplecza dla broniącej jej załogi wojskowej, ale również sama wystawiła własne oddziały ochotnicze, przeznaczone do walki zbrojnej. 6 września Dowództwo Obrony Warszawy podjęło decyzję o utworzeniu oddziału ochotniczego, który z czasem, od nazwiska swojego dowódcy – gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza – przybrał nazwę Grupy gen. Bałachowicza.

Dzieje Grupy są mało znane. Udało się ustalić tylko niektóre fakty. Jak wynika z relacji uczestników wydarzeń, punkt werbunkowy Grupy mieścił się przy ulicy Marszałkowskiej 72. Największe nasilenie akcji werbunkowej miało miejsce w dniach od 7–14 września. Napływ chętnych był znaczny. Trzon tworzących się oddziałów stanowili mieszkańcy Warszawy, bez względu na przynależność organizacyjną. Znaczny odsetek ochotników stanowiły zwarte grupy młodzieży – członkowie organizacji paramilitarnych i harcerze przybyli z innych stron kraju. Zgłaszali się także rezerwiści, którzy nie dotarli do swoich Komend Uzupelnień oraz żołnierze z rozbitych jednostek. W późniejszym okresie, już na linię frontu, dołączyli mieszkańcy pobliskich dzielnic: Czerniakowa, Wilanowa, Sadyby, Sielc oraz cudzoziemcy. W dniu 17 września do Gru-

py został wcielony także jeden batalion z utworzonych w dniu 14 września Ochotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Ocenia się, że gen. Bałachowicz skupił łącznie około 1800 osób oraz 250 koni.

Ochotnicy w większości po raz pierwszy mieli do czynienia z bronią. Warunki wojenne nie pozwoliły jednak na dłuższe ich szkolenie. Ograniczyło się ono do jednodniowego przysposobienia żołnierzy w zakresie obsługi broni. Dalsze szkolenie przebiegało już w oddziale odwodowym i wreszcie już na samej linii frontu. Brak było umundurowania oraz oporządzenia. Jeszcze bardziej odczuwano niedostateczne zapatrzenie oddziału w broń. Brakowało przede wszystkim broni maszynowej, zwłaszcza ręcznych karabinów maszynowych (jeden rkm przypadał na cały pluton). Łączności drutowej wewnątrz Grupy początkowo w ogóle nie było. Posługiwano się telefoniczną siecią miejską. Znaczne usługi w zakresie utrzymania łączności oddali gońcy, także ochotnicy.

Jak podaje Szef Sztabu Grupy, mjr dypl. W. Szczudłowski, pierwszy oddział, liczący 200 żołnierzy piechoty oraz 100 kawalerii, wyruszył na linię frontu już 8 września, nie określa jednak w jakim kierunku. Marian Porwit zaś, dowódca Przedmościa Zachodniego, podaje, że w kierunku Wilanowa oddział w sile plutonu wyruszył w dniu 15 września. Należy domyślać się, że płk Porwit pisał o jednym z oddziałów z Grupy Bałachowicza, udającym się w rejon Wilanowa, ponieważ „Ordre de Bataille” obrony Warszawy z dnia 9 września już odnotowuje 200 żołnierzy piechoty oraz 100 kawalerii gen. Bałachowicza na skrajnym lewym skrzydle w rejonie Wilanowa. Sprzeczne są oceny dotyczące działania Grupy na odcinku Wilanów-Czerniaków. Płk Porwit tak najkrócej charakteryzuje wkład Grupy w obronę Wilanowa: „... wysunięta placówka gen. Bałachowicza została rychło wyparta z Wilanowa i nie odegrała roli w

walkach na linii wysuniętej”. Ocena ta jednak nie znajduje potwierdzenia w relacjach uczestników. Szef Sztabu Grupy wymienia nawet kilka udanych akcji, takich jak: odrzucenie natarcia niemieckiego na Wilanów przez oddział kpt. Aqo w dniu 13 września – przedarcie się oddziałów Grupy na Sadybę w dniu 14 września, przy stratach własnych 50 zabitych i rannych, przeciwdzierzenie i odrzucenie Niemców nacierających na Sadybę w dniu 15 września. Tego typu akcji, jak podaje Szef Sztabu Grupy, miało wojsko gen. Bałachowicza na swoim koncie znacznie więcej. Była ona bowiem zmuszona, ze względu na dużą różnicę sił, prowadzić obronę ruchową, organizując systematycznie wypadki na pozycje nieprzyjacielskie.

Kapitulacja Warszawy nie oznaczała kapitulacji wojsk gen. Bałachowicza, które rozformowało się wprawdzie, lecz ukryto broń w nadziei na rychłe podjęcie działalności partyzanckiej. W dniu 11 września, z inicjatywy Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, zostały utworzone Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, nazwane później Batalionami Stefana Starzyńskiego. Prezydent drogą radiową wezwał chętnych do tworzących się batalionów, a już w parę godzin później zgłosiło się kilka tysięcy ochotników. Spośród chętnych wybrano tylko 800 osób, które wspólnie z 400 żołnierzami Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy utworzyły dwa bataliony. Pierwszy z nich w dniu 13 września został wcielony do jednostek regularnych Wojska Polskiego i jako Grupa Specjalna walczył na Woli, Ochocie i Pradze. Drugi natomiast walczył od 17 września w obronie Czerniakowa.

Skład Ochotniczych Batalionów Obrony Warszawy, w odróżnieniu od Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy, był bardziej zróżnicowany pod względem społecznym. Przeważała młodzież: studenci, harcerze, uczniowie szkół średnich. Nieco później, bo około 17 września, został utworzony Baon O-

chotniczy im. Orдона. Jego dowódcą został por. rez. Wacław Trzetrzewiński. Werbunek ochotników odbywał się w Śródmieściu w Grand Hotelu, w kinie „Bałtyk”, w gmachu Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita”.

Półowa ochotników nigdy nie służyła w wojsku. Bombardowania i ogień artylerii robiły wrażenie na nowicjuszach. „Ogień artylerii działał deprymująco na żołnierzy – wspomina dowódca 1 kompanii. – Zdecydowałem się na ryzykowny krok: podczas bombardowania zarządziłem zbiórkę i w kolumnie zarządziłem marsz przez Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie, dając żołnierzom rozkaz śpiewać. Publiczność kryjąca się po bramach spotykała kolumnę oklaskami. Eksperyment wypadł dodatnio. Kompanię bez strat doprowadziłem z powrotem na kwaterę, zyskując jednocześnie zaufanie ludzi”.

Batalion liczył około 600 osób, miał dobrze zorganizowany pluton łączności oraz grupę motocyklistów. Nigdy nie wystąpił jako samodzielna grupa. Poszczególne jego oddziały zostały wcielone do innych, większych jednostek. Około 18 września batalion im. Orдона został oddany do dyspozycji dowódcy Przedmościa Zachodniego. „Po krótkim namyśle – wspomina płk Porwit – zdecydowałem się skierować na każdy odcinek przedmościa po jednej kompanii, zachowując oddział łączności i motocyklistów do swojej dyscypliny. Widziałem głęboki żal w oczach dowódcy batalionu. Mimo nalegań decyzji, nie cofnąłem. Zależało mi bardzo na oddzieleniu odcinków elementem ochotniczym związanym ściśle z Warszawą”.

Część batalionu im. Orдона trafiła jako uzupełnienie do II batalionu 41 pułku piechoty, który obsadził rejon ogrodów miejskich przy ul. Żwirki i Wigury. Trzecia kompania batalionu została wyznaczona w dniach 25–26 września do obrony Fortu Czerniakowskiego, gdzie współdziałała z ochotniczą kompanią por. Jana Pietrzyka i broniącym Czerniakowa oddziałem kpt. Konstantego Zbijewskiego (oba oddziały ze składu Ochotniczych Batalionów Obrony Warszawy) oraz II batalionu 360 pułku piechoty. Ppor. Michał Gazicki, uczestnik obrony Fortu Czerniakowskiego, tak opisuje przebieg wydarzeń: „... Niemcy zarzucili Fort pociskami z ciężkich moździerzy. Ogień trwał dość długo. Obsada na Forcie miała duże straty. Równocześnie uderzył wróg na mostek i na dom, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Po stronie domu utrzymanie mostku było niemożliwe. Moje przeciwnatarcia nie odniosły skutku. Niemcy wdali się na wierzch Fortu. Brak granatów ręcznych był naszą najłabszą stroną.

Ostatecznie Niemcy opanowali nawierzchnię Fortu. Szybko odczuliliśmy to sąsiedztwo. Niemcy wrzucali przez dymniki granaty ręczne, świece dymne i gaz łzawiący, stwarzając warunki nie do zniesienia. Spędzenie Niemców z góry Fortu też nie pomogło, ponieważ nie byliśmy w stanie utrzymać zdobytego terenu, przedstawiając dogodny cel dla strzelców z okolicznych domów. Ostatecznie daliśmy im spokój. Żołnierze przyzwyczaili się powoli do świece dymnych i gazu łzawiącego, pomagając sobie wyrzucaniem kopających naboju przez okna, rozbijali je wystrzałami z karabinu...”

26 września Niemcy wysadzili w powietrze część Fortu, grzebiąc pod gruzami około 200 jego obrońców. Pozostała przy życiu załoga została zmuszona do kapitulacji. Otworzyło to drogę wojskom niemieckiej 46 Dywizji Piechoty do Czerniakowa, którego staba, licząca około 300 osób obsada dowodzona przez kpt. Zbijewskiego w krótkim czasie została wyparta.

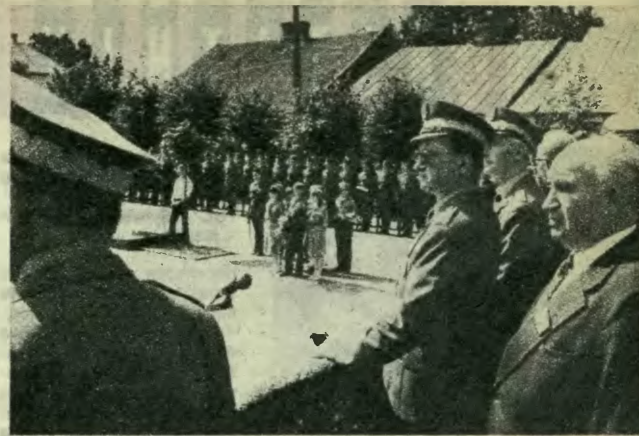
Niezależnie od tego, na terenie Warszawy oraz w najbliższej okolicy działały także inne oddziały ochotnicze, tworzone najczęściej na bazie Przysposobienia Wojskowego. Walczyły w rejonie Konstancina – Skolimowa – Karczewa oraz na odcinku Pruszkowa i Włoch. Brak materiałów nie pozwalała jednak na bliższą ich prezentację.

Oblicza się, że w Warszawie udział w walkach zbrojnych wzięło łącznie około 5000 osób spośród ludności cywilnej.

PATRIOTYCZNA MANIFESTACJA W MAGNUSZEWIE

Przed 40 laty, w 1944 r. radziecka 8 Armia Gwardii zdobyła przyczółek na zachodnim brzegu Wisły w okolicach Magnuszewa i Warki. W krwawych walkach o utrzymanie tego przyczółka, stanowiącego rejon wyjściowy do dalszych działań ofensywnych, od 9 sierpnia do 12 września uczestniczyli także żołnierze 1 Armii Wojska Polskiego. W 40 rocznicę pamiętnych wydarzeń, 19 sierpnia 1984, u stóp pomnika Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni w Magnuszewie odbyła się patriotyczna manifestacja, z udziałem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. Uroczystość ta zgromadziła licznie mieszkańców regionu oraz kombatantów II wojny światowej, młodzież. Stawiły się poczty sztandarowe organizacji partyjnych, stronnictw politycznych, organizacji kombatantów, przy pomniku honorową wartę zaciągnęli żołnierze WP. Przybyli członkowie naczelnych władz organizacji kombatantów i kierownicy socjalistycznych związków młodzieży, dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego, gospodarze

ziemi radomskiej i województw sąsiednich, a także przedstawiciel dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, członek Rady Wojennej, szef Zarządu Politycznego gen. lejtn. Nikołaj Luszniczenko. Uroczystość otworzył I sekretarz KW PZPR w Radomiu Bogdan Prus. Następnie zabrał głos uczestnik walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim frontowy żołnierz 2 Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego – płk rez. Tadeusz Kościółek, przypominając w swoim wystąpieniu wspólne walki i bohaterstwo żołnierzy. Po uroczystym apelu poległych odbyło się ślubowanie młodzieży, a na zakończenie manifestacji złożono kwiaty pod Pomnikiem Braterstwa Broni i na pobliskim cmentarzu, gdzie spoczywają prochy poległych. W okolicznościowym koncercie, stanowiącym artystyczne dopełnienie spotkania, wzięli udział: chór złożony z żołnierzy jednostek warszawskiego OW, artyści scen stołecznych recytujący strofy patriotycznej poezji oraz orkiestra garnizonu Kraków.



Patriotyczna manifestacja w dniu 19.VIII. 1984 na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim, z okazji 40 rocznicy toczonych tu walk
Fot. CAF

TYDZIEŃ W STOLICY

Początek minionego tygodnia był dosyć chłodny, słońce świeciło w kratkę, ale już od połowy następowało ocieplenie, pogoda poprawiała się, słońca było coraz więcej, a niedziela była piękna i pogodna; mimo że nie było zbyt gorąco mieszkańcy miast masowo wyjechali do lasów i nad wodę. Pojawiają się już pierwsze oznaki jesieni, a dorodne kwiaty wrzosa wróżą podobno nadejście wczesnej zimy i w dodatku ostrej i długotrwałej. Rolnicy mówią także, że wcześniejsze niż zazwyczaj bocienie sejmiki, oznaczające rychły ich odlot do ciepłych krajów, również zapowiadają szybkie nadejście jesieni.

Mimo że upałów nie ma, po kraju przelatają deszcze i burze, to jednak niebezpieczeństwo wybuchu pożarów jest nadal duże i strażacy nie mogą narzekać na brak zajęć. Apelu o maksymalną ostrożność z ogniem – aktualne!

Od wtorku ubiegłego tygodnia nastąpiła posezsonowa obniżka cen, czyli posezsonowa wyprzedaż niektórych artykułów po obniżonych cenach. Nie jest ona sterowana centralnie, decyzje podejmują poszczególne przedsiębiorstwa w zależności od posiadanych zapasów. Przeciwnie obniżka cen wynosi od czterdziestu do pięćdziesięciu procent.

Zarządzeniem prezydenta miasta Warszawy gen. dyw. dr Mieczysława Dębickiego 17 sierpnia przystąpiła do pełnienia obowiązków w stolicy Miejska Służba Porządkowa. Została

ona wyposażona w środki administracyjnego przymusu, jak mandaty, wnioski do kolegium karno-administracyjnego, decyzje administracyjne. Oczywiście, środki przymusu będą poprzedzane perswazją, pouczeniem, upomnieniem... będą jednak stosowane bezwzględnie wobec sprawców wykroczeń. Współpracując z innymi służbami inżynierjno-technicznymi, MSP będzie niósł pomoc w organizowaniu i egzekwowaniu skutecznego i terminowego usuwania awarii oraz jej skutków.

W przeddzień 45 rocznicy wybuchu II wojny światowej odbędzie się uroczyste przekazanie użytkownikom zrekonstruowanego Zamku Królewskiego w Warszawie.

Tydzień wcześniej Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wydało rozkaz do warszawskich handlowców – umyć szyby, uporządkować wnętrza sklepów, ich zaplecza i otoczenie. Termin wykonania – 20 sierpnia. W minionym tygodniu trwało sprawdzanie, jak ów rozkaz jest wykonywany. Ano, jak to zwykle bywa, jedni zrobili co trzeba, inni jeszcze nie. Zobaczmy, jakie będą rezultaty końcowe. Czy poprawi się czystość i porządek w stołecznych sklepach, czy też nie?

We wtorek rano na Trasie Łazienkowskiej wydarzył się wielki karambol samochodowy. Zapoczątkował go „Star”, wyładowany po brzeg zielonymi skrzynkami z piwem – zjechał on nagle w lewo, szczipając się z „Tatrą” z warszawskiego „Transbudu”, no i zaczęło się. Obie ciężarówki przejechały przez środkową balustradę na lewą stronę i tam doszło do czołowego zderzenia z kolejnym „Starem”. W sumie w karambolu rozbito się osiem samochodów. Ogólne straty oblicza się na 3 miliony złotych. Najcięższe jednak były ofiary w

ludziach – jedna śmiertelna, dwie ciężko ranne, cztery lżej ranne. Podobno stan techniczny „Stara”, który zapoczątkował krasę, był fatalny. Niestety, stwierdzono to dopiero po wypadku, a nie przed wyjazdem tego samochodu w drogę. A od lat się mówi, że kontrola techniczna pojazdów w bazach samochodowych jest poniżej krytyki. Karambol na Trasie powinien być ostrzeżeniem, ale także okazją do surowych wniosków.

KRONIKARZ



Pierwsza grupa inspektorów Miejskiej Służby Porządkowej wyrusza na ulice stolicy: kierownik Kazimierz Kaczmarek przekazuje zadania załodze jednego z wozów patrolowych
Fot. CAF

POGRZEB MIECZYSŁAWA ZAWADKI

15 sierpnia br. na powązkowskim Cmentarzu Komunalnym odbył się pogrzeb zmarłego w dniu 9 tego miesiąca, w wieku 72 lat, Mieczysława Zawadki – zasłużonego działacza politycznego i dziennikarza. Zmarłego pożegnał prezes Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zdzisław Andruszkiewicz, przypominając jego drogę życiową: działalność w okresie międzywojennym w organizacjach lewicowych, walkę w szeregach ruchu oporu, aktywność w okresie Polski Ludowej oraz wielki wkład w rozwój polskiej prasy i funkcjonowanie RSW.

Związany od młodzieńczych lat z lewicowym nurtem Polskiej Partii Socjalistycznej, interesował się historią ruchu robotniczego oraz historią ruchów społecznych przede wszystkim. Pomimo trudnych warunków materialnych zdobył w okresie międzywojennym wykształcenie wyższe (był historykiem). Po studiach pracował w Archiwum Miejskim m.st. Warszawy, współdziałał ze Związkiem Nauczycielskim. Okres okupacji to okres jego działalności jako żołnierza antyhitlerowskiego podziemia organizacji lewicowych. Od pierwszych chwil wyzwolenia kraju Mieczysław Zawadka rzuca się w wir

pracy politycznej, początkowo jako działacz PPS w aparacie Centralnego Komitetu Wykonawczego, a następnie – od 1948 r. staje się członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Desygnowany po zjednoczeniu PPR i PPS na stanowisko wiceprezesa centralnej organizacji wydawniczej PZPR – Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, działał w niej od 1957 do 1965 r. jako prezes. Pracując nad rozwojem wydawnictwa, dzięki wprowadzonym zmianom organizacyjnym doprowadził do przekształcenia go w Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa”. Ostatnie lata swego życia przepracował jako naczelny redaktor Wydawnictwa Dokumentacyjnego „Kronika”. Odnaczony był wieloma odznaczeniami państwowymi, w tym Orderem Sztandaru Pracy I klasy i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

AEG

WSZYSTKO MOŻNA ...

Zniknięcie Dżabera z pola widzenia sędziego na celownika w gonitwie VII 1 sierpnia wówczas sporne i wywołujące komentarze wśród publiczności ma swoje negatywne reperkusje. Stoimy na stanowisku, że decyzja sędziego nie może być kwestionowana, okazywanie mu braku zaufania jest drogą do złej atmosfery i chaosu na torze. Jednakże namietne spory na temat czy ten czy inny nos koński przeważał, dzielące publiczność na zwalczające się frakcje, są faktem i wydaje nam się że nie ustaną. Jedynym sposobem uniknięcia konfliktów z graczami, którzy tworzą przecież zasobność Toru jest zainstalowanie na Stuzewcu przez PTWK fotokamery niezawodnej w każdej sytuacji. Jeżeli na zawodach lekkoatletycznych można wskazać bezbłędnie zwycięzcę i czas każdego zawodnika z dokładnością do jednej setnej części sekundy, dlaczego takiego stanu rzeczy nie udaje się osiągnąć na torze wyścigowym, gdzie dodatkowo orzecz ambicji zaangażowane są pieniądze. Stać tak zamożną instytucję jak PTWK na zakup urządzenia gwarantującego bezbłędne działanie w każdej sytuacji. Zdjęcia z fotokamery powinny być wyraźne dla każdego. Niestety, na Stuzewcu urządzenie to psuje się w nieodpowiedniej chwili, a jeżeli działa to jakość zdjęć nie jest dobra i obraz nie tylko nie wszystkich przekonuje, ale staje się powodem dalszych komentarzy, czego byłbyśmy świadkami w sobotę 11 sierpnia, po gonitwie VI. Wydaje się również konieczne zwiększenie liczby sędziów na celowniku. Asekurowałoby to przed możliwością popełnienia omyłki, stwarzając dla graczy większą gwarancję bezpieczeństwa. Nie wolno dopuszczać do stanu niepewności w tym zakresie.

organizacyjnej Komisji Technicznej. O zasadach na jakich należałoby oprzeć skład sądu wyścigowego i jego pracę pisaliśmy w „Stolicy”, jak nam się wydaje przekonująco, sto tysięcy razy, przypuszczamy, że czytelników mogliśmy nawet zdziwić, nie przekonaliśmy tylko niektórych zadulanych w sobie urzędników. którzy albo nas nie czytają, albo co pewniejsze udają, że nie czytają. W felietonach „Zawodowcy i amatorzy” i „Kontrola gonitw” („Stolica” 29 kwietnia i 6 maja 1984 roku) relacjonując książkę wybitnego angielskiego fachowca Kennetha Stewarta omówiliśmy w sposób drastyczny (co nam nawet mieli za złe niektórzy członkowie Komisji Technicznej) na jakich zasadach powinna oprzeć się praca sądu wyścigowego na Stuzewcu. Oto reasumacja: 1) niezależność od dyrektora PTWK, 2) długoletnie doświadczenie torowe, dokładna znajomość tajników toru i zdolność obserwacji, 3) telewizja kolorowa – ujęcia z większej ilości kamer, 4) grono ekspertów do dyspozycji, w ich składzie – również selekcyjnerzy PTWK, 5) sędziowie obserwatorzy wzdłuż całej trasy wyścigu i w samochodzie towarzyszącym. Wszystko to jest najzupełniej realne i może być zrealizowane bez trudności przez PTWK do przyszłego sezonu.

Pochwała przez nas w poprzednim komentarzu dobrej woli działającej obecnie Komisji Technicznej znalazła uzasadnienie również w jej werdykcie orzekającym unieważnienie gonitwy VI. w niedzielę 19 sierpnia. Decyzja ta znajduje naszą aprobatę. Szanse og. Buno, prowadzonego przez dz. J. Gęborysa, zdawały się zaraz po starcie i koń nie wziął udziału w walce z koleją dz. M. Nowakowski wstrzymywał na prostej kl. Wieniawę. Przypominamy treść § 102 „Prawideł Wyścigowych”: „Gonitwa jest próbą selekcyjną koni i powinna się odbyć w warunkach jednakowych szans wszystkich koni przy wykazaniu całkowitego ich wysiłku i uwydatnieniu elementów współzawodnictwa i walki w poszczególnych fazach gonitwy. Nad wypełnieniem wszystkich powyższych zasad prawdziwości czuwa Komisja Techniczna, ustalając jej ważność lub

odmawiając jej ważności”. Ponieważ Komisja Techniczna przestrzegając czystości selekcji niezmiernie rzadko pamięta o tym, paragrafie oraz § 112 (pkt 4) nakazującym jej w takich warunkach unieważnienie gonitwy, orzeczenie z 19 sierpnia było dla niektórych zaskoczeniem. Dżokeje J. Gęborys i M. Nowakowski zostali ukarani spieszeniem po 20 dni. Obie kary wydają nam się słuszne chociaż M. Nowakowski jest bezsporna, natomiast tę która spotkała J. Gęborysa można uważać w pewnym stopniu za dyskusyjną. Sądźmy jednak, że Komisja Techniczna tę sprawę dokładnie przeanalizowała i wzięła wszystkie elementy pod uwagę. Nie można tu nie dodać że nacisk jaki wywierała hulaśliwa i agresywna część publiczności na Komisję Techniczną przed wydaniem przez nią orzeczenia budziła nasz sprzeciw. Byliśmy zdania, że gonitwa powinna być unieważniona i dżokeje ukarani, ale nie pod presją. Presja ta jest rezultatem braku zaufania do sądu wyścigowego na podstawie doświadczeń jego okresu pasywności. Jest to także przejaw braku kultury niektórych graczy pragnących osiągnąć rozstrzygnięcia totalizatorowe przy pomocy krzyków i grózb.

Nagroda Skarba (1300 m) po wycofaniu Scylli i Ogigocena straciła na znaczeniu. Wygrała pewnie Implozja (Kasjan-Impala) pod dz. A. Rejkiem (trener M. Janikowski, hodowca SK Moszna) o półtorę długości przed silnym faworytem publiczności (nie bardzo wiadomo dlaczego?) Diagrafem. Czas 1'22" (21-31-30) Nagrodę Pink Pearl zdobył wielki fuks Zores (Czerkies-Zonilla), pd dz. Z. Jurkiem (trener L. Buidens, hodowca SK Moszna), bijąc faworyzowanego Derwała o szyję. Czas 1'56" (22-33-30-31).

Do sprawy biurokratycznej mitręgi i nieudolności przejawianej przez niektórych pracowników przede wszystkim Ministerstwa Rolnictwa przy opracowywaniu zmian w Prawidłach Wyścigowych wrócimy w jednym z najbliższych komentarzy



ROCZNICOWE WYSTAWY POWSTAŃCZE

Pamiętając o powszechnym zainteresowaniu sprzed dwóch lat wystawą „Warszawa walczy” w fabryce Norblina, należy wyrazić ubolewanie, dlaczego na czterdziestą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego Warszawa nie zdobyła się na monograficzną ekspozycję upamiętniającą bohaterów tamtych dni. Na brak materiałów

Po naloce sztukaśców na ul. Kruczą we wrześniu 1944
Fot. Sylwester Braun-
„Krisa”

nie można narzekać, skoro wciąż pojawiają się nowe nieznanne dotychczas zbiory. Mieliśmy natomiast kilka mniejszych wystaw tematycznie związanych z Powstaniem. Już 28 lipca br. w Klubie MPiK przy ul. Żabkowskiej otwarto ekspozycję charakteryzującą wyjątkowo mało znane działania powstańcze w prawobrzeżnej części Warszawy. Klub MPiK „Nowy Świat” przedstawił wspólnie z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy fotografie Sylwestra Brauna-„Krisa”. W dzwonnicy kościoła Św. Anny eksponowano „Madonny Polski Walczącej”, w lokalu ZPAF fotografii Tadeusza Białkowskiego, a w galerii PTTK w Ryńku Starego Miasta – Wystawa Chrzanowskiego.

(FGJ)

sadzone zostały szyny. Ten właśnie odcinek torów trzeba więc rozbierać stosując materiały wybuchowe. Roboty strzałowe trwają od 6 do 26 sierpnia, w godzinach od 8 do 20, bowiem prowadzone nocą uniemożliwiłyby sen okolicznym mieszkańcom. Wprowadzony system barier, parkanów i objazdów zapewnił bezpieczeństwo ruchu pieszego i kołowego. Przejściowa niewygodą była niestety rzeczą nieuniknioną.



Pogoda tegorocznego lata jest wyjątkowo kapryśna. Mamy nadmiar upałów i deszczu na przemian. Ale na Starym Mieście, mimo wszystko, jest zawsze rojno i gwarno od wycieczek i turystów. Kawiarenki pod parasolami na ogół nie mogą narzekać na brak klientów.

Fot. CAF

MIĘSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA

Od kilku miesięcy wiele się mówi w Warszawie o organizowaniu Miejskiej Służby Porządkowej. W sierpniu pierwsza grupa inspektorów rozpoczęła już swą pracę polegającą m.in. na kontrolowaniu czystości i porządku, natychmiastowym reagowaniu na różne nieprawidłowości w miejscach publicznych, wykonywania robót drogowych itp. Szkolenie trwało 160 godzin, obejmując zarówno zajęcia teoretyczne jak i praktyczne z zakresu przyszłych obowiązków i uprawnień (m.in. procedura i tryb załatwiania skarg obywateli, znajomość prawa, przepisów przeciwpożarowych i sanitarnych). W lutym zgłosiło się ponad 600 osób reflektujących na stanowiska „warszawskich bobbies”, lecz przez egzamin przybrnęło szczęśliwie znacznie mniej.

Rekrutację przedłużono, szkolenie również. Natomiast wcześniej niż umundurowanych inspektorów spotkać można było w mieście na ulicach stołicy pomarańczowe „Fiaty” z napisem „Służba porządkowa m.st. Warszawy”.

NA BUDOWIE WARSZAWSKIEGO METRA

Już w połowie lipca br. przystąpiono do układania prefabrykowanych płyt stropowych tuneli między stacjami „Stokłosy” i „Ursynów”. Spory postęp robót można również stwierdzić na stacji „Ursynów”, gdzie m.in. wykop osiągnął już docelową głębokość około 12 m. Wykonawcą robót jest tutaj „Energopol 6”, budujący również stację „Służew” w pobliżu ul. Wałbrzyskiej. Obecnie załoga jego liczy 320 pracowników różnych specjalności. Nie ma kłopotów z ludźmi ani z maszynami, obecnie jedynym zmartwieniem są opóźniające się dostawy stali zbrojeniowej. Miejmy nadzieję, że jednak i w tej dziedzinie sytuacja ulegnie poprawie.

METAMORFOZA ŁAZIENEK PÓLNOCNICH

Dzień 4 sierpnia br. okazał się dla Łazienek warszawskich ważną datą. Prezydent m.st. Warszawy gen. dyw. Mieczysław Dębicki podjął bowiem właśnie wtedy decyzję o powiększeniu parku łazienkowskiego o 10 ha, to znaczy teren tzw. Łazienek Północnych. W ten sposób od nowego roku 1985 doczekają się wreszcie połączenia dwie części sztucznie niegdyś rozdzielone. Całe Łazienki podlegać będą Muzeum Narodowemu, a kurator Łazienek doc. dr Marek Kwiatkowski otrzymał pełnię władzy.

Agrykola stanie się aleją spacerową. Wprawdzie tereny sportowe przeniesiono stąd na południową stronę Kanalu Piaseczyńskiego w związku z budową Trasy Łazienkowskiej, ale asfaltowe boiska i betonowy budynek szatni, które pozostały do tej chwili – trzeba będzie ostatecznie usunąć także.

STATYSTYKA I MY

Na koniec pierwszego półrocza 1984 r. ludność stołecznego województwa warszawskiego liczyła 2 mln 393 tys. osób, wzrastając od końca roku 1983 o 7 tys. osób. Wg danych szacunkowych w pierwszym półroczu br. urodziło się 18 tysięcy dzieci, a zmarło 13 tys. osób., zaś związek małżeński zawarło 8 tys. par.

„RUCH” JEST RUCHLIWY ALE...

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo U-

powszechniania Prasy i Książki w Warszawie ma na terenie woj. stołecznego warszawskiego 1.846 punktów sprzedaży: w tym 1192 kioski, 304 sklepy, 15 Klubów Międzynarodowej Prasy i Książki i 47 Klubów Prasy i Książki (prowadzących naturalnie poza działalnością handlową również tę inną im właściwą) oraz 14 sklepów filatelistycznych. Na terenie samej Warszawy czynne są 1.394 punkty sprzedaży. Czynnymi niestety w tej pełnej liczbie dość teoretycznie, zwłaszcza w letnich okresach, gdy zaczyna się sezon urlopów. I tak przykładowo w lipcu br. zamkniętych było około 260 kiosków w tym 150 z powodu urlopów, a 58 z powodu braku obsady. Wciąż brak chętnych do pracy w charakterze sprzedawców, pomimo podejmowania przez „Ruch” wielu działań organizacyjnych i motywacyjnych. Punkty uliczne pracują w dni powszednie w zasadzie od godz. 6 rano do 19, są jednak i takie, które pracują do godz. 21, a nawet i całą noc. W soboty w godz. od 6 do 15 czynne są wszystkie punkty zlokalizowane przy ulicach, a później dzurują te mieszczące się w centralnych punktach dzielnic oraz przy głównych ciągach komunikacyjnych. W niedziele i święta czynna jest w analogicznych prawie przedziałach czasu połowa ogólnej sieci placówek handlowych. Warszawiacy i przyjezdni narzekają, że to stanowczo zbyt mało!

br. do największych zalicza się budowę magistrali wodociągowej od ulicy Marywilskiej do Białotki na Pradze Północ. Połączy ona miasto z nowo zbudowaną stacją strefową, która w przyszłości służyć będzie do przelanczania wody pitnej, płynącej z Wodociągu Północnego do kranów warszawskich.

Trzeba ocieplić domy

Najczęstszymi usterkami powtarzającymi się w budynkach mieszkalnych są przemarzające i przeciekające ściany. Najczęściej wynika to z niedoróbek budowlanych. Obecnie około 300 budynków należących do stołecznych spółdzielni mieszkaniowych powinno zostać poddanych zabiegom ocieplającym. Niestety są to roboty bardzo kosztowne i nie szybko da się je wykonać.

Pomniki przyrody

Zajmujemy pierwsze miejsce w kraju pod względem liczby pomników przyrody. W rejestrze figurują już 982 pozycje. Są to pojedyncze drzewa, aleje, głązy narzutowe a nawet wyspa. Cieszy fakt, że każdego niemal miesiąca wzbogaca się księga zielonych osobliwości. Na przykład ostatnio w parku zabytkowym obok stołecznych zakładów „Polle-na” ochroną objęto 5 topoli białych, których wysokość dochodzi do 36 metrów.

Rozbudowa szpitala na Niekańskiejk

Już dziesięć lat temu uznano, że szpital dziecięcy przy ulicy Niekańskiej trzeba rozbudować. Tymczasem nowy pawilon łóżkowy dla tej placówki nie mógł wejść do planu. Wreszcie w początku br. na plac weszły ekipy Warmińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Trwają już roboty przy fundamentach nowego pawilonu na 120 łóżek. Ma być on gotowy za trzy lata.

M.G.

Co nowego w Warszawie?

Nowa magistrala wodociągowa

Z 9 komunalnych inwestycji wodociągowych w Warszawie, kontynuowanych w



Pierwszy w Warszawie ze szkiecownikami?

Prosto z oswobodzonego obozu oświęcimskiego artysta malarz Antoni Suchanek przyjechał do Warszawy, miasta ruin. O głodzie i chłdzie ze szkiecownikami w rękę utrwalał na brystolu fragmenty zrujnowanej stolicy. Tak powstało kilkadziesiąt rysunków o wartości dokumentalnej. Sto dwadzieścia z nich artysta podarował przed laty Warszawie. Obecnie staraniem wdowy po wybitnym artyście, Stanisławy Suchankowej, otwarto wystawę jego prac o tej samej warszawskiej tematyce w Gdyni. Artysta mieszkał właśnie w Gdyni i tam zmarł. Z Warszawą łączyły go bliskie związki uczuciowe. Mieszkał tu i przed samą wojną był dyrektorem „Zachęty”.

Gość z Chicago

Wśród rodaków zza oceanu, którzy na letniej fali turystycznej odwiedzili Warszawę znalazł się znany publicy-

sta Andrzej Azariew (z małżonką), pisujący do chicagowskiego „Dziennika Związkowego” m.in. recenzje teatralne i artykuły o tematyce kulturalnej. Jest dobrym znawcą teatru i sztuki estradowej, o czym mogli się przekonać liczni aktorzy i gwiazdy naszej estrady, którzy gościnnie występowali za oceanem.

Kuśniewicz zdobywa Zachód

Najczęściej wydawanym w ostatnich latach na Zachodzie pisarzem tworzącym w kraju jest Andrzej Kuśniewicz. Wysłył tam jego cztery książki: „Lekcja martwego języka”, „Król obija Sycylii”, „W drodze do Koryntu”, „Witraże”. Druga z wymienionych pozycji ukazała się we Francji (wyróżniona tam nagrodą literacką „Prix Sorbier”), Włoszech, Hiszpanii, Anglii i w USA. Książki miały doskonałe recenzje, a najwyższej oceniano „Króla obija Sycylii”. Jeden z znanych krytyków hiszpańskich nadał twórczości Kuśniewicza rangę pisarstwa Prousta.

ZMARLI

10 marca mgr inż. arch. ZBIGNIEW POTYKANOWICZ długoletni zastępcy pracownik P. P. Pracownie Konserwacji Zabytków O. Warszawa, wybitny specjalista z dziedziny budownictwa konserwatorskiego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim I klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

10 marca EDWARD RAJBER honorowy przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Żydów w Polsce, członek KZMP, KPP, PPR, PZPR. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawaler-

skim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem XXX-lecia PRL, Sztandarem Pracy II klasy.

16 marca doc. mgr inż. KAROL PIONIER emerytowany wieloletni kierownik Zakładu Eksploatacji Technicznej Pojazdów w Instytucie Transportu Samochodowego, wybitny specjalista z dziedziny transportu i motoryzacji, autor licznych opracowań naukowych, konstrukcyjnych i publikacji, do ostatnich chwil życia współpracujący twórczo z Instytutem. W uznaniu zasług uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżami Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL i za Zasługi dla Obronności Kraju oraz licznymi innymi odznaczeniami.

„Jeździec na złotym koniu” – ZSRR. Bez ograniczeń wieku. OKA 1-9.IX.

„Kochaj albo rzuć” – polski, 1976. Reż. Sylwester Chęciński. Grają: W. Kowalski, W. Hańcza, A. Dymna. Trzecia część „Sami swoi”. Kargul i Pawlak w Chicago. Komedia. Barwny. Od I. 12 MŁODA GWARDIA 7-9.IX.

„Kochanica Francuza” – angielski, 1981. Reż. Karel Reisz. Grają: M. Streep, J. Irons, M. Mc Rae, E. Morgan. Dramat psychologiczny. Adaptacja powieści Johna Fowelsa. Historia miłosna z okresu wiktoriańskiej Anglii. Barwny. Od I. 15 DAR 1-2.IX.

„Król Maciuś I” – polski, 1958. Reż. Wanda Jakubowska. Grają: M. Kondrat, J. Wyrzykowski. Kolorowa adaptacja powieści dla najmłodszych Janusza Korczaka. Bez ograniczeń wieku. ALBATROS 3-9.IX.

„Księżniczka w oślej skórce” – ZSRR, 1982. Reż. Nadieżda Koszowierowa. Grają: W. Etusz, S. Niemolajewa, T. Peltcer, Z. Gierdt. Komedia muzyczna na motywach bajki Charlesa Perraulta. Barwny. Szerokoekranowy. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. OKA 1-9.IX, STOLICA 8-9.IX.

„Lata dwudzieste, lata trzydzieste” – polski, 1983. Reż. Janusz Fiszewski. Grają: G. Szapolewska, T. Stockinger, P. Fronczewski, D. Stalińska, E. Kuklińska, J. Kobuszewski. Musical retro. Barwny. Od I. 15 ALBATROS 1-2.IX.

„Lotna” – polski, 1959. Reż. Andrzej Wajda. Grają: J. Pichelski, A. Pawlikowski, B. Kurowska. Wg opowiadania Wojciecha Żukrowskiego. Dramat wojenny. Czarno-biały. Od I. 15 WIEDZA 1-4.IX.

„Lot nad kukulczym gniazdem” – USA, 1976. Reż. Milos Forman. Grają: J. Nicholson, L. Fletcher, W. Redfield. Głośny film amerykański. Bunt pacjentów w szpitalu psychiatrycznym jako protest przeciwko pozbawianiu ludzi prawa decydowania o swych losach. 5 Oscarów. (pożegnanie – do 27.IX). Barwny. Od I. 18 STOLICA 3-9.IX.

„Na granicy” – USA, 1981. Reż. Tony Richardson. Grają: J. Nicholson, H. Keitel, V. Perrine, W. Oates. Dramat społeczno-sensacyjny rozgrywający się na granicy USA i Meksyku. Barwny. Szerokoekranowy. Od I. 18 FEMINA 1-3.IX, POLONIA 1-2.IX, SAWA 1-2.IX, WISŁA 1-2.IX.

„Na tropach Bartka” – polski, 1982. Reż. Janusz Łęski. Grają: B. Biłewski, B. Krafftówna, A. Janowska, B. Pawlik. Na podstawie powieści Jerzego Suszki „Kłusownik o stu twarzach”. Dla dzieci i młodzieży. Barwny. Bez ograniczeń wieku. 1 MAJ 8-9.IX, NON STOP 1-2.IX.

„Niebiańskie dni” – USA, 1978. Reż. Terrence Malick. Grają: R. Gere, B. Adams, S. Shepard, L. Manz. Dramat społeczno-obyczajowy. Oscar 79 za najlepsze zdjęcia dla Nestora Alendrosa oraz nagroda za reżyserię w Cannes 79. Barwny. Od I. 15 ATLANTIC 1-2.IX, LUNA 1-2.IX, WISŁA 3-9.IX.

„Nie ma mocnych” – polski, 1974. Reż. Sylwester Chęciński. Grają: W. Kowalski, W. Hańcza, A. Dymna. Dalsze losy bohaterów „Sami swoi”. Komedia. Barwny. Bez ograniczeń wieku. MŁODA GWARDIA 4-6.IX.

„Ogniomistrz Kaleń” – polski, 1961. Reż. Ewa i Czesław Petelscy. Grają: W. Gołas, Z. Staboszewska. Walka z bandami UPA i NSZ. Film oparty na powieści Jana Gerharda „Luny w Bieszczadach”. Czarno-biały. Od I. 15 SYRENA 1-2.IX.

„Orzeł” – polski, 1959. Reż. Leonard Buczkowski. Grają: W. Giliński, A. Sewruk. Rekonstrukcja losów tożdy podwodnej i jej załogi podczas wojny. Czarno-biały. Bez ograniczeń wieku. DOM SZTUKI 1-2.IX.

„Parada atrakcji” – ZSRR. Bez ograniczeń wieku. OKA 1-9.IX.

„Pasazer w kajdanach” – chiński, 1981. Reż. Yu Yang. Grają: Yu Yang, Yin Zhiming, Shao Wanlin, Ma Shuchao. Dramat sensacyjny rozgrywający się w latach rewolucji kulturalnej. Niesłusznie oskarżony o szpiegostwo pracownik wojskowego laboratorium uciekając przed ścigającymi go pracownikami bezpieczeństwa, odkrywa i demaskuje prawdziwego szpiega. Barwny. Od I. 15 KLUB 3-9.IX, WZ 1-2.IX.

„Pierścień księżnej Anny” – polski, 1971. Reż. Maria Kaniwska. Grają: J. Matalowski, K. Stroiński. Film dla najmłodszych. Młodzi bohaterowie zostają przeniesieni w wiek XV. Barwny. Bez ograniczeń wieku. OCHOTA 3-9.IX.

„Poszukiwacze zaginionej arki” – USA, 1980. Reż. Steven Spielberg. Grają: H. Ford, K. Allen, P. Freeman, R. Lacey. Sensacyjny. „Oscary 82” za scenariusz, efekty specjalne, dźwięk i montaż. Barwny. Szerokoekranowy. Od I. 12 DAR 4-9.IX, STOLICA 1-2.IX, WRZOS 1-2.IX.

„Przygoda arabska” – angielski, 1979. Reż. Kelvin Connor. Grają: Ch. Lee, M.O'Shea, M. Rooney. Egzotyczna baśń dla najmłodszych. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. OCHOTA 1-2.IX.

„Przygody Hucka Finna” – ZSRR, 1973. Reż. Georgij Danielić. Grają: R. Madjanow, F. Imokuede, J. Leonow. Ekranizacja powieści Marka Twaina – dla dzieci. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. ŚWIT 1-2.IX.

„Recydywisci” – węgierski, 1982. Reż. Zsolt Kézdi Kovács. Grają: L. Monori, M.B. Székely, M. Töröcsik, J. Horvath. Dramat obyczajowy. Barwny. Od I. 18 KLUB 1-2.IX, 1 MAJ 3-9.IX.

„Róg Brzeskiej i Capri” – polski, 1979. Reż. Krzysztof Wojciechowski. Grają: J. Kondracka, Z. Bartosiewicz, E. Narkiewicz. Mieszkańcy warszawskiej Pragi przenoszą się do nowego osiedla. Srebrne Lwy Gdańskie, 1979. Barwny. Od I. 15 MEWA 7-8.IX.

„Saint Jack” – USA, 1979. Reż. Peter Bogdanowich. Grają: B. Gazzara, D. Elliot, J. Villiers, J. Ackland. Dramat psychologiczny. Adaptacja powieści Paula Theroux. Barwny. Od I. 18 SZPAK 4-9.IX.

„Sami swoi” – polski, 1967. Reż. Sylwester Chęciński. Grają: W. Kowalski, W. Hańcza, I. Kuśnierska. Komedia. Perypetie popularnej rodziny Kargulów z rodziną Pawlaków. Barwny. Bez ograniczeń wieku. MŁODA GWARDIA 1-3.IX.

„Saturn 3” – angielski, 1980. Reż. Stanley Donen. Grają: F. Favcett-Mayors, K. Douglas, H. Keitel, D. Lambert, Ed Bishop. Science-fiction. Barwny. Od I. 15 ŚWIT 3-9.IX.

„Seksmisja” – polski, 1983. Reż. Juliusz Machulski. Grają: J. Stuh, O. Łukaszewicz, B. Strykówna, B. Pawelec, H. Stankówna, B. Tyszkiewicz. Komedia science-fiction. Barwny. Od I. 15 ELEKTRONIK 1-2.IX, LOTNIK 4-9.IX, MURANÓW 1-9.IX.

„SOS nad tajgą” – ZSRR. Bez ograniczeń wieku. OKA 1-9.IX.

„Synteza” – polski, 1983. Reż. Maciej Wojtyczko. Grają: W. Grotowicz, P. Fronczewski, W. Kowalski, M. Lipińska, B. Tyszkiewicz. Oparta na nagrodzonej we Włoszech powieści reżysera, opowieść futurologiczna osnuta wokół wizji świata uwolnionego od wojennego katakizmu. Triumfu dobra nad złem. Barwny. Od I. 12 DELFIN 3-9.IX, LOTNIK 1-2.IX, ŚWIT 1-2.IX.

„Tom Horn” – USA, 1980. Reż. William Wiard. Grają S.Mc Queen, L. Evans, F. Farnsworth, S. Pickens. Western – autobiografia współtwórcy legendy Dzikiego Zachodu. Barwny. Od I. 15 LUNA 3-9.IX.

„Tootale” – USA, 1982. Reż. Sydney Pollack. Grają: D. Hoffman, J. Lange (Oscar 83), T. Garr, D. Coleman, Ch. Durning. Współczesna komedia amerykańska. Barwny. Od I. 15 BAJKA 1-9.IX, TĘCZA 3-9.IX.

„To tylko rock” – polski, 1983. Reż. Paweł Karpiński. Grają: K. Janda, G. Treła-Stawska, W. Wardejn, P. Fronczewski, J. Jankowski oraz zespoły rockowe. Historia lansowania nowej gwiazdy muzyki rockowej, problem wyboru między prawdziwymi wartościami sztuki a komercyjnymi pokusami. Barwny. Od I. 15 OCHOTA 3-9.IX, SZAROTKA 1-2.IX.

„Trudne zaręczyny” – NRD. Reż. Karl-Hainz Heymann. Grają: U. Krumbiegel, W. Tritzschler. Dramat społeczny. Barwny. Od I. 15 OCHOTA 1-2.IX.

„Tysiąc miliardów dolarów” – francuski, 1982. Reż. Henri Verneuil. Grają: P. Dawaere, C. Cellier, A. Duperey, J. Moreau. Sensacyjny. Barwny. Od I. 15 MAJ 1-2.IX, WZ 3-9.IX.

„Ucieczka z Alcatraz” – USA, 1979. Reż. Donald Siegel. Grają: C. Eastwood, P. McGoochan, R. Blossom, P. Benjamin. Rekonstrukcja ucieczki trzech więźniów z zakładu karnego Alcatraz, co stało się przyczyną likwidacji tego więzienia. Barwny. Od I. 15 MURANÓW 3-9.IX, PALLADIUM 1-2.IX.

„Widziadło” – polski, 1983. Reż. Marek Nowicki. Grają: R. Wilhelm, M. Trybała, T. Mikuć, M. Benoit, M. Dmochowski, M. Mazurkiewicz. Psychotiller oparty na jednym z wątków powieści Karola Irykowskiego „Pałuba”. Barwny. Od I. 18 TĘCZA 1-2.IX.

„Wspomnienia ze Starego Pekinu” – chiński, 1981. Reż. Wu Yigong. Grają: Shen Jie, Zhenk Zhenyao, Zhang Min, Zhang Fengyi. Adaptacja powieści obyczajowej Lin Haiyin. Pekin lat 30-tych widziany oczami przybyłej z prowincji dziewczynki. „Złoty Orzeł” w Manili, 82. Barwny. Szerokoekranowy. Od I. 15 KULTURA 4-9.IX.

„Wybory w 7c” – NRD, 1982. Reż. Andras Schreiber. Grają: S. Schliesser, C. Jungnickel, S. Henning, F. Vogler. Dla dzieci – akcja toczy się wokół wyborów do samorządu szkolnego. Barwny. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. KOS 1-2.IX.

„Zabawy zwierząt” – ZSRR. Bez ograniczeń wieku. OKA 1-9.IX.

„Zaduski” – polski, 1961. Reż. Tadeusz Konwicki. Grają: E. Krzyżewska, E. Fetting, B. Tyszkiewicz, E. Czyżewska. Opowieść o miłości dwojga dojrzałych ludzi nie umiejących uciec od wojennych przeżyć. Czarno-biały. Od I. 15 MURANÓW 1-2.IX.

„Zemsta różowej pantony” – angielski, 1978. Reż. Blake Edwards. Grają: P. Sellers, H. Lom, D. Cannon, R. Webber. Komedia sensacyjna (pożegnanie – do 27.IX). Barwny. Od I. 12 SYRENA 1-2.IX.

„Zmory” – polski, 1979. Reż. Wojciech Marczewski. Grają: T. Marczewska, T. Hudziec, P. Lysak, B. Pawlicki. Historia dojrzewania chłopca. Galicja – początek XX wieku. Barwny. Od I. 18 DELFIN 3-6.IX.

„Zwolnienie warunkowe” – USA, 1977. Reż. Ulu Grosbard. Grają: D. Hoffman, T. Russell, G. Busey. Z więzienia wychodzi młody mężczyzna zwolniony warunkowo, który nie może zacząć normalnego życia (pożegnanie – do 30.IX). Barwny. Od I. 18 STOLICA 1-2.IX.

„Życie raz jeszcze” – polski, 1965. Reż. Janusz Morgenstern. Grają: T. Łomnicki, E. Wiśniewska, A. Łapicki. Dramat. Od I. 15 MEWA 3-4.IX.

„Żywa tęcza” – ZSRR, 1982. Reż. Natalia Bondarczuk. Grają: R. Gienierałow, K. Łyczewa, L. Wołkova, N. Burlajew. Film na motywach utworów znanego twórcy dziecięcego Nikołaja Nosowa. Barwny. Szerokoekranowy. Dubbing. Bez ograniczeń wieku. ŚWIT 3-8.IX.

ILUZJON FILMOTKI POLSKIEJ KINO ŚLĄSK

CYKL I: II wojna światowa w filmie – Polak Wrzesień 1,8.IX (sob) g. 16.45

CYKL II: Oscary, Oscary... (cz. I) 6.IX (czw) g. 14.30; 7.IX (piąt) g. 14.30, 16.45, 19

CYKL III: Mistrzowie Hollywood – John Ford (cz. V) 3.IX (pon) g. 16.45, 19

CYKL IV: Aktorskie portrety – Dustin Hoffman (cz. I) 5.IX (śr) g. 11.30, 14, 16.30, 19; 6.IX (czw.) g. 16.45, 19.15

CYKL V: Western według Packinpa 1, 8.IX (sob) g. 19; 2,9.IX (niedz) g. 13.30, 15.45, 18

CYKL VI: Filmowe komiksy historyczne 1,8.IX (sob) g. 11,35, 3,10.IX (pon) g. 10.15, 13.30, 4,11.IX (wt) g. 9.45, 13, 16.15, 19.15

CYKL VII: Maty Iluzjon 1,8.IX (sob) g. 15; 2,9.IX (niedz) g. 10, 11.45

Filmoteka Polska zastrzega sobie możliwość zmian w programie



MUZEA

NARODOWE, Al. Jerozolimskie 3. Tel. 21-10-31. Czynne: wt. niedz. 10-17, czw. 12-18, śr. piąt. sob. 10-16, prócz pon. i dni poświąt.

Ekspozycja stała: „Galeria Sztuki Starożytnej”, „Feski z Faras”, „Galeria Sztuki Średniowiecznej”, „Galeria Malarstwa Polskiego i Obcego (częściowo).”

ŁAZIENKI, Pałac. Tel. 21-82-12. Czynne: 9-15.30 (kasa do 15.10). Teatr Stanisławowski w Starej Pomarańczarni otwarty w godz. 10-16 prócz niedz. i dni poświąt. Podchorążówka czynna: 10-15.30 prócz pon.

ZAMEK KRÓLEWSKI. Czynne: wt. czw. sob. 10-13.30 (grupy zorganizowane), 13.45-14.30 (indywidualne), śr. piąt. 12-15.30 (grupy zorganizowane), 15.45-17.30 (indywidualne), niedz. 10-14.30 (indywidualne). Kasa czynna na 30 min, przed otwarciem Zamku. Z chwilą otwarcia kasy sprzedawane są bilety zarówno dla grup zorganizowanych, jak i na zwiedzanie indywidualne. Rezerwacja biletów zbiorowych (od 15 każdego miesiąca na miesiąc następny – prócz niedz. i pon), tel. 31-91-99 w. 338 i 38-39-95 – wt. śr. czw. piąt. w godz. 9-13. Bilety zarezerwowane należy odebrać najpóźniej na 30 min. przed oznaczoną na nich godziną wejścia do Zamku. W Zamku można fotografować bez użycia lamp błyskowych i statywów.

Ekspozycja stała: piwnice barokowe, gotyckie i renesansowe oraz ciąg izb poselskich i komnat dworskich.

WILANÓW, Pałac. Tel. 42-07-95. Czynny 9.30-14.45 prócz wt. i dni poświąt. W niedz. zwiedzanie indywidualne z przewodnikiem. W pozostałe dni – grupowe z przewodnikiem. Ilość biletów ograniczona. Wycieczki obowiązuje rezerwacja na miesiąc naprzód, wyjątkowo na dni posiedzenia. Oranżeria – nieczynna. Park otwarty w godz. 9.30 – do zmierzchu prócz wt. i dni poświąt.

PLAKATU, Wilanów, Tel. 42-26-06. Czynne: 10-16 (kasa do 15.30) prócz pon.

„Transformacje 1944-1984” – obrazujące przemiany w polskiej sztuce plakatu w czterdziestolecie PRL – do 2.IX

WOJSKA POLSKIEGO, Al. Jerozolimskie 3. Tel. 29-52-71. Czynne: 11-16, niedz. św. 10.30-17, prócz pon. wt. i dni poświąt. Ekspozycja stała: „Dzieje oręża polskiego”. Ekspozycja czasowa: „Wystawa okolicznościowa w 45 rocznicę Września” – od 1.IX

WIEZIENIA PAWIAK, ul. Dzielna 22/26. Tel. 31-13-17. Czynne: 9-16, śr. 9-17, piąt. niedz. 10-17, prócz pon. i dni poświąt.

HISTORII POLSKIEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO, Pl. Dzierżyńskiego 1 (od ul. Elekcyjnej). Tel. 20-21-81. Czynne: wt. śr. piąt. 9-15, czw. 10-19, sob. niedz. 10-15 prócz pon.

Ekspozycja stała: „100 lat ruchu rewolucyjnego”. Ekspozycja czasowa: „Dzień pierwszy – dzień dzisiejszy Polski Ludowej” – do 30.X

X PAWILON CYTADELI WARSZAWSKIEJ, ul. Skazaniec 25 (wejście od strony Wistki).

Tel. 39-23-83. Czynne: 9-16, sob. 10-16 prócz pon.

Ekspozycja stała ukazująca historię X pawilonu i losy jego kolejnych więźniów w latach 1833-1925. Ekspozycja czasowa: „Pamięci rewolucjonistów” – początki polskiego ruchu robotniczego – do 31.XII

LENINA, Al. Gen. Świerczewskiego 62. Tel. 27-96-45. Czynne: 9-16 prócz sob. i niedz. Ekspozycja stała: „Lenin – życie i działalność”. Po uzgodnieniu telefonicznym dla szkół wyświetlane są filmy o Leninie i Rewolucji Październikowej.

HISTORYCZNE M. ST. WARSZAWY, Rynek Starego Miasta 20. Tel. 31-02-51. Czynne: wt. czw. 12-19, śr. piąt. sob. prac. 10-15.30, wolne sob. 10.30-16, prócz pon. Ekspozycja stała: „VII wieków Warszawy”. Ekspozycja czasowa: „Losy ludności po Powstaniu Warszawskim 1944 r.” – 3.IX – 30.X

LITERATURY IM. ADAMA MICKIEWICZA, Rynek Starego Miasta 20. Tel. 31-40-61. Zgłaszanie wycieczek tel. 31-76-91. Czynne: 10-15, śr. czw. 12-19, niedz. 11-17 prócz sob. Ekspozycje stałe: „Adam Mickiewicz”. Gabinety J. Tuwima, L. Staffa, M. Wańkowiaka

MARIU DĄBROWSKIEJ, ul. Polna 40 m 31. Tel. 25-31-13. Czynne: pon. śr. piąt. 10-16, wt. czw. 12-18, I i III niedz. miesiąca 12-17, prócz sob.

Ekspozycja stała obrazująca twórczość i działalność publiczną Marii Dąbrowskiej

WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO, ul. Dąbrowskiego 51. Tel. 45-03-28. Czynne: śr. piąt. 10-15, prócz sob. i pon. Ekspozycja stała obrazująca twórczość, działalność publiczną i recepcję twórczości Władysława Broniewskiego

ANDRZEJA STRUGA, Al. Niepodległości 210 a m 10 a. Tel. 25-09-71. Czynne: pon. piąt. 10-15, czw. 12-16 w pozostałe dni nieczynne

Ekspozycja stała obrazująca twórczość, działalność publiczną i recepcję twórczości Andrzeja Struga

TEATRALNE, Pl. Teatralny. Tel. 26-30-01 w. 221, 211. Czynne: wt. czw. piąt. 11-14 (kasa w wejściu do Teatru Wielkiego).

Ekspozycje czasowe: „150 lat Teatru Wielkiego” (sale reduktowe), „Muzyczne świąty Henryka Tomaszewskiego” (sala południowa – od 8.IX), „Karykatury Andrzeja Stopki” (sala północna – od 8.IX)

KARYKATURY, ul. Koźnia 11. Tel. 27-86-95. Czynne: 12-18, sob. niedz. 12-17, prócz pon.

Ekspozycja czasowa: „Satyra walcząca 1939-1945” – do 30.X

IM. XAWEREGO DUNIKOWSKIEGO, ul. Puławska 113 a. Tel. 43-15-86. Czynne: 10-16 prócz pon. i dni poświąt. Ekspozycja stała rzeźb, rysunków i obrazów Xawerego Dunikowskiego oraz pamiątek po artyście

WOLI, ul. Srebrna 12. Tel. 24-37-33. Czynne: wt. czw. 12-19, śr. piąt. sob. 10-15.30, wolne sob. i niedz. 10.30-16.30, prócz pon. i dni poświąt.

Ekspozycja stała: „IV wieków Woli”. Ekspozycje czasowe: „200 lat ulicy Żelaznej” – do 30.IX, „Kultura na Woli w 40-lecie PRL” – do 30.IX

MARIU SKŁODOWSKIEJ-CURIE, ul. Freta 16. Tel. 31-80-92. Czynne: 10-16.30, niedz. 10-14.30, prócz pon. i świąt. Dla wycieczek po uzgodnieniu telefonicznym wyświetlane są filmy biograficzne o Marii Skłodowskiej i inne popularnonaukowe

TOWARZYSTWO IM. FRYDERYKA CHOPINA, Zamek Ostrogskich, ul. Okólnik 1. Tel. 27-54-71. Czynne: 10-14, sob. 11-14, prócz niedz. i świąt

Ekspozycje stałe: „Fryderyk Chopin”. Gabinet prof. Jerzego Żurawlewa

DOM URODZENIA FRYDERYKA CHOPINA – ŻELAZOWA WOLA, Sochaczew, tel. 223-00, kier. 828. Czynne: 10-16, prócz pon.

SALONIK CHOPINÓW, ul. Krakowskie Przedmieście 5 (gmach ASP). Czynny: 10-14, prócz sob. i niedz.

AZJI I PACYFIKU. GALERIA NUSANTARA, ul. Nowogrodzka 18 a. Czynne: 10-18, prócz pon. i niedz. Tel. 29-24-41. Ekspozycja czasowa: „11 lat Muzeum Azji i Pacyfiku w 40-lecie PRL” – do 10.XI; „Ludowa grafika wietnamska” – 3.IX – 30.IX, patrz: Dział Galerii. Pracownia Konserwacji Zabytków.

ETNOGRAFICZNE, ul. Kredytowa 1. Tel. 27-76-41. Czynne: wt. czw. piąt. 9-16, niedz. sob. 10-17, śr. 11-18, prócz pon. i dni poświąt.

Ekspozycje stałe: „Ludowa Wytwórczość Rękodzielnicza”, „Polskie Stroje i Tkaniny Ludowe”, „Kultura Ludów Pozaeuropejskich – Afryka, Melanezja, Australia”, „Galeria Polskiej Sztuki Ludowej”. Ekspozycje czasowe: „Rzeźba ludowa w 40-lecie PRL” – do 30.IX, „Kultura Indian Panare z dorzecza Orinoko (Wenezuela)” – do 30.IX

ZIEMI PANI, Al. Na Skarpie 20/26. Tel. 29-80-63. Czynne: 9-15, czw. 9-16, niedz. 10-16, prócz sob. Muzeum nieczynne – remont

WYSTAWA ZOOLOGICZNA, Pałac Kultury i Nauki (wejście od ul. Świętokrzyskiej). Tel.

20-02-11 w. 2637. Czynna: 9-17, sob. 9-13, niedz. 10-14 prócz pon. i wt.

GEOLOGICZNE, ul. Rakowiecka 4 (wejście od ul. Wiśniowej). Tel. 49-53-51 w. (387 - zamawianie przewodnika dla wycieczek, w. 386 - kierownictwo). Czynne: 9-15, niedz. 10-14, prócz sob.

Ekspozycje stałe: „Surowce mineralne Polski”, „Stratygrafia Polski”, „Mineralogia”, „Petrografia”

TECHNIKI, Pałac Kultury i Nauki (wejście od Al. Jerozolimskich). Tel. 20-02-11 w. 2747, 2761. Czynne: śr. piąt. sob. 9-16, wt. czw. 9-17, niedz. 10-17, prócz pon.

Ekspozycje stałe: „Komunikacja”, Leśnictwo - leśnicy ostrzegają”, „Górnictwo”, „Hutnictwo”, „Mechanizmy grające”, „Chemia przemysłowa”, „Astronomia z astronautyką”, „Półprzewodniki”, „Radiofonia”. Planetarium - pokazy „Niebo nad Warszawą” i „Przewodnik po letnim niebie”. Kino oświatowe - projekcje filmów o nauce i technice

KOLEJNICTWA, ul. Towarowa 1 (dawny Dworzec Główny). Tel. 20-04-90; 36-58-38. Czynne: 11-16 prócz dni poświęć. Ekspozycja stała: „Historia kolejnictwa na ziemiach polskich” oraz makietka w skali HO uruchamiana w godz. 12, 13, 14, 15. Wystawa lokomotyw (parowozy, pojazdy szynowe spalino-we i elektryczne, fragment pociągu pancernego) - w godz. 10-18

METROLOGICZNE, ul. Elektoralna 2. Tel. 20-02-41 w. 163. Czynne: wt. śr. czw. - godziny zwiedzania do ustalenia (przeważnie 11-14)

Ekspozycja stała ukazująca stare, często unikalne przyrządy pomiarowe i różnego rodzaju wagi (m.in. drewniane wagi jednoramienne, korca warszawskie oraz niezwykłego rodzaju odważniki

ADWOKATURY POLSKIEJ, ul. Leksarska 7. Tel. 25-48-70. Do 15.IX - nieczynne

CECHU RZEMIOSŁ SKÓRZANYCH, ul. Wąski Dunaj. Tel. 31-30-69. Czynne: śr. sob. niedz. 10-16

CECHU RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, ul. Piekarska 2. Tel. 31-07-64. Czynne: 10-17.30 prócz wt.

GALERIE WYSTAWY

ZACHĘTA, Pl. Małachowskiego 3. Tel. 27-69-09. Czynna: 10-18, prócz pon. Do 15.IX nieczynna - zmiana ekspozycji

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH, Pałac, ul. Rutkowskiego 5. Tel. 26-46-60. Czynna: 12-18 prócz sob. niedz. i świąt

Abażury francuskiej plastyczki - 5-26.IX
STARA KORDEGARDIA TPSP, Łazienki, ul. Szwoleżerów 9. Czynna: 11-17, prócz pon. Wystawa prof. Czesława Knothe pt. „Wspomnienia” - do 16.IX

GALERIA WSPÓŁCZESNEJ SZTUKI RAZDZIEKIEJ (CBWA), Dom Przyjaźni, ul. Marszałkowska 115. Czynna: 10-18, prócz niedz. Do 15.IX nieczynna

GALERIA RZEZBY, ul. Marchlewskiego 36. Tel. 20-78-72. Czynna: 11-18, niedz. 13-18 prócz pon.

Kazimiera Gładzewska - tkanina 6-23.IX
GALERIA SZTUKI UŻYTKOWEJ „FORMA”, ul. Jasna 26. Tel. 27-76-51 w. 530. Czynna: 11-17, prócz dni ustawowo wolnych od pracy

„Plakat filmowy w 40-lecie PRL” - do 7.IX

GALERIA „POKAZ”, ul. Krakowskie Przedmieście 20/22. Czynna: 11-17, sob. niedz. 13-17, prócz pon.

Wiesław Szamocki (Toruń) - grafika od 6.IX

GALERIA „FOKSAŁ” (SBWA), ul. Foksał 1/4. Tel. 27-62-43 Czynna: 12-16 prócz sob. i niedz.

Andrzej Szewczyk „Pomniki listów” - 6.IX-30.IX

GALERIA FOTOGRAFIKI, Pl. Zamkowy 8. Tel. 31-03-86 Czynna: 12-18 prócz pon.

Wystawa Witolda Dederko z okazji 60-lecia pracy artystycznej 5-30.IX

GALERIA SZTUKI DOMU WOJSKA POLSKIEGO, ul. Krakowskie Przedmieście 11. Tel. 309-50-13. Czynna: 11-18 prócz pon.

Malarstwo Andrzeja Matuszaka - do 23.IX

STOLECZNY KLUB GARNIZONOWY Nr 1, Al. Niepodległości 141. Tel. 309-17-23. Czynny: 13-19, prócz pon.

Andrzej Conder - akwarele - do 9.IX

STOLECZNY KLUB GARNIZONOWY Nr 2, P. Żelaznej Bramy 2. Tel. 309-50-12. Czynny: 11-18, prócz pon.

Czterdziestolecie twórczości Jerzego Cieślaka (akwarele i rysunek) - do 16.IX

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, Rynek Starego Miasta 2. Tel. 31-23-75. Czynna: 11-18, niedz. 13-18, prócz pon.

Salon letni malarstwa - cz. II - do 30.IX

GALERIA ZAPIECZEK, ul. Zapieček 1. Tel. 31-99-18. Czynna: 11-18, prócz sob. i niedz. sob. handlowe 11-16. **Zbiórka wystawa - sprzedaż** - do 8.IX

GALERIA SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ, Al. Jerozolimskie 2. I piętro, tel. 27-87-73

Szwan Złwer - grafika - do 15.IX

GALERIA PSP „VENA”, ul. Gałczyńskiego 5. Tel. 26-83-75. Czynna: 11-18 prócz dni ustawowo wolnych od pracy

Ewa Skarżyńska - malarstwo - do 28.IX

GALERIA SP. „PLASTYKA”, ul. Świętokrzyska 34. Tel. 20-25-31. Czynna: 10-18

Ogólna wystawa-sprzedaż - do 19.IX

GALERIA PRASKA, ul. Okrzei 35 r. Targowej. Tel. 19-72-06. Czynna: 11-18, prócz sob. i niedz.

Ogólna wystawa - sprzedaż

GALERIA „NA BRECHTA”, ul. Brechta 15. Tel. 19-20-02. Czynna: 9-20, sob. niedz. 10-18

Tkanina i rysunki Magdaleny Karcz - 7.IX-28.IX

GALERIA NIEPROFESJONALNA WSM OCHOTA, ul. Gorlicka 1. Wystawa poplenerowa „Gródek 84” - 3-28.IX

GALERIA GRAŻYNY HASE, ul. Marszałkowska 6 m 2. Tel. 28-21-59. Czynna: 15-19 prócz sob. i niedz.

Franciszek Starowolski - do 10.IX

GALERIA BRAMA U. W., ul. Krakowskie Przedmieście 24. Tel. 20-03-81 w. 863. Czynna: 10-18 prócz niedz. **Wystawa plakatów Jacka Cwikły z Wrocławia** 15.IX-1.X

PRACOWNIA KONSERWACJI ZABYTKÓW, ul. Podwałe 1/3. Czynna: 11-18 prócz pon.

„Wietnamska grafika ludowa” - wystawa zorganizowana wspólnie z Muzeum Azji i Pacyfiku - 3.IX-30.IX

OSRODKI KULTURY

KLUB MPIK „NOWY ŚWIAT”, ul. Nowy Świat 15/17

Wystawa dokumentalna „Hiroshima - Nagasaki” - do 15.IX

KLUB MPIK „ŚCIANA WSCHODNIA”, ul. Marszałkowska 122. Wystawa: „Współczesne malarstwo i grafika Azji - Indonezja, Indie, Bangladesz” - wystawa organizowana wspólnie z Muzeum Azji i Pacyfiku - do 15.IX

V DNI KULTURY PRAGI POŁUDNIE 8-16.IX:

RAJD PIESZY - „ŚLADAMI POMNIKÓW” (po dzielnicę)

Start od kina „Wrzozos” w Aninie, ul. Kąjki 8.IX g. 9-10 (szczegółowy program na starcie)
WYCIECZKA ROWEROWA pod hasłem „KAŻDY MIESZKANIEC PRAGI POŁUDNIE ZNA SWOJĄ DZIELNICĘ”. Zbiórka g. 17, ul. Kinowa 8

RAJD ROWEROWY „SZLAKIEM MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ”

Trasa I - zbiórka 8 i 9.IX g. 8.45 ul. Kinowa

Trasa II - zbiórka 8.IX g. 8.30 przy Szkole Podstawowej nr 168, ul. Zwycięzców 44

Trasa III - 8.IX - zbiórki: g. 9.20 w Aninie (przystanek PKS przy stacji PKP w Wawrze), g. 9.40 w Radości przy aptece (ul. Izbička), g. 10 w Faleńcy na placu przy szlabanie

ATRAKCYJNE FESTYNY W OSIEDLACH INAUGURUJĄCE DNI KULTURY POSZCZEGÓLNYCH OSIEDLI W DZIELNICY: 8.IX

Osiedle „Przyczółek Grochowski” - Klub „Nad Jeziorkiem” i Szkoła Podstawowa nr 279, ul. Cyrklowa 6, tel. 13-09-64 w godz. 11-15.30:

Barwny festyn pod hasłem „Dziecko w Osiedlu” w tym: Występ teatru lalek „Czardziej”, Giełda odzieży i książek dla dzieci, Konkurs rysunkowy „Kreda na asfalcie”, Pokaz napoi bezalkoholowych „SPOLEM” WSS, Blok konkurencji sportowo-rekreacyjnych, Dyskoteka „Pod Chmurką” dla najmłodszych, Program artystyczny Szczepu harcerskiego przy Szkole Podstawowej nr 279

Osiedle „Gocław przy Trasie” - Klub „Cyklop”, ul. Witolińska 3 tel. 13-34-03, w godz. 11-20. Koncert Zespołu Muzycznego, aukcja zwierząt ze schroniska, przedstawienie teatralne dla dzieci, blok rekreacyjno-sportowy, wieczorek taneczny

Osiedle „Astańska” - Klub „Orion”, ul. Egipska 7, tel. 13-62-30, w godz. 11-15 - Wielki festyn rekreacyjno-sportowy

Osiedle „Waszyngtona” - Klub „Zorro”, ul. Bliska, tel. 10-14-57, w godz. 11-14 - Spartakiada osiedlowa na terenie obiektów sportowych

Osiedle „Szaserów” - Klub „Helios”, ul. Wspólna Droga 13, tel. 10-87-31 w godz. 11-

14 - Festyn dziecięcy pod hasłem „U nas najweselsiej”. W programie m.in.: „Artyście estrady i cyrku - dzieciom”, Ciekawe zabawy, gry i konkursy z nagrodami, Bal Krasnoludków

Osiedle „Rembertów” - Osiedlowy Dom Kultury, ul. Komandosów 88, tel. 10-96-87 w godz. 12-15 - Otwarcie wystawy plakatu „40 lat naszej Ojczyzny i jej Stolicy - Warszawy”, Występy własnych zespołów muzycznych: Kapeli Rembertowskiej, Zespołu „Comodo” i Zespołu „Slang”

Osiedle „Marysin Wawerski” - Klub Osiedlowy, ul. Potockich 111 i tereny rekreacyjne, tel. 10-01-31 w godz. 12-15 - w plenerze: Blok sportowy, występy artystów scen warszawskich, loteria fantowa, turniej warcabowy i szachowy, ciekawe konkursy i wspólna zabawa

Osiedle „Włga” - Klub „Ikar”, plener przy ul. Umińskiego w godz. 13-21 - Wielki festyn inauguracyjny „Bądźmy przyjaciółmi”. W programie: Dyskoteka na estradzie dla dzieci, występy harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca, blok konkurencji sportowych dla młodzieży, Konkurs rysunkowy „Kreda na asfalcie”, „Ukochane czworonogi”, występ dziecięcego teatryku „Koliber”, prezentacja zwierząt z Ogrodu Zoologicznego, tor przeszkód dla czworonogów, spotkanie z rysownikiem, stoiska gastronomiczne WSS, porady kosmetyczne LKP, giełda rzeczy używanych, kiermasz wyrobów sztuki użytkowej, kiermasz książki, przejażdżki konne dla dzieci, pokaz par tanecznych lub kulturyści, blok konkursów i zabaw dla dzieci, porady weterynarzy, wybory miss i mistera czworonogów, prelekcja weterynarza o pielęgnacji i żywieniu zwierząt domowych, impreza artystyczna z udziałem iluzjonisty, mikrofon dla wszystkich.

Osiedle „Zastów” - Klub Osiedlowy, ul. Lucerna 13, tel. 12-00-65 w godz. 14-18 - Spartakiada dla dzieci i młodzieży z szeregiem atrakcyjnych konkurencji, koncert estradowy, wspólna zabawa

Osiedle „Wygoda” - Klub Osiedlowy i Szkoła Podstawowa nr 254, ul. Niepołomnicka tel. 12-06-33 w godz. 15-18. Wszystkie dla dzieci. W programie: spotkanie z iluzją, projekcje bajek, konkursy rysunkowe i zręcznościowe z nagrodami

Osiedle „Anin” - Dzielnicowy Ośrodek Kultury, ul. V Poprzeczna 33 i tereny rekreacyjne vis a vis DOK, tel. 15-41-40 w godz. 15-21. **Uroczyste otwarcie „Dni Kultury Anina”**, „Lata malowane piosenką” - melodie 40-lecia śpiewać będzie wspominając historię Anina jego były mieszkaniec Jan Przyłubski, występ Kabaretu Seniorów „Złota Jesień” oraz „Zalipianka”, aukcja rysunków i grafik plastyków profesjonalnych - dochód na budowę Szpitala Dzielnicowego, wystawa prac - Biennale plastyki nieprofesjonalnej, otwarcie wystawy zbiorowej prac plastyków profesjonalnych - mieszkańców dzielnicy, loteria fantowa, kiermasz książki, blok imprez sportowo-rekreacyjnych, uroczyste spotkanie działaczy kultury Anina

Dom Kultury im. K.I. Gałczyńskiego przy ZPO „CORA”, ul. Terespolska 4, tel. 10-72-78 w godz. 16-21. Festyn z atrakcjami dla dorosłych.

Klub Seniora RSW „Prasa-Książka-Ruch”, MPIK, ul. Zwycięzców 4a tel. 17-44-45 g. 17 Otwarcie wystawy malarstwa „Serce nasze - Warszawa”

Dzielnicowy Klub Komatanta, ul. Grochowska 338/340, tel. 19-31-54 g. 17. Dzień Teatru - Spotkanie z aktorem: Zbigniew Plato

Osiedlowy Dom Kultury „Radość”, ul. Junaków 24, tel. 12-73-28 g. 17. Otwarcie wystawy „Osiągnięcia i przemiany PRL, w tym i Pragi Południe w 40-lecie

WIELKI FESTYN pod hasłem „40 LAT MI-NIĘŁO” w godz. 11-21 Park Skaryszewski im. L. Paderewskiego - 9.IX:

Musza Koncertowa - Otwarcie imprezy, podanie programu (g. 11), Koncert Zespołu Artystycznego Wojsk Ochrony Pogranicza „Granica” (g. 11.15), „Baw się z nami” - ciekawe zabawy, gry i konkursy z nagrodami (g. 13), Kabaret Seniorów DOK „Złota Jesień” (występ laureatów - I miejsca Ogólnopolskiego Amatorskich Zespołów Kabaretowych (g. 13.30), rodzinny turniej wiedzy „Nasze osiągnięcia w 40-lecie” (g. 14.15), „Z albumu twórców polskiej piosenki” - koncert Dzielnicowego Studia Piosenki (g. 15), Pokazy mody ZPO „Cora” (g. 15.45), Niespodzianki (g. 16.15 i 18.30), koncert Zespołu Artystycznego „Śląska Estrada Wojskowa” (g. 19.30), loteria fantowa - LKP Dochód przeznaczony na fundusz budowy Szpitala Dzielnicowego (g. 11-19)

GŁÓWNA ALEJA PARKOWA: - od strony Ronda Waszyngtona w godz. 11-18 - Gościmy Staromiejski Dom Kultury ZSMP i 1 Warszawską Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki, „Groteka” z szeregiem niespodzianek SDK, Video - prezentacje filmów muzycznych z magnetowidów (ze zbiorów SDK), Prezentujemy Dziecięcy Zespół Tańca Towarzystwo „Varsovia”, 100-półowe warcaby mickiewiczowskie - Turniej par o puchar Przewodni-

czącego ZSMP (Zarządu Stołecznego), „Kosciuszkowcy - Dzieciom” - pokazy sprzętu wojskowego.

GŁÓWNA ALEJA PARKOWA - od strony Muszli Koncertowej w godz. 11-18. „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Atrakcyjny blok sportowo-rekreacyjny TKKF, przejażdżki konne po parku, przejażdżki kucykami z Warszawskiego ZOO

KRAG TANECZNY - w godz. 11-18. Kiermasz: „Społem” WSS Praga Południe, SPHW Oddział Praga Południe, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Spółdzielni Pracy Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Kanon”, Domu Książki, Kolorowe stragany - Jarmark Perski, „Portret na zamówienie” - gościmy staromiejskich rysowników i malarzy

Osiedle „Rembertów” - ODK, ul. Komandosów 88, tel. 10-96-87 w godz. 11-18. Barwny festyn. W programie m.in.: turnieje, gry i zabawy, mini Festiwal Piosenki i Poezji Dzieci i Młodzieży, konkursy z nagrodami, występ Zespołu „Comodo”, widowisko dla dzieci w wykonaniu artystów scen warszawskich, uroczysty koncert estradowy dla mieszkańców

Osiedle „Radość” - ODK, ul. Junaków 24, tel. 12-73-28, w godz. 15-21 - „O uśmiech wszystkich”. W programie m.in.: Gościnnie występ Kapeli Rembertowskiej, kiermasz książki i giełda rzeczy używanych, blok sportowo-rekreacyjny TKKF, ciekawe konkursy z nagrodami (w tym: turnieje wiedzy), program rozrywkowy pt. „Uśmiech króla”, piosenki warszawskie, program kabaretowy, dyskoteka dla młodzieży

W dni powszednie imprezy będą się odbywały po południu. Program podany będzie w następnym numerze. Sygnalizujemy tylko, że 10.IX - Dzień Teatru (m.in. dzień otwarty Teatru Powszechnego o g. 18), spotkania z aktorami (m.in. z W. Siemionem, Z. Zapasiewiczem), 11.IX - Dzień Muzyki i Literatury, 12.IX - Dzień Plastyki i Fotografii, 13.IX - Dzień Filmu i Estrady, 14.IX - Dzień poświęćony rocznicy wyzwolenia Pragi (uroczysty apel pod Pomnikiem Wdzięczności w Parku Skaryszewskim - g. 10), projekcje filmów dokumentalnych i fabularnych, spotkania z uczestnikami walk o Pragę, 15,16.IX - imprezy kończące Dni Pragi

PARK PRASKI - MUSZLA KONCERTOWA, PRAGA PÓŁNOC

Impreza dla dzieci pt. „Ocalić od zapomnienia” - 1.IX g. 15

Koncert pt. „Ballada żołnierska” - 1.IX g. 16

„Czy znasz Warszawę” - konkursy z nagrodami - 2.IX g. 15

„Dyżurni Warszawski” - program artystyczny - 2.IX g. 16

„Złota Kaczka” - przedstawienie Teatru Czarodziej - 8.IX g. 15

Występ Orkiestry Dętej FSO na Żeraniu pod dyrykcją J. Zabłockiego - 8.IX g. 16

Festyn z okazji 40-rocznicy wyzwolenia Pragi. W programie: kiermasz książek i pamiątek, wystawa fotograficzna pt. „Wyzwolenie Pragi”, impreza dla dzieci z konkursami i nagrodami (g. 15), Koncert (g. 16), pokazy sportowe (g. 17) - 9.IX g. 10-18

OSRODEK KULTURY I INFORMACJI NRD, ul. Świętokrzyska 19 Projekcja filmu w wersji oryginalnej „Jakob der Lügner” reż. Frank Beyer. Film zrealizowany na podstawie Bechera, ukazuje losy Żyda Jakuba - 4.IX g. 17

Projekcja filmu „Abschied”, reż. Egon Günther. Ekranizacja powieści Bechera - 6.IX g. 17

ESTRADA

JAZZ KLUB AKWARIUM, Emilii Plater 40 Tel. 20-50-72

Koncertują od 20:

Eliżbieta Molczarek - 1-2.IX, Laboratorium 5-9.IX

PRZEGLĄD ZESPOŁÓW WOJSKOWYCH Z OKAZJI 40-LECIA PRL:

Występ Amatorskiego Zespołu Artystycznego Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Aktor” - 1.IX g. 14 - Powsin, 2.IX g. 17, Park Sowińskiego na Woli

Występ Amatorskiego Zespołu Wojsk Ochrony Pogranicza „Zielone Patrolie” - 2.IX g. 11 Zalesie Górne, 2.IX g. 17 Pruszków

Występ Zawodowego Zespołu Artystycznego Śląskiego Okręgu Wojskowego „Śląska estrada wojskowa” - 8.IX g. 17 - Otwock, 9.IX g. 14 Powsin, 9.IX g. 19.30 Praga Południe, Park Skaryszewski

Występ Zespołu Artystycznego Wojsk Ochrony Pogranicza „Granica” - 9.IX g. 11 Park Skaryszewski

WSZYSTKO DLA PAŃ I PANÓW U BRACI JABŁKOWSKICH

Nietypowy dom przy ulicy Brackiej przez młodszych przechodniów bywa traktowany jako zawalidroga o niejasnym przeznaczeniu. Starsi warszawianie z tęsknotą wspominają zakupy w magazynie Braci Jabłkowskich. Czy solidny, dobrze prezentujący się z frontu, o interesującym rozwiązaniu wnętrza budynek ma jeszcze przyszłość? Siedemdziesiąt lat dla budowli to nie jest dużo.

Dzieje firmy są dłuższe, sięgają założonego w roku 1884 sklepiku galanteryjnego Anieli Jabłkowskiej. Mieścił się on w prywatnym mieszkaniu rodziców właścicieli przy ulicy Widok 6. Wkrótce do pracy w założonym z rodzinnych funduszy sklepie włączyli się bracia – Kazimierz i Józef. Zwiększały się obroty w handlu i potrzebny był większy lokal. Sklep przeniesiono więc na ulicę Hożą, a następnie do reprezentacyjnego pomieszczenia przy ulicy Brackiej 23. Dobrze prosperująca firma aż do wybuchu I wojny światowej prowadziła też sprzedaż wysyłkową. Odbiorcami były głównie rodziny polskich inżynierów i handlowców rozsiadanych po rozległych terenach Cesarstwa Rosyjskiego.

Aby dynamicznie rozwijającemu się przedsiębiorstwu zapewnić budowę własnego lokalu i odpowiednie kapitały utworzono w roku 1913 Towarzystwo Akcyjne Domu Towarowo-Konfekcyjnego Bracia Jabłkowsky. Do tej spółki weszli m.in. przemysłowcy Piotr Drzewicki, Robert Geyer i architekt Franciszek Lilpop. Ten ostatni wraz z Karolem Jankowskim zaprojektował budynek Domu Towarowego przy ulicy Brackiej 25.

Trójkątny kształt placu narzucił nietypowy plan budowlany oddanej do użytku przed wybuchem I wojny. Nowoczesne rozwiązanie architektoniczne podporządkowano koncepcji domu towarowego wzorowanego na zachodnich przedsiębiorstwach tego typu. Nowością było wykładanie towarów na stołach, klienci mogli swobodnie spacerować między stoiskami oglądając towary, bez konieczności ich kupowania. Niewątpliwie taki spacer był atrakcją. Kupujących przyciągały też ceny niższe tu niż w pojedynczych sklepach. Dom Towarowy Bracia Jabłkowsky był pierwszym przedsiębiorstwem tego typu na ziemiach polskich. Istniejąca wcześniej firma Bogustawa Hersego była domem konfekcyjnym.

W Domu przy ulicy Brackiej oferowano artykuły codziennego i domowego użytku z wyjątkiem produktów spożywczych.

Na parterze kupowano bieliznę, krawaty, męskie swetry, pasmanterię i perfumeryę; drugie piętro zajmowała konfekcja damska i dziewczęca, tu także mieścił się salon mody; na trzecim piętrze sprzedawano ubrania i obuwie dla mężczyzn i chłopców, a także meble, porcelanę, szkło. Pozostałe piętra przeznaczono na biura i pracownie. Na każdej kondygnacji znajdowała się kasa i paczarnia, która wysyłała na miasto towary zakupione przez klientów. Dla wygody kupujących funkcjonowała też kawiarnia „Bár pod Słońcem”. Dość należy, że na wzór warszawskiego magazynu w roku 1919 otwarto Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowsky.

Warszawskie przedsiębiorstwo, które wystartowało z rozmachem, musiało się zmagać z wielkimi trudnościami w latach I wojny światowej. Przerwana została sprzedaż wysyłkowa, a do handlu trzeba było wprowadzić produkty zastępcze: obuwie o drewnianych spodach i tekstylnych wierzchach, papierowe tkaniny, namiastki proszków do prania.

Niefatwe były też pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości. Trudności organizującego się aparatu skarbowego pogłębiała powojenna inflacja, a później wojna celna z Niemcami. Do najbardziej dramatycznych należał rok 1926, gdy firma Jabłkowskich musiała zawiesić wypłaty.

Klientelę Domu stanowili posiadacze mniejszych majątków rolnych i podwarszawskich plantacji warzywnych. Znaczny odsetek kupujących stanowili urzędnicy kupujący tu na kredyt. Kredyt był udzielany poszczególnym związkom i stowarzyszeniom zawodowym a także większym instytucjom (np. Bank Polski), które wystawiały firmie Jabłkowskich płatne weksle i rozliczały się z dłużnikami, których listę przedstawiał Dom Towarowy.

Jakkolwiek klientki należały do „kapeluszywych pań”, to nie stanowiły one tej najbogatszej klienteli. Najzamożniejsze elegancki ubierały się w salonach B. Hersego, Myszkorowskich, Old England. Moda prezentowana w salonie Domu Towarowego proponowała bardziej popularne modele. Wprawdzie ekskluzywne salony decydowały o wiodącej linii w modzie, to jednak demokratyzacja elegancji w trzydziestych latach dokonała się poprzez rozwój przemysłu odzieżowego. Zastugą firmy Jabłkowskich było uruchomienie

dokończenie na str. 20



Dom Braci Jabłkowskich w okresie przedwojennym

Po wojnie – Centralny Dom Dziecka (fot. J. Smogorzewski)



W latach siedemdziesiątych wprowadzono się tam „Warexpo”; obecnie budynek przejmuje rzemiosło (fot. H. Jurko)

„Warexpo” sprzedawało dzieła sztuki, plakaty, artystyczne drobizgi (fot. H. Jurko)



WSZYSTKO DLA PAŃ I PANÓW U BRACI JABŁKOWSKICH

dokończenie ze str. 19

w latach kryzysu gospodarczego produkcji tanich sukienek. Wzorowane na modelach zagranicznych, najtańsze letnie sukienki kosztowały tu 20 zł, najdroższe zimowe 35 zł.

Obok pokazów mody do najbardziej prestiżowych imprez urządzanych przez Dom Towarowy należał „biały tydzień”. Stosowana wówczas 10% bonifikata miała zachęcić do zakupów w lutym, marzym dla handlu miesiącu.

Obsługę Domu stanowił personel liczący w roku 1939 około 650 osób, którymi zarządzało trzech dyrektorów: Feliks, Tomasz i Zbigniew Jabłkowski. Sekretarek nie było, natomiast zatrudniano sprzedawców poliglotów do obsługi zagranicznych klientów. Na stanowisko sprzedawcy przyjmowano absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej, młodzież zaś, rozpoczynając pracę jako uczniowie, miała obowiązek uczęszczania do szkoły handlowej. Firma starała się wychować wyższy personel we własnym zakresie, a-

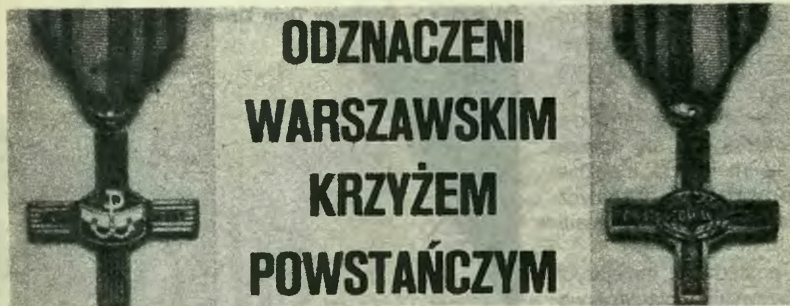
wansując pracowników. Uczeń rozpoczynający pracę sprzedawcy otrzymywał 200-złotową pensję miesięczną, kierownicy sklepów, zależnie od wielkości jednostki, zarabiali od 300 do 800 zł. Pracownicy mieli prawo do zakupów po obniżonych cenach i trzynastej pensji.

Dewizą dyrekcji było, by Dom stanowił „magazyn zadowolonych klientów”. Systematycznie dokształcano personel w zawodowych przedmiotach i obcych językach. Dużą dyscyplinę pracy wyznaczała nie tylko karta zegarowa i czujne oko pryncypała, ale też rytm dnia handlowego. Nie mogło się zdarzyć, by sprzedawca siedząc lub paląc papierosa informował klienta. Pracowano od godz. 9.00 do 19.00 z dwugodzinną przerwą. Niedogodność przerwy pomniejszał fakt, że pracownicy mogli zjeść obiad w stołówce i odpocząć w klubie. Wieczorami klub był ośrodkiem życia towarzyskiego. Atrakcją dla dzieci stanowił teatrzyk kukielkowym. Z myślą o dzieciach zorganizowano lotną stację opieki medycznej.

Kolejna wojna, która przerwała normalny bieg życia polskiego społeczeństwa, poddała też ingerencji okupanta Dom Towarowy. Ratowano spadające obroty sprzedając nasion, narzędzi rolniczych i książek. Mimo że pracy faktycznie starczało dla 200 osób, zatrudniono znacznie więcej pracowników, chroniąc ich przed przymusowymi robotami w Niemczech.

W wyzwolonej Warszawie Dom rozpoczął działalność 15 maja 1945. Jak pisze Feliks Jabłkowski w książce pt. „Romans ekonomiczny”, szybkie uruchomienie sprzedaży było możliwe dzięki dawnym pracownikom, którzy stanowili fachowy i zgrany zespół. Zaczęto od sprzedaży reglamentowanej konfekcji i materiałów z przydziałów UNRRA dla uprawnionych. Później sprowadzono tkaniny z Bielska i Łodzi, wreszcie firma Bracia Jabłkowski stała się jednym z czołowych przedsiębiorstw sprowadzających zagraniczne towary, m.in. kauczuk, surowce włókiennicze i kawę. 15 maja roku 1950 przedsiębiorstwo zostało przejęte przez władze państwowe i utworzono Państwowy Dom Towarowy. Gdy popularny „pedet” przeniesiono do nowego pomieszczenia, stary budynek przeznaczono kolejno na towarowy dom dziecka, dom obuwia, na imprezy handlowe. Pokolenie, które wyrosło w ostatnim trzydziestolecu, przyzwyczyło się przeprowadzać handlowy rekonesans w Domach Centrum (niektórzy także w Pewexie), reprezentujących dzisiaj stołeczny marketing. Po dawnej firmie zostają budynek i wspomnienia. Sit transit gloria mundi...

IRENA MARCZAK



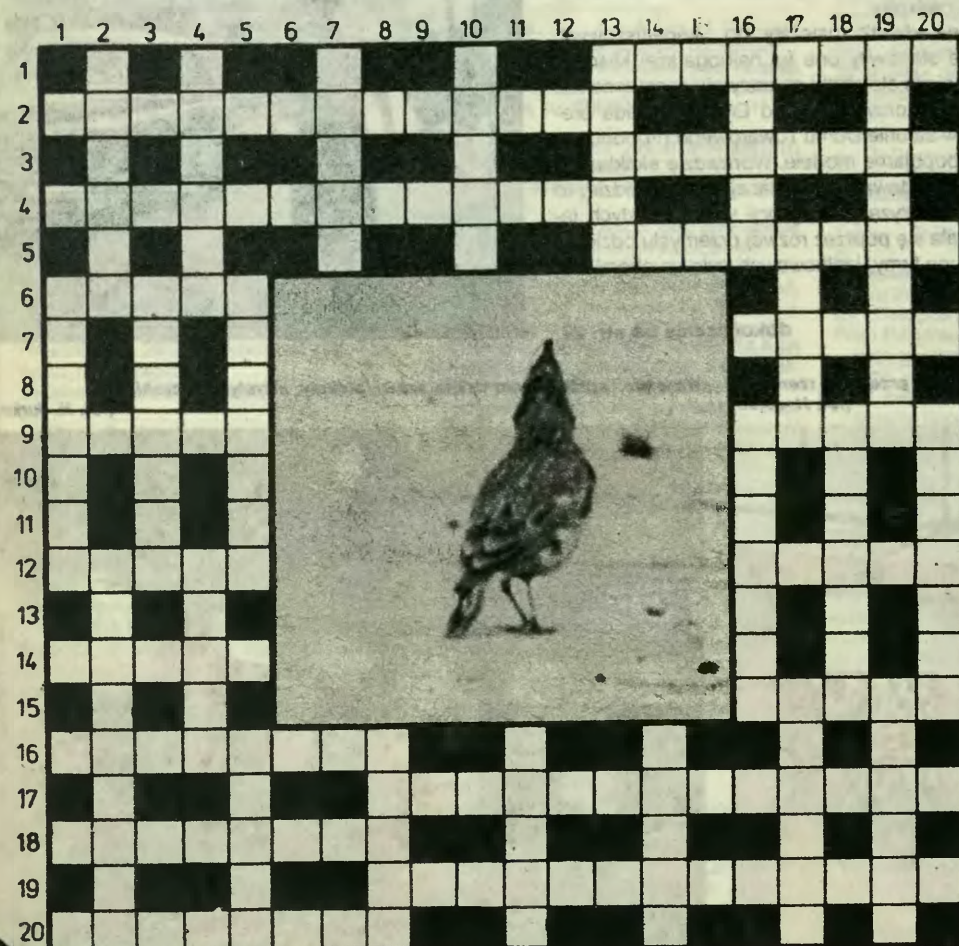
ODZNACZENI WARSZAWSKIM KRZYŻEM POWSTAŃCZYM

Zamieszczamy kolejną listę nazwisk osób – odznaczonych uchwałą Rady Państwa Warszawskim Krzyżem Powstańczym – „Za czynny udział w walce z niemieckim okupantem w Powstaniu Warszawskim 1944 r.”

Jan Kościelniak
Tadeusz Kowalski
Władysław Kowaluk
Tadeusz Kozłowski
Jan Krzus
Zenon Kucewicz
Eugeniusz Kuśpit
Antoni Kuźmicz
Eugeniusz Łukjańczuk
Wacław Łupiński
Władysław Małeck
Wiktor Małeck
Piotr Mazur
Jan Micki

Stanisław Minartowicz
Józef Mokrzycki
Maciej Narolski
Tadeusz Naszkierski
Adam Nycz
Mieczysław Obiedziński
Władysław Orłowski
Tadeusz Ossowski
Leon Parysiewicz
Mieczysław Piątkiewicz

cdn



OKIENKO WARSA

Pozłomo: 1) Kazimierz Władysław, pisarz, historyk, edytor i redaktor, zastępca kronikarza życia literackiego Warszawy XIX w., patron ul. na Żoliborzu. 2) dyrygent, skrzypek i kompozytor, dyrektor Filharmonii i Opery w Warszawie (zm. 1935), jego imię nosi plac w Śródmieściu (4,9). 3) gatunek śliwy (w nazwie ul. na Mokotowie). 4) poprzednik kina. 5) dokonywany przez myśliwych. 6) kurtka dżokeja. 7) przyprawa korzenna. 9) łączy ul. Belwederską z Puławską ● materiał wybuchowy. 12) miasto w woj. gdańskim ● sznurowało ma dwa. 14) ...Śródmiejski – na tyłach Domów „Centrum”. 15) liryka, ... dramat. 16) jeszcze nie młodzieniec. 17) tuż przy „Polonii” (5,8). 18) sławny aktor. 19) urządza, przygotowuje, np. zjazd. 20) dla welonów i skalarów.

Pionowo: 1) teatr przy ul. Czackiego. 2) w kościele lub... w lesie ● miejscowość na trasie Piaseczno-Warka (nieдалеко Góry Kalwarii). 3) robi stół i szafę. 4) dawna sypialnia ● muza z gitarą w dłoni. 5) lotnik-kosmonauta, patron ul. na Mokotowie ● palec ptaka. 7) niejeden w tekście. 8) Cr. 10) smardz. 11) na skraj Ścian Wschodniej. 13) stolica Litewskiej SRR. 14) część węgierskiej stolicy. 16) bies ● połowa okręgu. 17) raban, to-

motanina ● składnik jądra atomu. 18) kompozytor (zm. 1833), zyskał sławę dzięki swym polonezom, patron ul. na Bródnie. 19) szturchaniec ● po tej definicji. 20) zakopiańskie Muzeum Kasprowicza. (n)

Pomiędzy czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty numeru nadesłali pod adresem redakcji rozwiązania (na kartach pocztowych z naklejonym kuponem), rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 28

Pozłomo: Chmielna, Wojciech Żywny, Penelopa, zubożenie, ligatura, Parys, Freta, samar, skoki, obawa, Wilde, Adeła, kokos, kawalarz, graniosłup, księstwo, daktyloskopia, Jan Żizka, **Pionowo:** państwo, pogoda, Bednarska, rozmowa, schody, wilga, szarada, Łaski, Scyta, zgoda, wyżeł, cnota, cypel, osioł, Irena, siewnik, Turek, odskok, Okólnik, naparstek, obuwie, interes.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 28 nagrody książkowe otrzymują: Sabina Stempowska – Warszawa, Ewa Przedpełska – Warszawa, Irena Grądzielska – Poznań, Krzysztof Domański – Warszawa, Janina Markiewicz – Bytom, Irena Rzeszutko – Lublin, Irena Faust – Bytom, Maria Kotlarz, Grzegorz Winnicki – Gorzów Wlkp., Józef Albert – Warszawa.

Dziękuję za listy i listki na
Gościu

Fot. W. Pawłowski



SKLEP NIECZYNNY
 Z POWODU URLOPU
 OD DN. 1.08 DO DN.
 NAJBLIŻSZE SKLEP
 J BRANZY
 SKA 57 CZY
 TKI 21
 DZ A 15



KASA NIECZYNNA

To wcale nie zabawne, że symptomem lata stały się pojęcia kanikuly i „sezonu ogórkowego”, wiążące się nierozłącznie z przejściowym, lecz dotkliwym zubożeniem przejawów życia kulturalnego, interesujących spraw, wydarzeń etc. Od lat prasa, aby nie utracić czytelników, stara się w owym okresie sięgać po ciekawostki typu legendarnego węża morskiego. A ostatnio nawet jeden ze stołecznych dzienników przyswoił sobie własne straszdyło – odkrywając istnienie w Zalewie Żegrzyńskim dziwnego stworzenia nazwanego „Paskudą”.

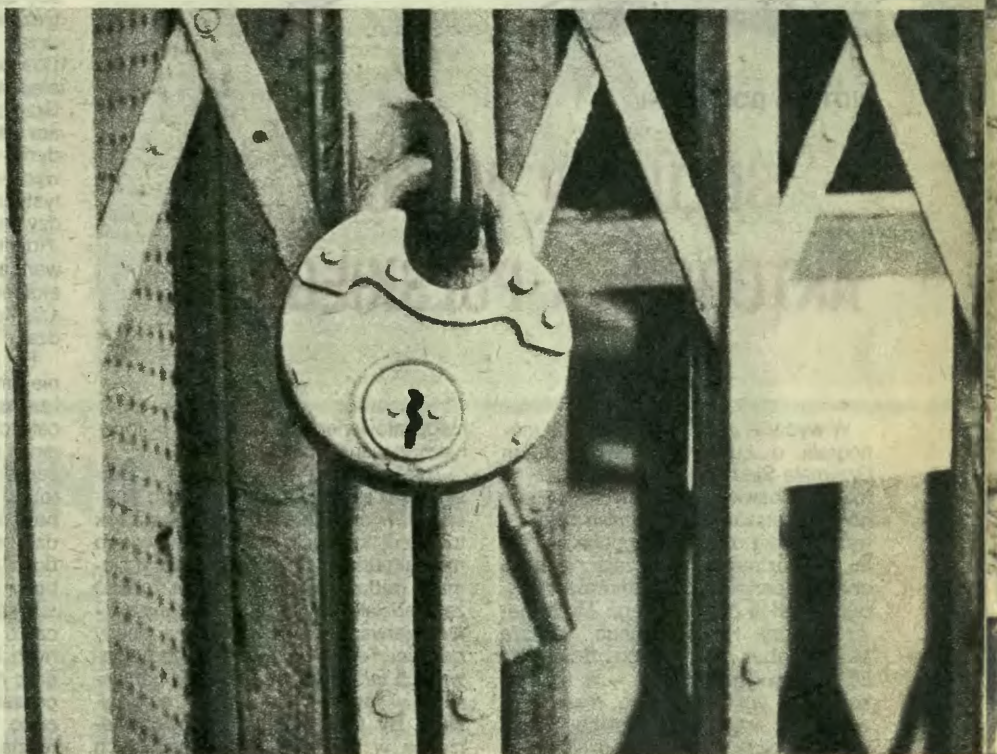
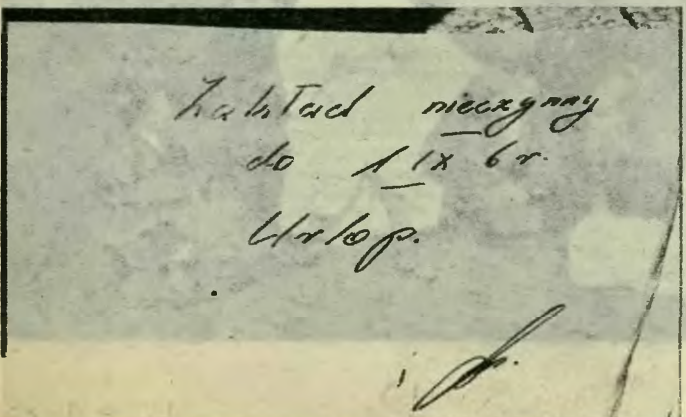
Nam z kolei udało się pójść tropem szczególnego sezonowego potworka, dającego się dotkliwie we znaki zapewne nie tylko mieszkańcom Warszawy... Temu straszdyłu nie nadajemy imienia, bo przecież urlop powinien się kojarzyć raczej z miłymi odczuciami. W tym wypadku dzieje się, niestety, wprost przeciwnie. Nawet człowiekowi będącemu istną cnotą cierpliwości, zdarzy się zgrzytnąć ze złości zębami, skoro w kolejnym sklepie, do którego wybrał się po zakupy, zobaczy drzwi zamknięte i kartkę lub wywieszkę informującą o przyczynie. Latem najczęściej bywa nią właśnie urlop, trochę rzadziej choroba lub brak personelu. Zamknięte naглуcho okienka w urzędach pocztowych powodują tasiemcowe kolejki przy tych nielicznych, funkcjonujących. Podobnie bywa przed kasami wielu innych instytucji i urzędów, placówek handlowych i usługowych. Po względnie opanowanej epidemii remanentów i remontów – rozpanoszyła się latem nowa plaga!

Niby formalnie wszystko w porządku: odpowiednie władze udzieliły formalnego zezwolenia na urlop; ma zresztą do niego pełne prawo każdy obywatel PRL. Ale litości! Przecież nie wszyscy naraz możemy opuścić swe stanowiska pracy, obowiązując planowanie celem uniknięcia niekorzystnych spięrzeń. Czy naprawdę w przypadku sklepów i placówek usługowych można aż tak przyrymkać oczy na to, co się powszechnie w stolicy dzieje?

Latem ubiegłego roku w lipcu, z powodu urlopów zamknięto jednocześnie 150 stołecznych kiosków „Ruchu” (i to na 315 w sumie, nieczynnych również z takich przyczyn jak choroby, brak obsady itp. wydarzenia losowe). W tym roku sytuacja ponoć nieco się poprawiła, bo „urlopowano” jednocześnie tylko 150 kiosków (na 255 nieczynnych z powodów jak wyżej).

Hej tza się w oku kręci! Ręce opadają, nogi drętwieją od dreptania, a w głowie kołaczce dręczące pytanie, kogo winić za taką sytuację. Czyżby wpływy zegrzyńskiej „Paskudy” mogły sięgać aż tak daleko na lądzie warszawskim?

Nie chcąc być gołostównym, zapraszamy do obejrzenia planu kilkunastominutowej wędrowki fotoreportera „Stolicy” po ogarniętym falą urlopową syrenim grodzie... K-a



PLAGA WARSZAWSKIEGO LATA

Zdjęcia MACIEJ BELINA BRZOZOWSKI

URLOP

1 VIII - 31 VIII 1984 R

NAJBLIŻSZY PUNKT OPTYCZNY

UL. MALCZEWSKIEGO 56



PIOTR J. DOMAŃSKI

SOLUS W MEKCE AKTORSTWA POLSKIEGO

W wydanej jeszcze w roku 1935 monografii o Ludwiku Solskim, Adam Grzymała-Siedlecki tak rozpoczyna rozdział poświęcony przybyciu Solskiego do Warszawy: „Warszawa była zawsze Mekką dla aktorów polskich. Tutaj, w Rozmaitościach, zajął miejsce obok Halpertowej czy Komorowskiego, później obok Żółkiewskiego, Modrzejewskiej czy Królikowskiego, jeszcze później obok Rapackiego, Bolesława Leszczyńskiego, Frenkla – w każdym kolejnym pokoleniu było marzeniem wybitnych artystów lwowskich, krakowskich, poznańskich, czy łódzkich. Solski przez czterdzieści bez mała lat swojej kariery opiera się wytrwale syrenim śpiewem Warszawy”. Wreszcie jednak ulega propozycjom prezesa Jerzego Małyszewa i obejmuje od 14 lipca 1913 roku zaszczytne stanowisko reżysera głównego dramatu Warszawskich Teatrów Rządowych.

O ile aktorstwo Solskiego było niejednokrotnie przedmiotem opisu teatrologów, to jego działalność reżyserska stanowi po dziś dzień białą plamę w artystycznej biografii twórcy, mimo przypadających w tym roku już trzydziestu lat, jakie minęły od chwili śmierci

nieodżałowanego Solusa, jak potocznie nazywano Solskiego.

Toteż mało już kto dzisiaj wie, iż Solski, zaraz po przeniesieniu się do Warszawy, w okresie swojej niespełna rok trwającej kadencji reżysera głównego dramatu teatrów rządowych, włożył niemało trudu w przystosowanie mocno zaśnieżonej artystycznie i organizacyjnie pierwszej w owym czasie sceny polskiej, Teatru Rozmaitości, do najnowszych tendencji rozwojowych panujących w ówczesnym teatrze europejskim. By mieć na miejscu sprzymierzeńca w realizacji swych ambitnych planów wyjednał Solski od Małyszewa zaangażowanie na stanowisko kierownika literackiego teatru swego byłego współpracownika z Krakowa, Adama Grzymała-Siedleckiego, który zawarł z dyrekcją, tak samo jak Solski, umowę na trzy lata. Przyczyniając się do zaangażowania Grzymała-Siedleckiego, przysporzył Solski teatrom rządowym, na dwa lata przed zamknięciem długiej ich historii, jedyne w ich dziejach kierownika literackiego z prawdziwego zdarzenia, kształtującego repertuar i poziom artystyczny Teatru Rozmaitości w oparciu o solidną znajomość nie tyl-

Prezes teatrów, Jerzy Małyszew, Adam Grzymała-Siedlecki, Ludwik Solski

ko literatury scenicznej, lecz także – co szczególnie ważne – kierunków Reformy Teatralnej.

Jako reżyser, oprócz zakrojonych na szeroką skalę działań organizatorsko-animatorskich, przygotował Solski na scenę osiem sztuk.

Inauguracją jego reżyserskiej działalności były składające się na jeden wieczór teatralny trzy krótkie utwory: „Amulet” Nowaczyńskiego, „Z dobrego serca” Rydla i „Terakoja” Izumo.

Po nich pod reżyserskim okiem Solskiego odbyły się premiery: „Cara Samozwańca” Nowaczyńskiego, „Zemsty” Fredry, „Bajki o wilku” Molnara, „Królewskiego jedynaka” Rydla i „Końca Mesjasza” Żuławskiego.

Mimo iż po premierze „Cara Samozwańca” przestrzegano Solskiego na łamach „Świata”, iż „Niepodobna żądać od artystów Teatru Rozmaitości, aby uczyli się ról i próbowali sztuki w tym tempie, do jakiego zdolna jest młodzież aktorska”, premiery w Teatrze Rozmaitości szły jedna za drugą. Następną, którą była „Zemsta” Fredry, Grzymała-Siedlecki poprzedził zwięzłą acz treściwą przedmową, która była jedyną – w całych dziejach scen rządowych – próbą nakreślenia programu artystycznego sceny Rozmaitości. Między innymi Grzymała-Siedlecki mówi: „Rozmaitości nie mogą być teatrem awangardy i zbyt daleko posuniętych eksperymentów. Pozostaną zawsze naszą Komedią Francuską w swoim rodzaju”.

Po premierze „Zemsty” recenzenci nie omisskali zauważyć, iż dyscyplinie i zawrotnemu tempu pracy, jakie narzucał Solski, nie poddawał się – przynajmniej na razie – zespół. Informował recenzent Gazety Porannej: „Nieumienie roli w sztuce wierszowanej jest czymś horrendalnym, zaś jeśli o Fredrę chodzi, bardzo przy tym smutnym. Twardość ruchów, chropowatość intonacji, brak wrażliwego zainteresowania się sztuką – to wszystko bardzo źle świadczy o poważnych zamiarach artystycznych beniaminków naszej sceny”. Pisząc o beniaminkach naszej sceny recenzent miał na myśli Osterwę (grającego Wacława) i Szyllinżankę (Klarę), reszta bowiem zespołu, na czele z Rapackim grającym Rejenta, dała wspólny koncert gry aktorskiej, mimo iż – jak informował z kolei Jan Lorentowicz – „tremą czy też niedostateczne obmyślenie szczegółów sprawiły, że widowisko było surowe, a przede wszystkim pozbawione humoru, jaki przecież tryśka z tego arcydzieła komedii polskiej. W dekoracjach starano się, nie wiem czemu, o nadmierne podniesienie tonu, niezgodne z charakterem sztuki; zamiast skromnych dworków Cześnika i Rejenta, postawiono wspaniałe pałace; zarzucałszy tradycję, zwrócono się do efektów operowych”.

Wyreżyserowaną po „Zemście”, „Bajkę o wilku” Molnara, która zyskała mierny aplauz publiczności, skwitował Władysław Rabski stwierdzeniem: „Naprawdę zadowolony był wczoraj chyba tylko pan Solski. Przebiegał się cztery razy i zawsze był na wysokości... groteski. Brząkał szabelką, świecił orderami, wył barytonem i kamerdynerem był jak z obrazka”.

Wyreżyserowany natomiast po „Bajce” „Królewski jedynak” Rydla był największym osiągnięciem reżyserskim Solskiego na scenie Teatru Rozmaitości. Wszystkie recenzje podkreślały fakt nadania premierze najwyższego poziomu, na jaki stać było sceny rządowej. Symptomatyczna jest recenzja Ignacego Balińskiego: „Wszystkie obrazy – widoki na Kraków i na ogród niepołomicki, komnaty i sale na Wawelu i na zamku wileńskim, z drobnymi zastrzeżeniami, były bez zarzutu, pociągały oczy umiejętnym połączeniem barwności z wiernością historyczną, nasuwały pełne dumy refleksje nad splendorem i kulturą tych złotych czasów”.

Artyści również przejęli się świetnością renesansu polskiego. Z ubiorami i twarzami jakby z Matejkowskiego „Hołdu pruskiego”, ich gesty, ruchy, mowa – nabrały właściwej świetności i stylu. Dawno nie widzieliśmy sztuki z wielkiego repertuaru, granej przez wszystkich aktorów w tak wybornym zespole. Nawet w epizodycznych rolach każdy dał wysoką miarę. P. Solski jako reżyser i jako wykonawca postaci osławionego Gamrata wykazał umiejętności i talent pierwszorzędny”.

O interpretacji reżyserskiej Solskiego informował Lorentowicz: „W realizacji scenicznej zmieniły się niektóre motywy zasadnicze. Zygmunt August jest tu sobie tylko rozswawolonym, dobrym chłopcem, który daje się wciągnąć w sieć intryg matczynych i zaniedbuje żonę, dopóki nie spostrzeże całego błota, w które został wciągnięty. Postacie, rzucone w komedii z profesorską dokładnością, dzięki szczęśliwej interpretacji artystów, nabrały krwi i odstonowały możliwości, do których należało je doprowadzić, aby komedia dała żywą psychologię uczuć. Realizacja sceniczna nie ujawniła żadnego mocniejszego momentu twórczości, bo tego w pierwszej części trylogii nie ma niestety”.

Wyreżyserowany przez Solskiego po „Królewskim jedynaku” „Koniec Mesjasza” Żuławskiego, będący niezamierzenie ostatnią pracą reżyserską Solskiego w teatrach rządowych, mimo iż przygotowany z dużym rozmachem inscenyjnym, nie spotkał się z życzliwym przyjęciem publiczności, choć chwalił go między innymi Lorentowicz: „Solski wyreżyserował pracowicie „Koniec Mesjasza” i dał sztuce staranną opiekę. Wszyscy artyści przejęli się złączeniem, iż grają wielkie dzieło poetyckie, więc wydobywali z niego wszystko, co

„Królewski jedynak” Rydla w reżyserii Solskiego w Teatrze Rozmaitości, rok 1914. Ludwik Solski (Gamrat), Aleksandra Lüde (Bona), Juliusz Osterwa (Zygmunt August), Józef Kotarbiński (Zygmunt Stary), Teodor Roland (Staćczyk), Antoni Bednarczyk (Maciejowski)

„Terakoja” Izumo w Teatrze Letnim, w reżyserii Solskiego, rok 1913. Helena Marcello-Paliska, Edmund Weychert, Felicja Pichor, Ludwik Solski, Natalia Pomian

Zdjęcia: Tadeusz Kaźmierski



się dało." Szczegółowiej informował recenzent Tygodnika Ilustrowanego: „Wystawa i wykonanie sztuki było staranne, z dbałością o nadanie jej wyższego poziomu prawdziwego dramatu. Podniecony tłum żydowski posiadał wszystkie cechy charakterystyczne, ruszał się i rozprawał, skarżył i rozpaczał, cieszył się, śpiewał w dobrze wyreżyserowanym zespole. Barwnymi kostiumami świecił dwór sultana i wdziękiem tańczących hurystek.”

Przygotowując premierę, Solski korzystał z konsultacji doktora filozofii Samuela Poznańskiego, uchodzącego za znawcę wierzeń religijnych oraz Reginy Liienthalowej, badaczki folkloru żydowskiego. Reżyser zagrał w „Końcu Mesjasza” rolę Mohomoda IV, w której powtórzył pewne rysy despotycznego władcy ze swej świetnej kreacji Dymitra w „Carze Samozwańcu” Nowaczyńskiego. Warto nadmienić, iż wzory kostiumów wzięte były z płócien Rembrandta.

Sztuka Żuławskiego była ostatnią wyreżyserowaną przez Solskiego na scenie rządowego jeszcze Teatru Rozmaitości. Bowiernie, mimo iż kontrakt reżysera zawarty był z prezesurą na trzy lata, wojna uniemożliwiła dalszą działalność Solusa w zaborze rosyjskim, gdyż jako obywatelowi austriackiemu groziła mu deportacja w głąb Rosji. W połowie lipca (1914) opuścił Solski Warszawę, udając się najpierw na krótko do Gdańska, a następnie do Zakopanego.

Po wyjeździe Solskiego stanowisko reżysera głównego powierzono Józefowi Śliwickiemu.

Nie sposób odgadnąć, jak ułożyłyby się losy teatrów rządowych, gdyby reżyserkie rządy Solskiego trwały, zgodnie z umową, dalsze dwa lata. Zamierzał wszak Solski w następnym roku zintensyfikować swoją reżyserką działalność, zmusić zespół gwiazd do wyjątkowej, systematycznej i prowadzonej w zawrotnym tempie pracy. W pierwszym roku jego reżyserkich zmagani byłoby to niemożliwe. Józefowi Śliwickiemu, znającemu dobrze zespół dramatu, dzięki licznym powiązaniom towarzyskim, na wprowadzenie średniej dyscypliny trzeba było dwóch lat. Być może mniej czasu trzeba by na to Solskiemu, tym bardziej że, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, posiadał znakomitego kierownika literackiego w osobie Grzymały-Siedleckiego, świadomie, konsekwentnie i odpowiedzialnie deklarującego zamiar ustabilizowania profilu artystycznego scen rządowych, które znalazły się nagle, wskutek otwarcia w roku 1913 konkurującego Teatru Polskiego, w wieku dwudziestym. I znając całokształt działalności Solskiego i Grzymały-Siedleckiego, można przypuszczać, że tylko przymusowy wyjazd Solskiego z Warszawy przeszkodził tym dwóm niestrudzonym twórcom teatru w konsekwentnym wprowadzeniu ambitnych zamierzeń na sceny Warszawskich Teatrów Rządowych.

W swych „Wspomnieniach” o okresie reżyserowania w teatrach rządowych, sławetny Solus wyzna po latach: „Pierwszy sezon traktowałem z konieczności jako okres przygotowawczy,

etap konsolidacji zespołu, czas potrzebny na przekształcenie stylu gry. Że pierwszy sezon kadencji dyrektorskiej jest dla każdego kierownika sceny taką fazą, poprzedzającą ukazanie prawdziwego oblicza teatru, to rzecz dowiedziona. Współ z Grzymałą-Siedleckim zamierzałem zaprezentować nasze zamierzenia dopiero po tych pracach wstępnych, w zależności od ich pomyslnego rozwiązania.”

Niestety, do zaprezentowania własnych zamierzeń Solskiego i Grzymały-Siedleckiego nie doszło. W planach repertuarowych Solskiego na rok 1914 znalazły się m.in. „Henryk IV” Szekspira oraz dalsze części trylogii Rydla, poświęcone czasom ostatnich Jagiellonów, zrealizowane bez jakiegokolwiek udziału Solskiego. Przede wszystkim zaś w planach Solskiego znajdowało się osiągnięcie rzeczy nienotowanej w działaniach teatrów rządowych: „pełnej zespołowości gry aktorów”. Potencjał organizacyjny Solskiego i rutyna dyrektorska skłaniają do przypuszczenia, iż był on w stanie wspólnie z Grzymałą-Siedleckim osiągnąć ten cel, co przyniesło mogło w konsekwencji efekty na miarę najszczytniejszych dokonań ówczesnego teatru europejskiego, które zarówno Solski jak i Grzymała-Siedlecki dobrze znali.

Na progu sezonu 1914–1915 wprawdzie pozostał w warszawskich Teatrach Rządowych na swym stanowisku Grzymała-Siedlecki, lecz on sam, bez energii, uporu i entuzjazmu Solskiego dla sztuki teatru, mógł co najwyżej spełnić bierną rolę konsultanta literackiego, nie



W odgruzowywaniu terenu przed Teatrem Polskim brał udział Ludwik Solski, fot. Archiwum

mającego, niestety, istotnego wpływu na dobór repertuaru.

Solski powrócił zaś do Warszawy dopiero w roku 1917. Lecz wtedy już Warszawskie Teatry Rządowe nie istniały.

UBEZPIECZENIE MIESZKAŃ

Ubezpieczenie mieszkań zapewnia odpowiedzialność PZU za szkody w urządzeniu mieszkania, zapasach gospodarstwa domowego, przedmiotach osobistego użytku itp. (nie wyłącza szkód w dziełach sztuki, biżuterii oraz w gotówce). Obejmuje poza tym przedmioty przechowywane w piwnicy i innych pomieszczeniach budynku: na strychu, w pralni, a także w garażu, komórkach i pomieszczeniach gospodarczych.

Zapewnia ono również odpowiedzialność PZU za szkody w mieniu posiadanym w podróży lub w miejscu wypoczynku każdego z domowników na terenie kraju i pobytu w pokojach hotelowych, wczasowych, sanatoriach. Obejmuje ono wówczas odzież, sprzęt turystyczny i sportowy, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, radiowe, magnetofony itp.

Ubezpieczenie przewiduje poza tym odpowiedzialność cywilną (materialną) wobec osób obcych za szkody wyrządzone im nieumyślnie, np. wskutek zalania cudzego mieszkania, najechania przez rowerzystę na przechodnia, który doznał przez to obrażeń ciała i zniszczenia odzieży.

W ramach ubezpieczenia mieszkania PZU ubezpiecza mienie zwane ruchomościami domowymi od: – ognia i innych zdarzeń losowych: huraganu, wybuchu, nawałnicy itp. – kradzieży z włamaniem i napadu rabunkowego – zalania

W następstwie pożaru czy zalania PZU ponosi również odpowiedzialność za uszkodzenie pomalowanych lub wytapetowanych ścian, sufitów, podłóg, drzwi i okien.

W razie kradzieży z włamaniem do mieszkania lub innych pomieszczeń PZU zwraca również koszty naprawy uszkodzonych drzwi, okien, zamków, klódek, krat, okiennic, szyb itp.

Tak szeroki zakres ochrony ubezpieczeniowej z tytułu ubezpieczenia mieszkań sprawia, że jest ono użyteczne przez cały rok, w każdej niemal sytuacji i miejscu pobytu.

Odpowiedzialność PZU rozpoczyna się następnego dnia po zawarciu ubezpieczenia i opłaceniu składki.

Sumę ubezpieczenia ustala sam ubezpieczający; powinna ona odpowiadać rzeczywistej wartości posiadanego mienia. PZU wypłaca odszkodowanie za zniszczone, uszkodzone lub skradzione przedmioty – w granicach wartości ubezpieczenia – w kwocie odpowiadającej wysokości szkody, przyjmując ceny bieżące. Oznacza to w praktyce, że jeśli np. po zawarciu ubezpieczenia cena danego przedmiotu wzrośnie, stosuje się nową cenę.

Odszkodowanie za niektóre rodzaje mienia nie może jednak przekraczać ustalonych w umowie ubezpieczenia limitów, które wynoszą dla:

- dzieł sztuki, przedmiotów ze złota, srebra i platyny, złotych monet, złotych i platynowych zegarków – łącznie 40% wartości ubezpieczenia, czyli jego ogólnej sumy,
- gotówki, papierów wartościowych i zbiorów filatelistycznych – łącznie 5% wartości ubezpieczenia,
- mienia w piwnicy – 10% wartości ubezpieczenia, nie więcej niż 30.000 zł, zaś w pralni domowej, na strychu lub w innych pomieszczeniach budynku – po 10.000 zł,
- mienia w komórkach i innych pomieszczeniach gospodarczych – 10% wartości ubezpieczenia, nie więcej niż 30.000 zł,
- mienia w samochodzie osobowym – 10% wartości ubezpieczenia, nie więcej niż 30.000 zł,
- mienia w pomieszczeniach garażowych – 10% wartości ubezpieczenia, nie więcej niż 30.000 zł.

Za uszkodzenie mieszkania PZU ustala odszkodowanie w wysokości kosztów naprawy (remontu) obliczonych według obowiązującego cennika za roboty remontowo-budowlane, stosowanego przez uspołecznione zakłady usługowe z uwzględnieniem 20% dodatku. Dodatek ten ma na celu przybliżenie wypłaconych sum do cen za usługi remontowe stosowanych przez rzemieślników indywidualnych.

Odszkodowanie to wypłacane jest w wysokości 30%, 50% lub 100% kosztów remontu, zależnie od wysokości opłacanej składki.

Wysokość składki za roczny okres odpowiedzialności PZU zależy od zadeklarowanej wartości ubezpieczenia oraz wybranej stawki taryfowej.

W zależności od zakresu ubezpieczenia kosztów remontu mieszkań – na 30%, 50% lub 100%, stawki wynoszą:

- 5,4 zł od 1.000 zł wartości ubezpieczenia – przy refundacji 30% kosztów remontu
- 7,0 zł od 1.000 zł wartości ubezpieczenia – przy refundacji 50% kosztów
- 9,6 zł od 1.000 zł wartości ubezpieczenia – przy refundacji 100% kosztów

Stawki powyższe są stosowane przy ubezpieczeniach zawieranych na sumy do 300.000 zł. Przy sumach ubezpieczenia przekraczających 300.000 zł od nadwyżki pobierane są składki według stawek o połowę niższych. Na przykład przy ubezpieczeniu posiadanego dobytku na 400.000 zł przy refundacji 100% kosztów remontu, składka roczna wyniesie 3.360 zł (300.000 zł × 9,6 zł + 100.000 × 4,8 zł).

Ze szczegółowymi zasadami ubezpieczenia mieszkań można się zapoznać w inspektoracie PZU lub u pośrednika ubezpieczeniowego.

REDAKCJA: ul. Marszałkowska 8, 00-950 Warszawa, tel. centrali 21-50-57, 21-50-58. Redaktor naczelny: Leszek Wyszczek 21-17-75, sekretarze 29-23-49, publicyści: 29-50-63. Dział Miejski: 21-17-76. **WYDAWCA:** Warszawskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Al. Jerolimskie 125/127, 02-017 Warszawa, tel. 28-89-49. **WARUNKI PRENUMERATY 1.** dla osób prawnych instytucji i zakładów pracy: – Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli 2. dla osób fizycznych – indywidualnych prenumeratorów: – osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; – osoby fizyczne zamieszkałe w miastach – siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „oświadczenia o wpłacie” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy; **TERMINY PRZYJMOWANIA PRENUMERATY NA KRAJ I ZA GRANICĘ:** – do dnia 10 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny, – do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnej 260 zł, półrocznej 520 zł, rocznej – 1040 zł. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. **DRUK:** Zakłady Wydawniczo-Drukarskie RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Okopowa 58/72, 01-042 Warszawa. Nr indeksu 37 636. Zam. 1224. T-63



STEFAN JEUTHE

STOLICA SIĘ BRONI

Jest 19 września 1939 r. Biegę jak szalony Nowym Światem do swojej pierwszej w życiu pracy – sprzedawcy gazety „Robotnik”, w cenie 10 gr. egzemplarz. Przed bramą budynku redakcji, przy ul. Wareckiej widzę tłum mężczyzn, zaś na budynku, przez całą jego szerokość – zawieszono na linkach białe płótno, na którym czytałem napis: „Ochotnicze Biuro Obrońców Warszawy”. Przepycham się przez ten tłum w kierunku piwnicznych drzwi po lewej stronie bramy. Wchodzę do pomieszczenia, które służyło mi za sypialnię (bowiem nie miałem w Warszawie ani krewnych, ani pieniędzy) – Idę do wojska! – wykrzyknąłem. Otyła blondynka, która sprzedała mi za 20 zł buty z magazynu „Robotnika”, zareagowała pierwsza. – Nie ma mowy, tyś za mały Stefek,

tam potrzebni są starsi i silniejsi – zaprotestowała. – Ochotnikom nie można odmawiać. Idę do wojska! – powtórzyłem z uporem, po czym wyciągnąłem z torby prowiant i dałem go małej Zosi. – Do widzenia paniom. I dziękuję za wszystko! – powiedziałem i szybko opuściłem pomieszczenie.

Na podwórku było wielu mężczyzn, ustawionych w długiej kolejce. Dołączyłem do nich. Gdy dostrzegłem sierżanta w rogatywce, stropiłem się. Poznałem w nim tego samego człowieka, który 10 września dał mi za darmo pierwsze wydanie „Robotnika”. Koło niego siedziała teraz młoda panienska i pisała na maszynie.

– A pan, co tu robi? – spytał. – Proszę mnie zapisać na listę ochotników – powiedziałem, podając swoją legitymację ucznia gimnazjum. W odpowiedzi usłyszałem, że jestem za mały i że powinienem zabrać się za sprzedawanie gazet. – Ochotnikom nie wolno odmawiać, proszę pana – oburzyłem się. – Proszę mnie wpisać na listę. Jeśli mnie odrzucą, to wtedy powrócę do redakcji sprzedawać gazety. – Młoda panienska uśmiechnęła się. – No, zapisz Stefka – zgodził się sierżant. Panienska wpisała moje nazwisko na listę. – Dziękuję! – zawołałem uradowany.

Dołączyłem do grupy wychodzących z budynku mężczyzn. Zająłem miejsce w ostatniej czwórce. – Dalej! Szybciej! – energicznie rozkazywał sierżant w rogatywce. – Baczość! W prawo zwrot! Marsz! – padały komendy. Zrobiliśmy kilka kroków po ulicy Wareckiej. – Kompania śpiewa: Wojenko, wojenko, czość ty za pani...

Nie wiem, jak opisać moje uczucia, gdy na ulicach War-

szawy śpiewałem tę piosenkę. Czuję sporo emocji, ale zauważyłem, że przechodnie nie byli nam specjalnie zainteresowani. Panował już półmrok. Po dłuższym marszu, zatrzymaliśmy się przed nieznany mi budynkiem. Ustawieni w szeregu, po kolei, po schodach wchodziliśmy na górę. Na oknie, zabitym grubymi deskami i zakrytym kocem, paliła się – zatknięta w butelkę – świeczka. Kiedy wreszcie wszedłem do dużego, oświetlonego świecami pokoju, mężczyzna w białym kitlu (może lekarz?) zapytał: – Ile ma pan lat? – 30 października ukończę 16 lat – odpowiedziałem. – Stanowczo jest pan za młody – usłyszałem. – Ja jestem ochotnikiem. Gdy byłem w gościnie u pani gen. Sawickiej w Grudziądzu – broniłem się gorączkowo – to mówiłem, że chciałbym zostać wojskowym. Moja mama, Stefania Jeuthe, z domu Kamrowska, haftowała sztandary dla wojska polskiego i była instruktorką haftowania dla rodziny wojskowych. Pan nie ma prawa odmawiać ochotnikom! – Lekarz wbił we mnie wzrok. Odpiął swój biały kitel, ukazując patki oficerskie i wyjął z kieszeni munduru notes. Podszedł do stołu, przy którym siedzieli dwóch oficerów piechoty, cicho rozmawiał z nimi, następnie poprosił, żebym podszedł do nich. Jeden z oficerów ponownie zadał mi pytanie: – Dlaczego zgłosił się pan na ochotnika? – Bo tak nakazuje mi moja sumienie – odpowiedziałem. Spojrzeli na siebie. – No, pamiętaj mały, żebyś nie pukał. W tamte drzwi marsz! – usłyszałem.

Za drzwiami zobaczyłem wielką salę szkolną, zapelnioną dorosłymi mężczyznami; było też kilku gimnazjalistów i licealistów. Jedni leżeli na podłodze i spali, inni – siedząc

w kucki, palili papierosy lub grali w karty. W pomieszczeniu unosił się zapach dymu, migotały świeczki ustawione w butelkach. Usiadłem na podłodze przy ścianie i zasnąłem jak kamień.

Obudziły mnie komendy: – Zbiórka! Zbiórka na pierwszym piętrze! – Wszyscy gęsio fasować śniadanie! – ktoś krzyknął. Na słowa „śniadanie”, serce zabiło mi z radości. Na stole pojawiły się suchary z kostką wędzonej słoniny. – Kubek masz? – zapytał plutonowy. – Nie mam – odpowiedziałem. Spod stołu wydobłałem blaszaną puszkę i wlał w nią czarną kawę. Przy jedzeniu zamyśliłem się, spoglądając w okno. W ogródku zauważyłem mały domek, z pomalowanym na zielono dachem i japońską flagą. Z zamyslenia wyrwały mnie rozkazy: – Zbiórka na korytarzu! – Ponieważ było tu zbyt ciasno, zebrałiśmy się na podwórku. Było nas około stu czterdziestu. Słonko pięknie grało, gdy wymaszerowaliśmy na ulice Warszawy. W rejonie Kolumny Zygmunta padł rozkaz: – Kompania śpiewa: Oto dziś dzień krwi i chwały! – Śpiewamy i słyszę, jak kilku przechodniów bije brawo, inni zaś – przyglądają się nam z ciekawością.

Po krótkim marszu, stanęliśmy przed szkołą im. Adama Mickiewicza. – Kompania stój! Wchodzić! – Sierżant stojący koło drzwi zadał mi pytanie: – A ty, co umiesz robić w wojsku? – Nic – odpowiadam i poznaję, to ten z Wareckiej 7. – No, to na samą górę, marsz! – Znalazłem się w klasie szkolnej. Dla obrony tam grupy ochotników, plutonowy piechoty przeprowadził instruktaż użycia granatu w walce. Później, cywilny dowódca zaprowadził nas z powrotem do budynku koło ambasady japońskiej. Pamiętam, że pomimo bombardowania artylerii niemieckiej, zasnąłem na szkolnej ławce. Zbudziły mnie krzyki. Była noc. – Zbiórka w duszeregu na korytarzu! – Stałem w pierwszym szeregu i zobaczyłem cywila w meloniku oraz oficerów z szabłami. Jeden z nich wydał rozkaz: – Proszę zmówić modlitwę i złożyć przysięgę. Nie pamiętam dziś, po latach, słów przysięgi, lecz pamiętam, że jeden z oficerów dziękował nam za odwagę, życząc powodzenia w walce z najezdźcą hitlerowskim.

Wkrótce podzielono nas na 20-osobowe grupy. Cywilny dowódca mojej grupy zarządził: – Panowie, od teraz nawołujemy się wszędzie „Józef” i fasujemy granaty. – „Zafasowałem” swoje dwa od plutonowego w rogatywce.

Dalsze wydarzenia zaczęły się rozwijać w coraz szybszym tempie. Na rozkaz, grupa nasza wybiegła na ulicę. Pod ostrzałem artylerii wroga dotarliśmy do budynku, na którego schodach paliła się zielona, elektryczna żarówka. Po chwili udaliśmy się w dalszą drogę. Nie wiem, jak długo szliśmy. Zaczęło świtać. Było pochmurno. Na rozkaz dowódcy zalegliśmy w pobliskich krzakach, przysypiając jeszcze, pomimo mżawki. Gdy usłyszałem nawoływania umówionym hasłem „Józef”, wyskoczyłem spod krzaka i dołączyłem do mających w oddali sylwetek kolegów. Słiszy przed siebie, prowadzeni przez naszego dowódcę. Nie wiem, jak długo to trwało. Wreszcie zatrzymała nas komenda: – Stój! – Wynurzyła się sylwetka w

hełmie, z którą nasz dowódca zamienił kilka słów. – Za mną, panowie – usłyszeliśmy. Weszliśmy do wiejskiej chaty, w której kazano nam czekać. Najpierw zabrano nam wszystkie granaty, a po rozmowie naszego dowódcy z podporucznikiem piechoty – zwrócono nam tylko po jednym. Wschodzące słońce zastało trzech z nas leżących za krzakiem, rosnącym na wale wilanowskim. Nagle odezwał się karabin maszynowy, a ponad naszymi głowami poleciały kule. Usłyszeliśmy brzęk tłuczonego szkła. – Szkoły idą – wyszeptał kolega. Podniosłem głowę i po raz pierwszy zobaczyłem owych „szkopów”. Było ich kilku. Szli, zbliżając się wolno do naszego krzaka. Koledzy odbezpieczyli granaty. Zrobiliśmy to samo, a strach ścisnął mnie w gardle. – Jak powiem – rzuci, rzucamy i w nogi – cicho powiedział kolega. Czekam i przejęty ścisłam odbezpieczony granat. – Rzuć – słyszę. Ciskam granat – na chwilę zamartem. Niemcy leżą pięć metrów od nas. Zanim się zorientowałem, starsi koledzy byli już za wałem. Przez furtkę w ogrodzie rzuciłem się przed siebie. Na szosie wpadłem na naszego dowódcę, niosącego z kolegą pod ramię rannego podporucznika. Krew zalewała jego koszulę. Był ranny w pierś. – Mały, leć do Warszawy i powiedz, że szkopy ustawiły karabin maszynowy w kościelnej wieży w Wilanowie! – Dowódca wskazał mi kierunek. Biegę i widzę przed sobą drewniany mostek. Nagle – strząsył. Pocisk uderzył w sam mostek. Nie zdążyłem przebiec, więc skręcam w prawo. Widzę małą rzeczkę, padam na jej wysokim brzegu, a kule wzbijają fontanny wody. (Dziś, gdy opisuję te chwile, wiem, że Niemcy strzelali do mnie wtedy z czołgu). Biegę jak szalony dalej. Nagle zza krzaka wychodzą dwaj cywile. – Stój! Skąd ty? – Gdy przyszedłem do siebie, opowiedziałem im o Wilanowie. Pomogli mi przeprawić się na drugą stronę. Gdy wyszedłem z furtki, żołnierz polecił mi szybko dotrzeć na ulicę Saską 29, gdzie miałem zameldować o wydarzeniu. Gdy dotarłem na miejsce, skierowano mnie na pierwsze piętro, do pokoju, w którym podporucznik bez rogatywki pisał coś na maszynie. Najpierw podporucznikowi, a potem kapitanowi artylerii opowiedziałem o Wilanowie. Przystąpiono do sporządzania raportu. Nie pamiętam dziś, po tylu latach, jak długo podporucznik pisał ten raport. Podpisaliśmy go wszyscy trzej. – Ma pan jakiś dowód tożsamości? – zapytał kapitan. Podałem mu swą legitymację z Grudziądza. Podał mi rękę. – Dziękuję panu w imieniu Warszawy. Niech pan się uda do BGK, do kolegów – dodał.

Z Banku Gospodarstwa Krajowego sierżant zaprowadził nas w nieznane mi miejsce na spoczynek. Nim położyliśmy się spać, dotarło do nas dramatyczne wołanie sierżanta: – Chłopaki! Uciekajcie pojedynczo i zmieszajcie się z cywilami! Warszawa się poddała!

Znalazłem się na ulicy Warszawy, jak zbłąkany pies, a gozdzkie tacy toczyły się po morlich ptyczkach...

Z WARSZAWSKIEGO ALBUMU

NA ULICY POWĄŻKOWSKIEJ WE WRZEŚNIU 1939, fot. Stanley Kubicz, asystent Julienu Bryana, któremu zawdzięczamy bezcenną dokumentację fotograficzno-filmową Warszawy oblężonej. Zdjęcie to zostało wykonane po nalocie niemieckim na Powązki i bodajże nigdy nie było publikowane. Widzimy na nim pochylonego nad niewybuchem Julienu Bryana w towarzystwie Stefana Radlińskiego, który na polecenie Stefana Starzyńskiego był tłumaczem i kierownicą amerykańskiego fotoreportera wojennego. Bryan przebywał w Warszawie od 7 do 21 września 1939 jako jedyny korespondent zagraniczny. Opuścił Warszawę 21 września po południu, podczas kilkunastogodzinnego zawieszenia broni. W zasobniku do maski gazowej powędrowało w świat 1800 m taśmy filmowej i wiele błon fotograficznych, obrazujących tragedię oblężonej stolicy Polski. Dzięki odwadze Bryana już na początku wojny opinia światowa dowiedziała się, że hitlerowskie lotnictwo z niemałym zapasem niszczyło warszawskie szpitale i dzielnice mieszkaniowe, a strzelcy wyborowi z pokładu strzelali wprost do ludzi, na przykład do kobiet kopiących ziemniaki na peryferiach miasta. Bryan utrwalił na kliszy m.in. oliary tych, nie notowanych jeszcze w świecie cywilizowanym, metod walki. (FGJ)

